GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO - PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok V. LISTOPAD — 1933. Nr. 11.

OD ADMINISTRACJI

Wobec obfitości aktualnego materjału redakcyjnego numer bieżący „Głosu Sądownictwa" ukazuje się w zwiększonym do 80 stron rozmiarze.

DR. JINDRZICH VACHA
Prezydent Senatu Sądu Najwyższego w Brnie.

Sędzia w państwie nowoczesnem.

Okres czasu, w którym głowy państwa osobiście sprawowały sądy nad swym ludem, minął już w zaraniu dziejów, z blasku zaś, którego dodawał panującemu osobisty wymiar sprawiedliwości, pozostało tylko prawo łaski, prawo mianowania sędziów no i formalne wydawanie wyroków sądowych w jego imieniu. Powaga i doniosłość stanowiska sędziowskiego wytworzyła od samego początku konieczność powoływania na ten urząd osób najbardziej ku temu uzdolnionych, od których w szczególności należało oczekiwać dostatecznej znajomości prawa i życia, doświadczenia i zdolności. Ustawicznie postępująca specjalizacja prawa doprowadziła do wyodrębnienia czynników, sprawujących wymiar sprawiedliwości, z pośród innych organów władzy państwowej. W wieku XVII rozdział ten uzyskał trwałą podstawę filozoficzną, teorja zaś Montesquieu'go i Kanta o podziale władzy państwowej na władzę ustawodawczą, wykonawczą i sędziowską stała się dobytkiem całego cywilizowanego świata i znalazła swój wyraz we wszystkich konstytucjach, wydanych po francuskiej rewolucji. Następstwem tego było zupełne oddzielenie sądownictwa od administracji, uznanie niezawisłości sędziowskiej wraz z zapewnieniem nieusuwalności i nieprzenaszalności sędziów. Wzrastające wśród narodów poczucie prawne domagało się od sędziów bezwzględnej sprawiedliwości, z wyłączeniem wszelkich wpływów, mogących oddziaływać na wymiar sprawiedliwości, czy to ze strony pojedyńczych osób, czy grup obywatelskich, kapitału lub politycznych stronnictw. Tem się też tłomaczą zamieszczone w ostatniej konstytucji byłej Austrji lapidarne słowa: „Sędziowie są mianowani przez cesarza lub w jego imieniu, definitywnie i dożywotnio". „Sędziowie są w wykonywaniu swego urzędu niezawiśli, nie mogą być swego urzędu pozbawieni, przeniesieni lub emerytowani inaczej, jak tylko w przypadkach ustawą przewidzianych i tylko na podstawie formalnego orzeczenia sądowego". W tym duchu wydana została ustawa o postępowaniu dyscyplinarnem przeciw sędziom, o przymusowem przesiedlaniu sędziów i przenoszeniu

ich w stan spoczynku. Pozatem jednak nie doszło do rozwinięcia zasady odrębności i niezawisłości sądownictwa. Służbowe stosunki sędziów, zwłaszcza w kwestji uposażenia, zostały unormowane taksamo jak urzędników państwowych. Przy wydaniu pragmatyki urzędniczej w r. 1914 zostali wprawdzie sędziowie wyjęci z pod działania szeregu poszczególnych jej postanowień, do wydania jednak osobnej pragmatyki sędziowskiej nie doszło. Ten stan rzeczy przyjęła rzeczpospolita czechosłowacka i aczkolwiek przy tworzeniu jej konstytucji wyrażono konieczność odrębnego unormowania stosunków służbowych sędziów, to jednak dotychczas nie wydano tego rodzaju przepisów, wnioskując zaś z ostatnio ujawnionych poczynań rządu w kwestji unormowania tych stosunków, sędziowie czechosłowaccy stracili naogół nadzieję przychylnego ustosunkowania się czynników miarodajnych, do ich dążeń. Przy normowaniu płac funkcjonarjuszów państwowych w r. 1926 szczególnie dbano o to, aby płace sędziów nie przewyższały norm dla urzędników z wykształceniem akademickiem. Odjęto sędziom nawet wprowadzony niezadługo przedtem dodatek sędziowski, mający wynagrodzić im brak dochodów z zajęć ubocznych i uwzględniający szczególne warunki pracy sędziowskiej. Kiedy zaś po trzech latach zaszła potrzeba ponownego unormowania płac urzędniczych, przyszła również kolej na zmianę płac sędziowskich, co doszło atoli do skutku drogą zwykłego rozporządzenia, powziętego w łonie rządu ze szczególnem znowu zwróceniem uwagi na to, aby płace nie odbiegały zbytnio od norm dla urzędników z wyższem wykształceniem. Pewnej zasadniczej zmiany doznały stosunki służbowe sędziów czechosłowackich, przy wprowadzeniu w życie ustawy z dnia 12 czerwca 1933 r. o ściganiu funkcjonarjuszów państwowych za działalność przeciwpaństwową, pod względem której to odpowiedzialności sędziowie zostali postawieni na równi z innymi funkcjonarjuszami państwowymi i poddani orzecznictwu sądów karnych dla ochrony republiki, których członkowie mianowani są przez rząd na każdy okres dwuletni.

Dzisiaj, po upływie piętnastu lat po wojnie światowej, nadeszła chwila, by zastanowić się, czy pochodzące z czasów przedwojennych urządzenia, dotyczące stanowiska prawnego sędziów, są wystarczające. Nie ulega wątpliwości, że działalność sędziów w stosunku do dawniejszej uległa zmianie, że praca sędziów pomnożyła się wielokrotnie, wszędzie powodując przeciążenie. Należy to przypisać już samemu układowi życia nowoczesnego, które wymaga zajmowania się coraz to nowszemi, ciężkiemi i dotąd zaniedbanemi zagadnieniami prawnemi. Sądom właśnie przypada w udziale rozstrzyganie większości tych zagadnień, przez co działalność sądów coraz to więcej wzrasta, ogarniając niemal wszystkie dziedziny życia prywatnego, gospodarczego i socjalnego. Przez ten ustawicznie rozszerzający się zakres czynności wzrosła władza sędziego, czyniąc go w zasadzie człowiekiem coraz wpływowszym i mocniejszym. Ustawy same zwiększają jego władzę, przelewając na niego szczególne uprawnienia czy to w zakresie wymierzania kary lub stosowania zamiast niej środków zabezpieczających, czy to w zakresie orzecznictwa cywilnego przez pozostawienie w całym szeregu spraw odpowiednich rozstrzygnięć swobodnemu uznaniu, sumienności i poczuciu słuszności sędziego. Mnożą się przykłady, w których ustawa każe rozstrzygać sędziemu zagadnienia prawne, nie dając mu naogół żadnych bliższych wskazówek.

Przyczyną tego są nietylko rosnące komplikacje życia nowoczes-

nego, lecz w większym jeszcze stopniu technika nowoczesnego demokratycznego ustawodawstwa i mnogość wydawanych ustaw, stwarzająca coraz to większe trudności w orjentowaniu się w stanie ustawodawstwa i porządkowaniu materjału w systematyczną całość. Ustawy wydawane na prędce, mające na widoku tylko poszczególne przypadki, bez uwzględnienia innych obowiązujących przepisów, nie zawierają zazwyczaj dostatecznie jasno skrystalizowanej myśli prawniczej, pozostawiając zapełnienie swych luk i braków sędziemu wyrokującemu i praktyce sądowej. Utrzymanie porządku prawnego uzależnia się w tych warunkach od duchowej pracy sędziego, od jego znajomości prawa i sumienności, zezwalającej mu na znalezienie w każdym poszczególnym wypadku odpowiedniej normy prawnej. Coraz więcej skutkiem tego zyskują na wadze te przepisy obowiązujących kodeksów, które w wypadkach prawem nieunormowanych pozwalają rozstrzygnąć sędziemu, tak, jakby sam był ustawodawcą i coraz większe zadanie przypada w udziale plenarnym i zasadniczym orzeczeniom najwyższych instancyj sądowych, równającym się pracy ustawodawczej.

Uwidaczniający się wzrost władzy sędziego, stawia coraz wyższe wymagania jego uzdolnieniu, wykształceniu, doświadczeniu, zdolności i autorytetowi, przedewszystkiem jednak jego odporności na zakusy wywierania wpływu na orzecznictwo. Nie idzie tu tylko o zakusy stron, uczestniczących bezpośrednio w sporze, lecz w większym jeszcze stopniu o usiłowania całych warstw i grup, zorganizowanych gospodarczo, społecznie, zwłaszcza ugrupowań politycznych, nieustających w usiłowaniach pozyskania dla siebie judykatury, sądów i sędziów. Aby zrozumieć niebezpieczeństwo, grożące z tej strony objektywności orzecznictwa sądowego i niezawisłości sędziów, należy wejrzeć w układ i ustrój nowoczesnego, powojennego państwa.

Państwo powojenne różni się od państwa dawniejszego głównie skrystalizowaniem idei demokratycznej. Wszystkie państwa wyraźnie klasowe lub faszystowskie twierdzą, że ich reżim opiera się na dewizie: „wszelka władza pochodzi od ludu". Rosyjska autokracja, wyraźnie klasowa, oparła swą władzę na radach robotników i włościan, aczkolwiek robotnicy nie są tam wyłącznymi przedstawicielami narodu. Mussolini i Hitler twierdzą o sobie, że oni wyłącznie są przedstawicielami rzeczywistej woli narodu, przyciemnionej i przytłumionej dotąd dawniejszym reżimem i walkami stronnictw politycznych. Dziś nie wiadomo na czem skończy się dalszy rozwój struktury państw, upatrujących rzeczywistą wolę narodu na innych drogach, aniżeli w systemie reprezentacyjnym, opierającym się na powszechnem, równem, bezpośredniem i proporcjonalnem prawie głosowania, w szczególności zaś czy dojdzie do nawrotu ku wzorom demokracyj anglosaskich i pokrewnej im demokracji francuskiej, czy też uda im się urzeczywistnić ideę demokratyczną w sposób bardziej odpowiadający nowym potrzebom. Jedno tylko jest pewne, że jeśli potrzebowało niezawisłego sędziego państwo demokratyczne w dawnem rozumieniu tego słowa, potrzebuje go i potrzebować go będzie także i państwo z innym ustrojem, jeżeli nie ma się wyzbyć tysiącletniego dorobku cywilizacyjnego i wykreślić się z rzędu narodów cywilizowanych.

Państwo demokratyczne opiera się na zasadzie większości i jeżeli się nie chce narażać na nieobliczalny wynik wyborów i wystawić się na niebezpieczeństwo ustawicznych przewrotów, musi posiadać stronnictwa

polityczne. Niema w obecnem państwie instytucji niezbędniejszej, jak polityczne stronnictwa, mające swoją podstawę w naturze człowieka i wynikające z wolności obywatelskiej. Podstawy istnienia ich są tak mocne, że ani ustawy, ani administracja państwowa, nie są w stanie ich usunąć. Poza stronnictwami nie istnieje żadna działalność polityczna i sędzia, chcąc brać udział w życiu politycznem, może czynić to tylko w łonie stronnictwa. Byłoby szkodą dla państwa, gdyby właśnie stan sędziowski, posiadający niewątpliwe ku temu kwalifikacje, powołany do strzeżenia porządku prawnego w państwie, miał pozostać na uboczu przy tworzeniu i doskonaleniu tego porządku. Polityka i zawód sędziego nie wyłączają się wzajemnie, gdy chodzi o urzeczywistnianie porządku prawnego lub jego zmianę, do której dąży polityk. Musi przeto i powinno zapanować ogólne przeświadczenie, że i sędzia, który uznaje konieczność zmiany pewnych norm prawa, może ujawnić w tym kierunku własne poglądy i dążyć do przeprowadzenia tej zmiany na terenie stronnictwa politycznego, a przytem wykonywać swój urząd, stojąc ponad stronnictwami. Jedynie tylko winien unikać politycznej agitacji, nietylko dlatego, że trudno jest przy niej utrzymać osobistą powagę, lecz i dlatego; że polityczna agitacja nie jest do pomyślenia bez pewnego zaawansowania się, które może wśród stronników politycznych wzbudzić pewne nadzieje, wśród zaś przeciwników politycznych zachwiać zaufanie w bezstronność sędziego przy wykonywaniu wymiaru sprawiedliwości. W braku przeświadczenia obydwu stron o objektywności sędziego, najsprawiedliwsze orzeczenie wywołać może poczucie krzywdy u strony, na której niekorzyść wypadło, a stąd upadek zaufania w bezstronność wyrokowania. Celem każdego stronnictwa politycznego jest zdobycie władzy w państwie, a po osiągnięciu tego celu, bezwzględne wykorzystanie jej dla siebie i swoich zwolenników. Wymaga tego zakres interesów każdego stronnictwa i konieczność spełnienia obietnic, danych wyborcom. Mniemanie, że stronnictwo w swych usiłowaniach do osiągnięcia władzy zatrzyma się przed władzą sędziowską, byłoby złudnem. Prawo demokracji nie ogranicza się tylko do tego, że lud sam ustanawia swe prawa i rządy. Przez to, że w demokracji rozstrzyga większość, konieczne są urządzenia, dzięki którym jednostka i mniejszość doznawałyby ochrony przed samowolą większości. Do takich praw zabezpieczających należy prawo do niezawisłego, nieprzenaszalnego i nieusuwalnego sędziego, którego nikt nie może być pozbawiony. Ze strony władzy rządowej i wykonawczej grozi atoli prawom obywatelskim niebezpieczeństwo stosunkowo małe. Dostateczną zaporą przeciw niemu jest osobista odpowiedzialność organów władzy państwowej. Daleko większe jednak niebezpieczeństwo zagraża im od stronnictw politycznych, mających w parlamencie przed nikim nieodpowiedzialną większość, a przez to możność przyjęcia ustawy, naruszającej konstytucję. Niebezpieczeństwo jest tem większe, im mniej izba poselska jest ograniczona w swych funkcjach prawem veta ze strony senatu, panującego lub prezydenta republiki. Ochroną przed naruszaniem konstytucji i nadużywaniem władzy ustawodawczej mogą być tylko sądy. Ochrona ta atoli w republice czesko-słowackiej nie jest dostateczna. Służyć jej ma trybunał konstytucyjny, ustanowiony na okres dziesięcioletni w którego skład wchodzi po dwóch członków, wybieranych przez sąd najwyższy i najwyższy trybunał administracyjny i po jednym członku, mianowanym przez prezydenta republiki z pośród członków izby poselskiej, senatu i sejmu Rusi Przykarpackiej.

Trybunał Konstytucyjny może uznać ustawę, naruszającą konstytucję, za nieobowiązującą, wyłącznie na wniosek, złożony przed upływem 3 lat od ogłoszenia ustawy, a uchwalony większością głosów, bądź przez sąd najwyższy, bądź przez trybunał administracyjny, bądź też przez którąkolwiek z izb ustawodawczych. Wobec trudności znalezienia większości dla złożenia wniosku o zbadanie ustawy przez Trybunał Konstytucyjny, jak również i znalezienia większości dla zmiany zakwestjonowanej ustawy, zrozumiałem jest, dlaczego dotąd w republice czesko - słowackiej ani jeden taki wniosek nie został złożony, sam zaś trybunał konstytucyjny po upływie jego pierwszego dziesięciolecia w r. 1931 nie został dotąd na nowo ukonstytuowany. To powoduje niedostateczność ochrony urządzeń konstytucyjnych. Inaczej przedstawia się ta rzecz n. p. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie sędziemu konstytucja daje prawo zbadania każdej ustawy także pod względem jej zgodności z konstytucją. Rozstrzygnięcie sędziego obowiązuje wprawdzie tylko dla każdego poszczególnego wypadku, chroni atoli obywatela przed naruszeniem jego praw konstytucyjnych. Konstytucja St. Zj. Am. Półn. wskazuje tedy jasno drogę, którą powinny iść wszystkie prawdziwe demokracje.

Stronnictwo polityczne, posiadające większość w parlamencie, czy to samo, czy w koalicji z innemi stronnictwami, tworzy rząd z własnych przedstawicieli. W odróżnieniu tedy od innych urzędników państwowych, minister jest urzędnikiem politycznym, desygnowanym przez stronnictwo właśnie w tym celu, by w rzędzie reprezentował jego wolę i interesy. Ten stan rzeczy najmniej jest odpowiedni, gdy chodzi o ministra sprawiedliwości, gdyż jest to sprzeczne z pojęciem tego urzędu, ponadto wiele prawdy posiada twierdzenie, że polityka spacza i najlepsze charaktery. Konstytucja czesko - słowacka wprawdzie wyraźnie zakazuje członkom ciała ustawodawczego osobistej interwencji w urzędach publicznych, podejmowanej w celu poparcia interesów osobistych stron i każdy publiczny urzędnik ma prawo usunięcie ze swej kancelarji takiego interwenjenta. Tylko minister i to także minister sprawiedliwości nie może tego uczynić, gdyż zarówno mandat poselski, jak i urząd ministerjalny uzyskał i wykonuje z woli i nakazu swego stronnictwa. Ministerstwo staje się w tych warunkach domeną stronnictwa politycznego, a tylko częściowo unikają tego niebezpieczeństwa poszczególne ministerstwa przez to, że przy każdej zmianie rządu, obsadzone są ministrami z innego stronnictwa. Każde stronnictwo zmierza siłą rzeczy do jaknajdalej idącego rozszerzenia swych wpływów, sięga tedy i do administracji wymiaru spawiedliwości, a przez nią i do orzecznictwa sądowego. Wprawdzie w Czechosłowacji nie było dotąd przykładów wywierania wpływów na wymiar sprawiedliwości, błędem atoli byłoby mniemać, że polityczna przynależność ministra nie może mieć wogóle wpływu na judykaturę. Z pod wpływu ministra i jego stronnictwa usuwa się jedynie tylko orzecznictwo cywilne. Natomiast w postępowaniu karnem już sama ustawa zapewnia ministrowi wpływ na orzecznictwo przez to, że podporządkowywuje mu wszystkie prokuratury, a tem samem prawa publicznego oskarżenia. Nie można wprawdzie zasadniczo odmówić tego prawa ministrowi, gdyż leży to przedewszystkiem w interesie państwa, aby oskarżenie, nawet gdy jest prawnie uzasadnione, niekiedy nie było wnoszone i aby jako wyjątek od zasady legalności stosowano możność wstrzymania procesów karnych. Rozstrzyganie o tem nie może należeć do podwładnego organu, lecz musi być zastrzeżone odpowiedzialnemu

ministrowi. Nie jest również nadużywaniem władzy rządowej, lecz wprost powinnością odpowiedzialnego ministra, aby dawał prokuratorom ogólne wskazówki co do oświadczeń i poglądów innych władz państwowych, co do życzeń opinji publicznej i ciał parlamentarnych.

Znawcy tych stosunków atoli twierdzą, że nigdy przedtem nie było tak licznej korespondencji między ministerstwem a przełożonymi prokuratur, jak obecnie i że stało się powszechnie znanem szczególnie zainteresowanie się ministerstwa procesami o zabarwieniu politycznem i to w stopniu daleko większym niżby tego wymagała istota poszczególnych spraw. Wynik zaś procesu karnego, o którym się słusznie lub niesłusznie twierdzi, że był inspirowany z góry, prowadzi zawsze do rozdźwięku między administracją wymiaru sprawiedliwości a sądami, wzbudza mniemanie o niedopuszczalnym nacisku i podważa autorytet rozstrzygnięcia sądowego. Generalna prokuratura, jako najwyższy stróż porządku prawnego, winnaby posiadać niezawisłość równą sądom, a centralizacia działalności wszystkich prokuratur w ministerstwie winna ustąpić miejsca odpowiedzialności osobistej szefów, a to w interesie zasady legalności. Minister sprawiedliwości jest bowiem głową administracji wymiaru sprawiedliwości, nie zaś judykatury. Granice atoli między administracją wymiaru sprawiedliwości a judykatury są tylko pozornie wyraźne, w rzeczywistości bowiem o niektórych służbowych zarządzeniach, zwłaszcza prezydentów sądów kolegjalnych, trudno orzec, czy chodzi w nich o akt niezawisłej judykatury, czy o czynność podwładnego organu administracyjnego. Ta to niejasność powoduje niekiedy poważne konflikty między ministerstwem, a instancjami sądowemi. Jest rzeczą naturalną, że każdy minister, już wskutek swej odpowiedzialności za normalny tok wymiaru sprawiedliwości przed parlamentem, będzie się starał o przesunięcie granicy między orzecznictwem a administracją sprawiedliwości na korzyść tej ostatniej, a jest rzeczą także pewną, że im zależniejszy jest sędzia od administracji wymiaru sprawiedliwości pod względem swego stosunku służbowego, tem mniej będzie się stawał odpornym przy wykonywaniu urzędu sędziowskiego. Wyraźne unormowanie praw i obowiązków sędziego w odpowiedniej ustawie jest niezbędnym warunkiem zabezpieczenia jego niezawisłości. Odnośne ustawy winny jasno określić sposób obsadzania stanowisk sędziowskich i wykonywania dozoru służbowego nad sądami. Pragmatyka służbowa winna ustalić uposażenie i obowiązki sędziów w sposób odpowiadający ich konstytucyjnemu stanowisku. Dotyczy to samo postępowania dyscyplinarnego. Nagłe zmiany przekonań politycznych u sędziów stosownie do politycznej przynależności ministra, świadczą o rozpowszechnionem przekonaniu, że o nominacji sędziego nie decyduje jego uzdolnienie lub przygotowanie do zawodu, lecz wpływ stronnictw politycznych. Mianowanie sędziów w republice czeskosłowackiej spoczywa obecnie w rękach ministra i rządu, który wprawdzie powinien zażądać wniosku senatu osobowego, nie jest nim jednak związany, przy obsadzaniu zaś stanowisk w instancji najwyższej, nie ma nawet tego obowiązku. To prawo umożliwia ugruntowanie się wpływu rządu i stronnictw politycznych na wymiar sprawiedliwości. Nie jest rzeczą nadającą się do przeprowadzenia ani nawet do zalecenia, by prawo nominacji było naogół odjęte rządowi i przeniesione na sądy, w szczególności na sąd najwyższy. W ten sposób mogłoby się wytworzyć państwo w państwie.

W celu utrzymania jedności państwa, musi i przy nominacji sędziów

ujawnić się wola ludu w takim samym stopniu w jakim przejawiła się w ostatnich wyborach w reprezentowaniu jej przez poszczególnych odpowiedzialnych ministrów. Ten problem wiąże się ściśle z samą zasadą niezawisłości sędziowskiej. Wprawdzie nie można ministerstwu i rządowi czynić zarzutów, że nie troszczyli się dotychczas o odpowiednią obsadę stanowisk sędziowskich lub, że nie żądali i nie respektowali wniosków senatów osobowych; takie jednak zarzuty mogą mieć miejsce w przyszłości. Ponadto ministerstwo nawet przy pewnem uwzględnianiu wniosków senatów osobowych może znaleźć różne sposoby do przeprowadzenia nominacji innego kandydata, wygodniejszego dla ministerstwa. W celu uniknięcia wszelkich podejrzeń co do nadużywania wpływów i protekcyj przy nominacjach na stanowiska sędziowskie, tudzież w celu wzbudzenia u sędziów przeświadczenia, że mogą liczyć oni tylko na rzeczowe względy przy obsadzaniu tych stanowisk, jest rzeczą bezwzględnie konieczną, aby wykluczyć nominacje, nieuzgodnione z opinją senatów sędziowskich. Zasada zaś niezawisłości takich opinij wymaga, aby członkowie senatów osobowych byli przynajmniej częściowo wybierani.

Do przeprowadzenia zasad konstytucji, odnoszących się do władzy sędziowskiej koniecznem jest również ustawowe unormowanie uposażenia sędziowskiego. Przy omówieniu tego tematu, aczkolwiek niechętnie podejmowanego w czasach kryzysu finansowego, gdy się obniża płace innych funkcjonarjuszów państwowych, należy najpierw podnieść kwestię najbardziej zasadniczą, jaką jest kwestja unormowania płacy sędziego za pomocą odpowiedniej ustawy, któraby wyłączała możność dowolnego oznaczania uposażenia sędziowskiego zależnie od opinji władzy przełożonej lub odwołalnego w każdym czasie rozporządzenia rządu. Możność uzyskania podwyżki, zależnej od przychylności przełożonego lub od zmiennego ustosunkowania się rządu do kwestji płac sędziowskich, wywołałaby demoralizację stanu sędziowskiego, sprowadzając poszczególne jednostki na drogi, któremi nie powinien chodzić niezawisły sędzia. Doniosłą jest również kwestja wysokości uposażenia. Chodzi w niej bowiem o umożliwienie sędziom takiej stopy życiowej, któraby zapewniała im osobistą powagę u wszystkich warstw społeczeństwa. Bez uzyskania takiej podstawy nie jest możliwy prawidłowy tok wymiaru sprawiedliwości. Najlepszą drogą do sprawdzenia powyższego poglądu, jest porównanie płac sędziowskich w różnych państwach z płacami sędziów angielskich i północno - amerykańskich. Porównanie to wykaże, że w oczach ludu wzrost autorytetu sędziów pozostaje w zależności od wysokości ich płac i że zaufanie do sądownictwa objawia się najdobitniej w tych państwach, w których płace sędziów są najwyższe. Z tych względów należy z całą stanowczością potępić system dostosowywania norm płac sędziowskich do miary, przyjętej przy ustalaniu płac urzędników z wykształceniem akademickiem. Systemu takiego trzymała się dotąd republika czesko - słowacka o czem wyżej była mowa, nie bacząc na odmienny charakter hierarchji sędziowskiej tudzież na okoliczność, że wobec braku dochodów z zajęć ubocznych, system ten krzywdził stan sędziowski w stosunku do innych funkcjonarjuszów państwowych.

W końcu niniejszych rozważań należy zwrócić uwagę na sprawę przewlekłości postępowania sądowego, spowodowanej przeciążeniem sądów. Wobec niemożności pomnażania stanowisk sędziowskich w dobie dzisiejszej, obarczonej kryzysem gospodarczym, należy przeprowadzić jaknajszybsze reformy postępowania, któreby umożliwiły prawidłowy wy-

miar sprawiedliwości bez obciążania budżetu państwowego. Jedną z najniezbędniejszych, byłoby powierzenie sądownictwa w pierwszej instancji sędziom starszym i bardziej doświadczonym, przy odpowiedniem rozszerzeniu ich kompetencji, szczególnie w sporach cywilnych. Wobec narzekań na dotychczasowy wymiar sprawiedliwości w trzech instancjach, należy pomyśleć o szybszym i tańszym wymiarze sprawiedliwości, sięgając w tej mierze do wzorów anglo - saskich, jako najbardziej odpowiednich dla stosunków w chwili obecnej. W ten sposób uzyska się tańszą sprawiedliwość, a sędziów lepiej honorowo uposażonych. Na tem sądzę wyczerpałem dzisiejsze bóle i troski stanu sędziowskiego, tudzież wytyczyłem, o ile to było możliwe, drogi ku ich złagodzeniu. Nie będąc optymistą, wiem, że długą będzie droga do osiągnięcia wszystkich naszych celów i ideałów, wierzę jednak, że wysiłki nasze, oparte na słuszności, muszą być zrealizowane. Dotąd obowiązuje zasada: „Justitia regnorum fundamentum" a od trwałości i solidności tej podstawy zależeć będzie trwałość tej budowy. Całkowite i ostateczne ugruntowanie pozycji stanu sędziowskiego w duchu postanowień konstytucyjnych może natrafić na opór poszczególnych polityków, ale nigdy na opór ludu, jakiekolwiekby były jego przekonania polityczne. **Albowiem cokolwiek będzie uczynione dla sędziego, dla sprawiedliwości będzie uczynione, a co lud uczyni dla sprawiedliwości, dla siebie uczyni.**

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Przeszły a przyszły Słowiański Kongres Prawniczy.

Tak niedawno zamknęliśmy prace zjazdu bratysławskiego a już funkcjonujący w dalszym ciągu sekretarjat generalny tegoż zjazdu przypomina nam o jego uchwałach, mających na celu sprawę przygotowywania następnego — 2-go Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich. A więc już w najkrótszym czasie prawnictwo każdego z czterech państw słowiańskich ma desygnować po trzech prawników — po 2 z zawodów praktycznych (sędziowie, prokuratorzy, adwokaci) i po 1 z zawodu teoretycznego (profesorowie) — którzy w liczbie dwunastu, jako mężowie zaufania całego prawnictwa słowiańszczyzny, będą stanowili prezydjum drugiego prawniczego kongresu słowiańskiego. O ile nam wiadomo, w ciągu najbliższych miesięcy odbędzie się w Krakowie na zaproszenie przewodniczącego I Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich, prof. Kumanieckiego zebranie powyższego prezydjum, na którem ukonstytuuje się komitet organizacyjny II Zjazdu Pr. P. Sł.; na zebraniu tem powzięte będą, przypuszczać należy, decydujące uchwały co do miejsca przyszłego zjazdu, techniki jego organizacji i przygotowania, wreszcie, co najważniejsze — programu zjazdu. Uchwały te będą miały, bez wątpienia, charakter naogół ramowy, uzupełniane zaś będą następnie w miarę zgłaszania odpowiednich uwag i dezyderatów bądź to ze strony grup organizacyj i instytucyj prawniczych, bądź to ze strony poszczególnych prawników. Nie ulega wątpliwości, że komitet organizacyjny zjazdu, w szczególności jego sekretarjat generalny będzie śledził uważnie za przebiegiem dyskusji, jaka, sądzić należy, toczyć się będzie w tej sprawie na łamach słowiań-

skiej pracy prawniczej. Projektowany organ prasowy zjazdu oraz terytorjalne komitety redakcyjne stanowić mają łącznik pomiędzy komitetem organizacyjnym a szerokiemi sferami prawnictwa słowiańskiego. Przyjdzie bez wątpienia z poważną pomocą zjazdowi powoływany obecnie, zgodnie z uchwałą bratysławską, do życia — Związek Prawników Państw Słowiańskich. Mamy nadzieję, że komitet organizacyjny nowego zjazdu zużytkuje całkowicie doświadczenie swego poprzednika, że dokładnie przeanalizuje przebieg i wynik zjazdu w Bratysławie, że zwróci baczną uwagę na światła i cienie tego kongresu, że przygotowywany zjazd dostatecznie i we właściwym czasie spopularyzuje, że włoży w program tego zjazdu treść żywą i aktualną, że uczyni wreszcie zjazd ten wielkiem zebraniem prawniczem o wysokim poziomie naukowym, zawodowym i społecznym.

Zjazd Prawników Państw Słowiańskich w Bratysławie był pierwszą próbą zgromadzenia prawnictwa słowiańskiego, poprzedzony zjazdami innych zawodów intelektualnych: geografów, matematyków, lekarzy. Przyszła wreszcie kolej na najliczniejszy zawód — prawników. Myśl zwołania tego zjazdu spotkała się z dużem naogół uznaniem ze strony prasy prawniczej poszczególnych państw słowiańskich, jako wyrazicielki panujących wśród prawnictwa miejscowego poglądów w tym względzie. Wśród całego szeregu głosów prasy prawniczej, w pierwszym rzędzie czechosłowackiej i jugosłowiańskiej, witającej zwołanie pierwszego prawniczego kongresu słowiańskiego, niezmiernie charakterystycznym był głos poważnego białogrodzkiego dziennika „Archiwum nauk prawnych i społecznych" („Arhiv za prawne i drustvene nauke"), organ wydziału prawnego miejscowego uniwersytetu, z d. 1/8 1933 r.: „Zjazd (w Bratysławie) będzie nową manifestacją solidarności słowiańskiej, solidarności nie w sensie jednolitego frontu słowiańskiego przeciw innym rasom, w szczególności germańskiej i romańskiej; sądzimy, że nie będzie to nowe wydanie dawnego panslawizmu, który, jak wiadomo nie przyczynił się bynajmniej do pokojowego rozwoju stosunków w Europie. Pragniemy solidarności słowiańskiej, jako jednego z etapów rozwoju — obecnie europejskiej, następnie solidarności światowej". Ta sama myśl przebijała się następnie na samym już zjeździe bratysławskim w przemówieniu ministra sprawiedliwości Czechosłowacji, dr. Meissnera, który zaznaczał pomiędzy innemi, że „tendencja solidaryzmu światowego powoduje konieczność zbliżenia na polu prawa".

Pierwszy Zjazd Prawników Państw Słowiańskich odbył się przedewszystkiem pod hasłem zbliżenia, zjednoczenia prawnictwa słowiańskiego, nawiązania bliższych stosunków pomiędzy poszczególnemi grupami prawników i ich przedstawicielami, zapoznania się wzajemnego, zbadania terenu, na którym dokonywać się ma następnie realną programowa współpraca naukowa i prawnospołeczna. Zjazd ten w pierwszym rzędzie miał mieć charakter propagandowy jako próba, jako przygotowanie do następnych obfitszych znacznie w treść stałych, normalnych, prawniczych kongresów słowiańskich. Zjazd odbył się pod znakiem więcej uczucia, zasad, haseł, aniżeli ścisłych zagadnień naukowych czy też prawnospołecznych. Myśl o konieczności zjednoczenia narodów słowiańskich na terenie prawnym przenikała całkowicie teren zjazdowy. Uczuciowa nuta słowiańska dźwięczała mocno w przemówieniach przedstawicieli prawnictwa czeskosłowackiego: I Prezesa Sądu Najwyższego

dr. Fajnora, dziekana wydziału prawnego uniwersytetu w Bratysławie, dr. Horny, prezesa związku sędziów czeskosłowackich dr. Prażaka w przemówieniach jednocześnie przedstawicieli Bułgarji — prof. Bobczewa i prezesa związku sędziów bułgarskich Georgjewa. Dr. Fajnor i prokurator Georgjew uderzyli tkliwie w pełne sentymentu nuty slawizmu psychicznego, wysuwając ideę „sprawiedliwości słowiańskiej, sprawiedliwości wszystkich dla wszystkich, zawsze, wszędzie i na każdem miejscu", oraz „daleki od rasowej wyłączności ideał humanitaryzmu słowiańskiego". Reprezentanci Czechosłowacji i Bułgarji wyjątkowo mocno podkreślali swój żal z powodu nieobecności na kongresie prawników największego narodu słowiańskiego" — przedstawicieli Rosji i wyrażali przekonanie, iż ujrzą ich może już na następnym zjeździe prawnictwa słowiańskiego.

Zgodnie z zasadniczą ideą tego zjazdu większość komisyjnych referatów zjazdowych poświęcona została sprawie zjednoczenia poszczególnych działów ustawodawstw państw słowiańskich, a więc ujednostajnienia prawa: obligacyjnego, handlowego, wekslowego, egzekucyjnego, międzynarodowego, prywatnego, karnego, przepisów o obywatelstwie. Wszystkie te referaty, rozrzucone po oddzielnych komisjach, miały wyłącznie prawie charakter deklaracyjny, stwierdzający jedynie konieczność ujednostajnienia danego działu prawa i wskazujący ogólnikowo sposób stopniowej realizacji tego zjednoczenia: wybór odpowiednich komisyj dla opracowania tego czy innego zagadnienia, omówienie danego problemu na terenie prasy prawniczej, w odczytach, publikacjach. Fachowym zagadnieniom prawniczym poświęcono na zjeździe małą względnie ilość czasu. Jeżeli zastanowić się nad zakresem prac komisyjnych kongresu w dziedzinie realnych zagadnień prawnych, to stwierdzić należy, że poza zbyt specjalnym i już omawianym na zjeździe dubrownickim tematem: „hipoteka na statkach parowych", poza poważnym referatem „o sądownictwie administracyjnem", poza dobrą pracą „o odpowiedzialności za czyn dokonany na rozkaz zwierzchnika" i poza wreszcie stale ciekawym problemem udziału czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości, postawione zostały pozatem na porządku dziennym zjazdu bratysławskiego dwie kwestje pierwszorzędnej wagi, lecz ze względu na rozmiary tematów niemożliwe do gruntownego ich w kilkogodzinnej dyskusji omówienia: „stosunek kościoła do państwa w państwach słowiańskich" i „w jakim stopniu zaleca się ograniczenie prawa własności".

Tematem prawniczym całkowicie słowiańskim i odpowiednim w zupełności do programu pierwszego zjazdu prawników słowiańszczyzny był referat prof. Kutrzeby „społeczne podstawy historji praw słowiańskich". Specjalne zainteresowanie i ogólną uwagę zwróciły na siebie realne, rzeczowe zalecenia tego referatu, a następnie komisji: aby w każdem z państw słowiańskich utworzoną została jedna przynajmniej katedra uniwersytecka historji praw narodów słowiańskich, aby przy badaniu historji tych praw zwrócono specjalną uwagę na rozwój prawa słowiańskiego w okresie do 10-go wieku na podstawie wspólnych źródeł współczesnych, aby przystąpiono w związku z tem do zbiorowego wydania wszystkich z tego czasu pomników i źródeł, aby przy studjowaniu historji prawa poszczególnych narodów słowiańskich zbadano ich wzajemne stosunki i wpływy, aby poświęcono szczególną uwagę zbadaniu recepcji obcych praw u narodów słowiańskich oraz oddziaływania praw słowiań-

skich na ziemie innych narodów; aby wreszcie wzięto pod uwagę potrzebę zebrania prawa zwyczajowego oraz wszelkich objawów społecznych, mających znaczenie prawa u wszystkich narodów słowiańskich.

Poza brakiem tematów prawnych o szerokiej podstawie ogólnosłowiańskiej nie poświęcono naogół zupełnie uwagi głębszym zagadnieniom prawa państwowego (konstytucyjnego), tak aktualnym w dobie zachodzących na terenie państw europejskich przeobrażeń ustrojowych, lub tematom społecznoprawnym, które winny były siłą rzeczy wysunąć się na czoło prac zjazdowych.

Są to wszystko luki, niedociągnięcia , zrozumiałe całkowicie na tle charakteru pierwszego próbnego, że tak powiem, prawniczego zjazdu słowiańskiego, kiedy górowało nad wszystkiem dążenie do harmonijnego zespolenia na terenie prawa przedstawicieli dalekich sobie poniekąd duchowo i politycznie, aczkolwiek pobratymczych narodów dążenie do uniknięcia tarć zjazdowych, tembardziej możliwych, jeżeli zważyć, że był to zjazd prawników p a ń s t w słowiańskich, nie zaś prawników słowiańskich; że nie wszędzie dotąd ułożyły się zgodnie wewnętrzne stosunki narodowe. Zachodziła obawa co do zachowania się bezpaństwowej emigracji rosyjskiej, która zgodnie z uchwałami komitetu organizacyjnego włączona została do przedstawicieli danego terytorjum państwowego. Obawy wszelkie okazały się płonne. Zjazd bratysławski odbył się pod tym względem bez jakichkolwiek dysonansów. Prawnicy największego narodu słowiańskiego, komunistycznej Rosji, zaproszeni na zjazd, nie przybyli zupełnie do Bratysławy i nie usprawiedliwili swej nieobecności. Co powstrzymało prawników sowieckich od udziału w zjeździe — naukowy prawniczy (w znaczeniu europejskiem) charakter zjazdu, czy też słowiańska jego etykieta, trudno przewidzieć; pozostać to musi na razie w dziedzinie domysłów i przypuszczeń. Nie nadeszła jeszcze widocznie pora — ze względu na swoisty charakter pojęć prawnych w państwie sowietów — do obsyłania zjazdów prawniczych, co uczynione już zostało przez uczonych sowieckich w stosunku do innych międzynarodowych zjazdów naukowych. Czekać trzeba cierpliwie na ewolucję pojęć prawnych u naszych wschodnich sąsiadów.

Sprawozdania z zjazdu bratysławskiego w bułgarskiej, czeskiej i jugosłowiańskiej prasie prawniczej co do przebiegu i wyniku zjazdu zgodne są naogół w wrażeniami, jakie odniosła w tym względzie polska grupa prawnicza. Prasa powyższa stwierdza w pierwszym rzędzie propagandowe narodowo-polityczne znaczenie zjazdu. Prawnicze organa prasowe Jugosławji i Bułgarji mocno bardzo podkreślają zacieśnienie się na tle zjazdu pozostawiających dużo bardzo dotąd do życzenia stosunków pomiędzy prawnictwem jugosłowiańskiem a bułgarskiem; ze specjalnem zadowoleniem stwierdzają fakty wyjątkowo serdecznych przyjęć grupy bułgarskiej w Białogrodzie, jugosłowiańskiej — w Pradze. Zaznaczają zbyt mały udział w zjeździe prawników polskich w porównaniu do stosunkowo licznego obesłania zjazdu przez prawnictwo jugosłowiańskie. Naogół piszą o nas tak mało; gdy piszą, brak przeważnie momentów uczuciowych, momentów serdecznego pobratymczego, żywiołowego sentymentu. Winę w tym względzie musimy całkowicie przyjąć na siebie. Byliśmy na zjeździe tak nieliczni, prawie niewidzialni. W okresie organizacyjnym, przedzjazdowym nie ujawniliśmy naogół żadnego większego zainteresowania zjazdem. Nasze organizacje instytucje prawnicze wykazały w stopniu bardzo znacznym

całkowity indyferentyzm w stosunku do pierwszego kongresu prawników słowiańszczyzny. To samo powiedzieć należy o prasie naszej ogólnej i zawodowej. Poszczególne wyjątki w tym względzie potwierdziły regułę. Nie doceniano znaczenia pierwszego zgromadzenia prawnictwa słowiańskiego, bagatelizowano je całkowicie. Musimy ponieść skutki naszych zaniedbań. Musimy zdać sobie jasno z tego sprawę.

Obecnie przystępujemy do prac przygotowawczych przy organizacji 2-ego Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich. Przystępujemy do pracy tej w chwili, gdy na tle kryzysu ekonomicznego, kryzysu politycznego myśl ludzka odwraca się coraz częściej od zagadnień nauki, gdy coraz więcej pogłębia się krytyczny, jeżeli nie negatywny stosunek do zjazdów naukowych. Padają raz wraz zarzuty, że uczestnictwo w międzynarodowych zjazdach naukowych ma częstokroć charakter przypadkowy a łączy się z celami natury turystycznej, towarzyskiej, że jadą ci, którzy chcą i mogą, nie zaś ci, którzy być na zjeździe powinni, że odbywa się to w sposób poniekąd zawodowy, że zjazdy tego rodzaju noszą charakter solennych uroczystości urzędowych, czy też półurzędowych, że panuje całkowita dysproporcja pomiędzy wysiłkami organizacyjnemi, a wynikami kongresów, że nie wnoszą one przeważnie nic nowego do dziedziny wiedzy a więc chybiają całkowicie swego celu. Tak samo, jak, zdaniem wielu, przeżyły się całkowicie odczyty, zastępowane już częstokroć zebraniami dyskusyjnemi o szerszej podstawie osobowej, tak coraz częściej rozlegać się poczynają głosy o konieczności poddania poważnej rewizji kwestji obecnej organizacji zjazdów naukowych, o konieczności przeprowadzenia racjonalizacji formy i programów dotychchzasowych kongresów, a w tej liczbie interesujących nas specjalnie zjazdów prawniczych. Wszystko to mieć należy na względzie przy właściwem przygotowaniu II Zjazdu Prawników Państw słowiańskich. Na kongres ten przybyć muszą wszystkie wybitniejsze jednostki ze świata prawniczego słowiańszczyzny, wszyscy ci, którzy ze względu na swoje zdolności, odpowiednie przygotowanie, aktywność propagandową, brać udział w pracach zjazdowych powinni. Sprawę tę zlecić należy miejscowym organizacjom prawniczym. A teraz rzecz najważniejsza. Uczeni, naukowcy muszą wreszcie zejść z wysokiego piedestału teoretycznych referatów i zbliżyć się do płynącej fali codziennego życia. W liczbie referatów najbliższego zmodernizowanego kongresu prawniczego znaleźć się winno omówienie roli prawnika w społeczeństwie i państwie, jego kształcenia i wychowania a więc reformy uniwersyteckich studjów prawniczych, a następnie sposobu praktycznego i życiowego szkolenia dyplomowanego prawnika, sprawa zawodowych i społecznych obowiązków prawnika, kwestja zbliżenia prawa do życia, sprawa stosunku wymiaru sprawiedliwości do racji stanu, sprawą popularyzacji prawa i jego przepisów wśród szerokich sfer społeczeństwa, cały szereg wreszcie innych kwestyj, które wypłyną, bez wątpienia, na terenie zjazdowym, jeżeli komitet organizacyjny w sposób głęboko przemyślany przystąpi do ułożenia programu najbliższego zjazdu. Kongres prawniczy to nie tylko trybuna dla rozstrzygania zagadnień naukowych, to przedewszystkiem może łącznik trwały a mocny pomiędzy prawem a społecznością narodową.

DR. STANISŁAW EHRLICH i DR. JERZY GLIKLICH.

Onus probandi w procesie cywilnym.

Praca nagrodzona III nagrodą na Konkursie O. W. Z. S. P.

c. d.

IV. DO JAKIEJ DZIEDZINY PRAWA NALEŻY REGUŁA ROZKŁADU CIĘŻARU DOWODU?

Godzi się obecnie zastanowić nad kwestją przynależność reguły ciężaru dowodu. Kwestja ta do dziś dnia nie jest rozstrzygnięta zarówno w teorji jak i w prawie pozytywnem. Głównym argumentem zwolenników przynależności ciężaru dowodu do prawa materjalnego jest ta okoliczność, że przedmiot dowodu (thema probandi) da się ustalić tylko na podstawie prawa meterjalnego [25].

Zwolennicy przynależności ciężaru dowodu do prawa procesowego [26]) wskazują na to, że dowód istnieje tylko w procesie, a co zatem idzie, ciężar dowodu należy do prawa formalnego. Wysuwa się też argument, że reguła rozkładu ciężaru dowodu jest aktualna nie tylko dla faktów uzasadniających roszczenie, lecz także dla wszystkich wstępnych kwestyj procesowych, n.p. właściwości sądu, prawa ubogich itd. Zdaniem naszem oba stanowiska są zbyt ciasne i nie rozstrzygają należycie zagadnienia wskutek swojej jednostronności. Ciężar dowodu ma charakter mieszany, [27]) jest przynależny, zarówno do prawa materjalnego jak i formalnego, jednakowoż ze względów celowości i oportunizmu legislacyjnego regułę rozkładu ciężaru dowodu należałoby zamieścić w prawie formalnem.

V. REGUŁA ROZKŁADU CIĘŻARU DOWODU DE LEGE LATA.

Podobnie, jak w teorji, tak też i w praktyce istnieje rozbieżność, nie tylko co do treści reguły ogólnej ale i jej przynależności.

Niektóre ustawodawstwa zamieszczają regułę ogólną w prawie materjalnem, inne w prawie procesowem.

Art. 8 kod. cyw. szwajc. brzmi: „każda strona winna, jeżeli ustawa nie stanowi przeciwnego, udowodnić fakty, które przytacza na poparcie swego prawa". Według zaś K. C. Nap. art. 1315: „kto domaga się wykonania zobowiązania, powinien je udowodnić. Wzajemnie kto utrzymuje, iż jest zwolniony, powinien usprawiedliwić uiszczenie lub fakt, który wywołał zgaśnięcie jego zobowiązania".

---

[25]) Zoll i Ohanowicz. Pr. cyw. b. dzielnicy Pruskiej, T. I. str. 90, Nr. 135; Popow — op. cit. str. 8, 10 — O raspriedielenji dokazatielstw .....; Unger — op. cit. str. 563; Pollak, System des öster. Zivilprozessrechts, Wien 1932, str. 93; Cüppers, Beiträge zur Lehre von der Beweisslast, Bonn, 1902, str. 18; Hellmann, Lehrbuch des deutsch. Zivilprozessrechts, str. 32, 489; Leonhard, op. cit. str. 215 i n.

[26]) Betzinger op. cit. str. 3; Dänzer op. cit. str. 127; Hedemann, Die Vermutung....., Jena, 1904, str. 184; Schmidt op. cit. str. 475; Sauer, Grundlagen des Prozessrechts, 1919, str. 201; Wehli, op. cit. str. 30.

[27]) Za charakterem mieszanym opowiadają się: Rosenberg, op. cit. str. 103; Simeon, Lehrbuch...., Berlin, 1919, str. 461 a także Gaupp — Stein, a za nim Stelmachowski (Zarys procedury cyw.... 1925, str. 143), opierając się jednak między innemi na błędnej przesłance, że rozkład c. d. jest wypływem zasady kontradyktoryjnej — zob. w dalszej części pracy rozdz. „Ciężar dowodu a K.P.C.".

Obie redakcje są zbyt ogólnikowe, nie mogą być przeto uważane za zadawalające. W szczególności kod. szwajc. ogranicza się do przytoczenia i udowodnienia okoliczności uzasadniających prawo, podczas gdy otwartą pozostaje kwestja na kim spoczywa ciężar dowodu okoliczności wyłączających prawo. Niewiadomo też, czy należy dowodzić wszystkie okoliczności, a więc także pro coloranda causa przytoczone, czy też tylko istotne i sporne (Frustra probatur quod probatum non relevat).

Natomiast sformułowanie art. 1315 K. C. Nap. nie mieści w sobie tak zwanych zarzutów hamujących [28]) (n. p. prawo retencji), które wszak nie wywołują zgaśnięcia zobowiązania.

Pierwszy projekt B. G. B. zawierał w §§ 193 — 198 przepisy ogólne dotyczące interesującej nas materji. W drugiem jednak czytaniu zostały one skreślone [29]), tak, że obecnie pozostały tylko przepisy dla poszczególnych wypadków, jak n. p. §§ 282, 345, 442 i t. p.

Art. 366 U. P. C. wykazuje też poważne braki. Jak słusznie podnosi Popow [30]) nie wszystkie przytoczenia powoda wymagają jego dowodu. Wszak w grę wchodzą tylko fakty istotne i sporne.

Uzasadnionej również krytyce poddaje Litauer [31]) art. 269 proc. cyw. węgierskiej. Oto jego brzemienie: „Ciężar dowodu spoczywa na tej stronie, w której interesie leży, ażeby przytoczony przez nią fakt uznany był za prawdziwy; skutkiem tego fakty, które służą do uzasadnienia pewnego prawa powinny być udowodnione przez tę stronę, która prawo to chce urzeczywistnić; natomiast fakty, które wyłączają ziszczenie się dochodzonego prawa lub prawo to znoszą, udowodnić winna strona, która zwalcza urzeczywistnienie prawa". Litauer mianowicie wytyka, że w tym przepisie nie uwzględniono trafnych myśli, zawartych w uzasadnieniu, dotyczących rozkładu ciężaru dowodu faktów negatywnych.

Pragniemy zaznaczyć, że reguły rozkładu ciężaru dowodu zawarte w przepisach pozytywnych nie mają charakteru norm iuris cogentis i wobec tego mogą być umownie przez strony zmieniane (t. zw. Beweislastverträge).

VI. GRANICE ZAKRESU CIĘŻARU DOWODU.

Przechodzimy teraz do zakreślenia granic ciężaru dowodu. Innemi słowy chcemy ustalić, kiedy potrzeba dowodu w procesie odpada, a temsamem zagadnienie ciężaru dowodu staje się nieaktualnem.

1) Przepisów prawa z reguły się nie dowodzi. Zasada ta, początkowo stosowana jedynie do prawa krajowego, w nowszych czasach zyskała obywatelstwo również w wypadkach zastosowalności prawa zagranicznego, prawa zwyczajowego i zwyczajów, oraz przywilejów i statutów.

O b o w i ą z e k wyśledzenia i ustalenia tych norm ma sąd, nie zaś strony, co jednak nie odbiera im p r a w a wspomagania sądu w tej mierze, a w szczególności przeprowadzenia dowodu istnienia jakiejś normy.

W procedurze polskiej (art. 344 i 345) użyto terminu „stwierdzić" [32]),

---

[28]) rechtshemmende Einreden.

[29]) Por. motywy — Mugdan op. cit. str. C VIII i 815 i n.

[30]) op. cit. str. 87 i n.

[31]) Por. Litauer — uzasadnienie projektu tytułu o dowodach Kom. Kod. „Polska proc. cyw." T. 1 i 2 str. 286 i n.

[32]) Użycie tego terminu było zresztą celowe gdyż ustawodawca w ten sposób podkreślił, że przedmiotem dowodu mogą być tylko fakta (art. 243 K. P. C.).

co nie powinno jednak budzić wątpliwości, że strony mają prawo, lecz obowiązek dowodzenia tych norm [33]).

2. Fakty powszechnie znane nie wymagają dowodu (Notorium non eget probatione. Por. art. 245 § 1 K. P. C., § 269 proc. cyw. austr. § 291 proc. cyw. niem.), jak również fakty znane sądowi urzędownie (por. art. 245 § 2 K. P. C.).

3. Nie trzeba również dowodzić faktów nieistotnych lub bezspornych (argumentum a contrario ex articulo 243 K. P. C.).

Do faktów bezspornych zaliczamy fakty przyznane (art. 246 K. P. C., § 288 proc. cyw. niem., § 266 proc. cyw. austr., art. 480 U. P. C.).

Rozróżnia się przyznanie: a) sądowe i pozasądowe, b) wyraźne i milczące, c) proste i kwalifikowane. Tylko o przyznaniu sądowem, wyraźnem i prostem możemy mówić w sensie rzymskiej probatio probatissima, gdyż tylko takie przyznanie zwalnia bezwzględnie od konieczności dowodzenia. Rozumie się jednak samo przez się, że jeśli przyznanie jest prawnie bezskuteczne (n.p. w wypadku, gdy przyznano okoliczność, którą sąd winien zawsze badać z urzędu), to wtedy wchodzą w grę ogólne zasady rozkładu ciężaru dowodu.

Szranki wytknięte niniejszej pracy niestety nie pozwalają na zanalizowanie doniosłej kwestji przyznania kwalifikowanego i wiążącego się z niem zagadnienia rozkładu ciężaru dowodu. W materji tej ograniczamy się do wskazania cennej rozprawy prof. Waśkowskiego „Przyznanie stron w procesie cywilnym" Wilno, 1927.

Niektórzy zaliczają również do wypadków wykluczających potrzebę dowodu domniemanie prawne (praesumptio iuris). Zapatrywanie takie nie jest zasadne, albowiem rzeczą strony, na której korzyść przemawia domniemanie, jest udowodnić przesłanki tegoż. Błądzą zatem ci, którzy są zdania, że domniemanie prawne zmienia rozkład ciężaru dowodu [34]). Ułatwia tylko ono dowód temu [35]), na czyją korzyść przemawia, nie zwalnia jednak od niego, a tem mniej przerzuca ciężar dowodu na stronę przeciwną. Jeżeli można mówić o jakiejś zmianie, to chyba tylko o zmianie przedmiotu dowodu (thema probandi) [36]).

Tezę tę postaramy się uzmysłowić na przykładzie: ustawa ustala domniemanie prawości pochodzenia dziecka, zrodzonego z legalnego małżeństwa w przepisanym czasokresie. Dochodząc więc prawości swego pochodzenia, dziecko winno udowodnić: 1) że rodzice byli prawnie zaślubieni, 2) że urodziło się ono w ustawowo przepisanym czasokresie. Widzimy zatem, że ten, na czyją korzyść przemawia domniemanie, winien udowodnić przesłanki tegoż, co ułatwia tylko jego sytuację procesową, ale nie zwalnia w zupełności od dowodu.

---

[33]) Zob. w tej materji Allerhand, Kodeks postępowania cywilnego, str. 380 i n.; Piasecki - Korzonek, K.P.C. z komentarzem, 1931, str. 780 i n.; Richard Kann, Die polnische Zivilprozessordnung, 1933, str. 136.

[34]) Waśkowski, Podręcznik str. 212, który niesłusznie z art. 258 K.P.C. wyinterpretował zbędność dowodu w wypadku domniemania prawnego, Hedemann, op. cit. str. 255 i n., Krainz, Pfaff, Ehrenzweig, System des österr. Allg. Privatrechts, Wien 1913. str. 446; Simeon op. cit. str. 466. L. Josserand, cours de droit civil positif français, Paris 1933, t. II, str. 85 i wielu innych teoretyków francuskich. Błędu tego nie ustrzegł się również ustawodawca (porówn. ustęp I. art. 1352 K. N.).

[35]) Leonhard op. cit. str. 236, Schmidt, op. cit. str. 487.

[36]) Rosenberg, op. cit. 246.

VII. CIĘŻAR DOWODU A K. P. C.

(Rozważania de lege ferenda).

K. P. C. nie zawiera reguły ogólnej rozkładu ciężaru dowodu, jakkolwiek Litauer przepisy takie zamieścił w swoim projekcie.

W dyskusji nad temi przepisami w łonie Komisji Kodyfikacyjnej wysunięto przedewszystkiem moment trudności redakcyjnej (Dziurzyński, Trammer, Allerhand, Stefko, Skąpski) oraz zbędność a nawet szkodliwość tych przepisów w praktyce (Allerhand, Gołąb; Trammer; Mańkowski), z uwagi na dopuszczalność dowodu z urzędu (Allerhand) i możliwość dowodu z przesłuchania stron (Mańkowski). Wskazywano jednocześnie na brak przepisów o ciężarze dowodu w b. zaborach austrjackim i niemieckim.

Trudno podzielić stanowisko większości Komisji Kodyfikacyjnej. Praktyka sądów, znajdujących się pod rządami ustawodawstw, nieznających ogólnej reguły rozkładu ciężaru dowodu, bynajmniej nie wskazuje na jej zbędność. Wielce charakterystyczną jest w tej mierze praktyka sądów niemieckich, wykazująca nawet w najwyższej instancji sądowej do tego stopnia rozbieżne orzecznictwo, że oddźwiękiem tego było kategoryczne domaganie się w literaturze ustalenia jednolitej linji zapomocą plenarnego orzeczenia. I tak n. p. Reichsgericht w orzeczeniu Nr. R. G. 1880 I 383 wypowiedział się, że pozwany ma udowodnić, iż umówiono dłuższy termin wypowiedzenia pożyczki hipotecznej, niż przewidziany przez ustawę, podczas gdy dawniej sądy zajmowały wręcz odmienne stanowisko [37]). Przykłady takie możnaby mnożyć.

2) W związku z wyżej cytowanemi objekcjami członków Kom. Kod. przeciw potrzebie regulowania ciężaru dowodu należy rozważyć stosunek tegoż do niektórych naczelnych zasad procesu, a mianowicie do swobodnej oceny dowodów oraz do zasady kontradyktoryjnej i materjalnego kierownictwa procesem (t. zw. zasady instrukcyjności).

Niektórzy autorzy, jak n.p. Dänzer [38]) uważają, że swobodna ocena dowodów sprowadza znaczenie ciężaru dowodu do zera. Nic błędniejszego niż ta opinja. Ciężar dowodu jest bowiem wskazówką dla sędziego jaki wydać wyrok, gdy swobodna ocena nie doprowadziła go do pożądanego rezultatu. Na cóż przyda się sędziemu swobodna ocena dowodów, gdy pomimo wszelkich wysiłków stan faktyczny pozostał niewyjaśniony? „Tam gdzie się kończy królestwo swobodnej oceny dowodów, zaczyna się władztwo ciężaru dowodu", mówi trafnie, chociaż nieco pompatycznie, Rosenberg [39]). Ciężar dowodu nie jest również zależny od struktury procesu. Mylą się bowiem ci, którzy wywodzą ciężar dowodu z zasady kontradyktoryjności [40]).

Ciężar dowodu ma także znaczenie i w procesie zbudowanym na

---

[37]) cyt. podług Schmidta op. cit. str. 486 uw. 4.

[38]) op. cit. str. 126, a także Eck, op. cit. str. 35; Wehli op. cit. str. 11 i inni.

[39]) op. cit. str. 77. Przeciw wyolbrzymieniu roli swobodnej oceny dowodów kosztem znaczenia ciężaru dowodu wypowiedzieli się również v. Canstein, Rationelle Grundlagen des Zivilprozessrechts 1877, str. 8, 12; Korsch, op. cit. str. 76 i n.; Leonhard, op. cit. str. 178; Plösz, Zwei Vorträge aus dem ung. Zivilprozessrecht, Berlin 1917, str. 28 i n.; Stölzel, Schulung für die Zivil. Praxis, wyd. 9, 1913, t. 1, str. XVIII.

[40]) Wehli, op. cit. str. 8; częściowo, o ile go dobrze rozumiemy, Rosenberg, op. cit. str. 34. Contra Leonhard, op. cit. str. 220.

zasadzie instrukcyjnej, gdyż jak już wspomnieliśmy ingerencja sądu ma charakter posiłkowy. Stan non liquet może się zdarzyć w procesie o każdej strukturze, a wówczas sędzia winien mieć zasadę kierowniczą, by wiedział, jak rozstrzygnąć. Zasada taka jest również potrzebną i stronom i to jeszcze przed wdaniem się w spór. Zatem ani możność dopuszczenia dowodów przez sąd z urzędu, ani dowód z przesłuchania stron nie czyni zbędnym reguły ogólnej rozkładu ciężaru dowodu.

Samo zresztą uzasadnienie ogólne do K. P. C. [41]) uczyniło koncesję w tym kierunku, przyznając, że zasada materjalnego kierownictwa procesem, jak również swobodnej oceny sędziowskiej, nie usuwa kwestji ciężaru dowodu.

3) Wobec wyżej przedstawionego stanowiska Komisji Kodyfikacyjnej zupełnie niezrozumiałem staje się zamieszczenie art. 276 K. P. C., regulującego ciężar dowodu w wypadku zarzutu fałszu Czyżby do tego jedynego wypadku miała się ograniczać konieczność ustawowego uregulowania rozkładu ciężaru dowodu, poza którym, panacaeum materjanego kierownictwa procesem i swobodniej oceny dowodów czyni zbędną regułę ciężaru dowodu?

Projekt referenta Litauera zawiera przepisy o rozkładzie ciężaru dowodu, które po pewnych modyfikacjach powinny były się znaleźć w K. P. C. Oto brzmienie odnośnego art.: „O ile dla szczególnych przypodków niema w ustawach innego postanowienia, określającego ciężar dowodu, każda strona winna udowodnić fakty, uzasadniające jej prawo, poczem dla odparcia jej twierdzeń udowodnionych, strona przeciwna winna udowodnić fakty, wyłączające byt tego prawa.

Twierdzenia faktyczne treści przeczącej strona obowiązana jest dowodzić o tyle, o ile mogą one być udowodnione w danym przypadku wprost lub przez udowodnienie faktów przeciwnych treści dodatniej."

Jakkolwiek Dziurzyński i Gołąb słusznie zarzucają ujęciu Litauera, że nie obejmuje wypadków, gdy pozwany, nie zwalczając prawa powoda, przeciwstawia mu swoje własne prawo, które jedynie ogranicza prawo powoda, lecz nie niweczy jego istnienia, oraz, że w wypadku skargi ustalającej ujemnej na powodzie nie ciąży dowód faktów, uzasadniających jego prawo — to z niedoskonałości redakcji bynajmniej jeszcze nie wynika „nieprzezwyciężona" trudność sformułowania reguły. Pierwszy zarzut odpadnie, jeżeli do zdania „...strona przeciwna winna udowodnić fakty, włączające byt tego prawa" dodamy słowa „lub ograniczające tegoż skuteczność".

Przechodząc do drugiego zarzutu należy stwierdzić, że przy pozwie ustalającym ujemnym, do powoda należy dowód jego interesu prawnego w ustaleniu, dowód zaś prawa ciąży na pozwanym [42]). Cóż zatem stoi na przeszkodzie uregulowaniu w specjalnym przepisie ciężaru dowodu dla skarg ustalających ujemnych?

Precyzujemy. Zdaniem naszem ustawowe uregulowanie ciężaru dowodu jest konieczne i produktywne. Niestety Komisja Kodyfikacyjna nie podjęła próby referenta, pomijając milczeniem doniosłe zagadnienie rozkładu ciężaru dowodu.

---

41) Projekt K.P.C. z uzasadnieniem, wyd. Kom. Kod., t. I, zesz. 6, str. 141.
42) Por. Schmidt, op. cit. str. 478; Gordon, op. cit. str. 295, Krainz, Pfaff, Ehrenzweig, op. cit. str. 443.

DR. WOJCIECH POLEK.

W kwestji redagowania sentencji wyroków w sprawach karnych.

P. Nowosielski w artykule o „redagowaniu sentencji wyroków w sprawach karnych" poruszył temat bardzo aktualny, dotychczasowa bowiem forma redagowania sentencji wyroków przez sędziów orzekających, pomimo wyraźnego brzmienia art. 368 — 370 K. P. K. pozostawia wiele do życzenia i wymaga szczegółowego omówienia celem usunięcia na przyszłość tych różnorodności, które spotyka się obecnie w sentencjach i które zaciemniają przejrzystość sentencji mnogością cytowanych artykułów ustawy, po większej części zupełnie zbędnych.

Słusznie podkreśla autor (Głos Sąd. nr. 7/8 z 1933 str. 437), że nie należy do sentencji wyroków wprowadzać szablonów, „mechanizujących pracę" sędziego orzekającego. Jeżeli sędziowie używają przy redagowaniu sentencji wyroków szablonów (zwłaszcza młodzi sędziowie sądów grodzkich), składają się na to dwie przyczyny: pierwsza tkwi w tem, że sędziowie grodzcy są przeciążeni nawałem spraw karnych, druga — że sędzią grodzkim, po ukończeniu aplikacji sądowej, zostaje młody prawnik, niewyrobiony jeszcze praktycznie w sprawach karnych, który też tem chętniej (objaw dość naturalny), ucieka się do szablonów. Nieszczęściem tych szablonów jest to, że posiadają pełno „niepotrzebnych wyrazów i biurokratycznego stylu", napisane są „zbyt prawniczo" i powołują masę przepisów z K. P. K. i rozp. o kosztach sądowych. Mimo to uważam podanie **w z o r o w e g o** szablonu za wskazane, ponieważ wprowadzi on jednolitość w redagowaniu sentencji i przyczyni się do większej przejrzystości tej najważniejszej części wyroku.

Proponowany przez autora wzór sentencji wyroku skazującego uważam za błędny, albowiem stylizacja jego jest mało przejrzysta i nie odpowiada tej trosce autora, jakiej sam dał wyraz, podkreślając, że stylizacja sentencji wyroku powinna być „jasna, przejrzysta, logiczna i zwięzła".

Wyrok musi zawierać wszystkie te „essentialia", które zawarte są w art. 368 — 370 iw art. 379 K. P. K.; sądzę, że najdokładniej wyjaśnię zredagowanie sentencji wyroku skazującego, jeżeli przykładowo podam wzór, jaki zresztą stosuję sam w mojej praktyce sędziowskiej.

WYROK

„W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Sąd Okręgowy, wydział III w .... na rozprawie głównej w ...., odbytej dnia .... 193.. r., przewodnictwem sędziego okręgowego .... przy współudziale sędziego okręgowego ... i sędziego okręgowego .... viceprokuratora ...., w obecności protokulanta urz. ....

r o z p o z n a w s z y   s p r a w ę

...., urodzonego dnia .... r. w ..., przynależnego ..., wyznania ...., żonatego, syna ...., zamieszkałego w ... ul. ...., z zawodu .... sądownie ...karanego, **o s k a r ż o n e g o** z art. 257 § 1 K. K.

orzekł

oskarżony ....

winien jest

że dnia .... w .... zabrał w celu przywłaszczenia z zamkniętego mieszkania, po otwarciu go przy pomocy wytrycha, — futro karakułowe wartości 1500 (tysiąc pięćset) zł., oraz 650 (sześćset pięćdziesiąt) zł. gotówką; czynem tym dopuścił się występku przeciwko mieniu z art. 257 § 1 K. K.

i za to wymierza się mu

po myśli § 1 tegoż artykułu karę więzienia przez 11 (jedenaście) miesięcy;

albo:

i za to skazuje się go

albo:

i za to zasądza się go

po myśli § 1 tegoż artykułu na karę więzienia przez 11 (jedenaście) miesięcy.

Na podstawie artukułu 42 § 2 K. K. wymierza się oskarżonemu grzywnę w wysokości 1000 (tysiąca) zł., którą w razie nieściągalności zamienia się po myśli art. 43 § 3 K. K. na karę więzienia przez 100 (sto) dni; na zasadzie zaś art. 58 K. K. zalicza się mu na poczet kary więzienia, okres tymczasowego aresztowania od ...... do dnia ..... t, j, do dnia rozprawy głównej".

Przytoczony powyżej przeze mnie przykład sentencji wyroku skazującego wyczerpuje w zupełności przepisy art. 368 i 369 K. K., albowiem podaje sąd, który wydał ten wyrok, nazwiska sędziów, oskarżyciela publicznego i protokulanta, datę i miejsce rozpoznania sprawy i wydania wyroku, generalia oskarżonego, czyn zarzucany [1]), a następnie przypisany oskarżonemu, wskazanie przepisu ustawy karnej, kwalifikującej czyn przypisany oskarżonemu, oraz karę, jaką mu sąd wymierzył, jakoteż zaliczenie okresu tymczasowego aresztowania na poczet wymierzonej kary. W sentencji wyroku muszą być zawarte i te dane, o których mówi art. 370 K.K., jeżeli sąd w danej materji wydał orzeczenie. Wyłączoną natomiast jest rzeczą umieszczanie w sentencji wyroku skazującego orzeczeń negatywnych, jak n. p. że „sąd nie zastosował grzywny do oskarżonego z uwagi na przestępstwo z chęci zysku i na art. 42 § 2 K. K., ponieważ nie posiada on żadnego majątku, że zatem wymierzenie grzywny byłoby niecelowe". Uzasadnienie powyższego rodzaju sąd powinien zamieścić w motywach do wyroku, nigdy zaś w sentencji wyroku, co jednak często czynią niektórzy sędziowie orzekający.

Wyrok jest załatwieniem aktu oskarżenia, jeżeli czyn, zarzucany oskarżonemu w akcie oskarżenia, nie jest zgodny z kwalifikacją prawną, jaką przyjął sąd odnośnie tego samego stanu faktycznego przestępstwa zarzucanego oskarżonemu, który to stan faktyczny sąd nieco odmiennie ustalił na podstawie wyników rozprawy głównej, uważam, że nie jest rzeczą bezwzględnie konieczną, umieszczać w sentencji wyroku opisu stanu faktycznego zarzucanego oskarżonemu czynu przestępnego, a wystarczy krótkie podanie w sentencji wyroku przed wyrazem „orzekł", kwalifikacji prawnej z aktu oskarżenia, mianowicie: „oskarżonego z art. 257

---

[1]) Wbrew twierdzeniu autora brak określenia czynu zarzuconego, a jest tylko jego kwalifikacja (Przyp. Red.).

§ 1 K. K.". Na poparcie tego mojego stanowiska powołać się mogę na orzeczenie całej Izby Sądu Najwyższego, która dnia 22 marca 1930 roku wydała orzeczenie Pr. 22/30, które brzmi: „Między danemi z art. 368 i 369 lit. a zachodzi ogromna różnica, ponieważ pierwsze znajduje się już w aktach sprawy (protokuł rozprawy, akt oskarżenia) i przeto pominięcie ich w sentencji wyroku nie jest tak ważne, drugie zaś powołuje do życia dopiero wyrok sądowy, poza którym niema dla nich zewnętrznego wyrazu, słusznie więc brak tych drugich pociąga za sobą konieczność uchylenia wyroku". Natomiast w wyroku uniewinniającym musi być podany stan faktyczny zarzucanego oskarżonemu czynu przestępnego, z pominięciem atoli zgoła zbędnej kwalifikacji czynu.

W związku z artykułem p. Nowosielskiego nie poruszam tych zastrzeżeń, które od siebie zamieściła na końcu tegoż artykułu Redakcja „Głosu Sądownictwa", a które najzupełniej podzielam. Podałem przykładowo wzór sentencji wyroku skazującego, jaki sam stosuję w praktyce sędziowskiej; uważam go za bardzo prosty, jasny, przejrzysty i treściwy. Mimo wszystko, opracowanie wzorów sentencji wyroków w sprawach karnych przez Ministerstwo Sprawiedliwości uważam za rzecz ze wszech miar pożądaną.

Wprawdzie parę miesięcy temu ukazała się praca p.p. wiceprokuratorów sądu okręgowego w Krakowie dr-ów K. Boryczki i Fr. Kuca pod tytułem „Wzory karne", z przedmową profesora dr. Stefana Glasera, w której znajdujemy na stronie 26 wzór wyroku skazującego. Wzór ten jednak grzeszy zbędnem cytowaniem artykułów K. P. K. i rozp. o kosztach sądowych właśnie w sentencji wyroku skazującego. Dlatego też opracowanie ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości „Wzorów karnych" z dziedziny prawa karnego materjalnego i prawa karnego formalnego byłoby rzeczą wskazaną, albowiem przyczyniłoby się do wytyczenia pewnego kierunku, nie ujmując bynajmniej indywidualności sędziego w takich przypadkach, które nie są uregulowane obligatoryjnie przepisami ustawy.

Wprowadzenie ładu pewnego do sentencji wyroków w sprawach karnych jest rzeczą pożądaną dla wymiaru sprawiedliwości.

ROMAN SAKOWICZ.

Kodeks karny Z. S. S. R.

JEGO PRZYSZŁOŚĆ.

Kodeks Karny sowiecki z 1922 r. ze zmianami z r. 1926, aczkolwiek został uznany przez teoretyków sowieckich jako elaborat, zawierający „klasową treść prawa", jednak nie zaspokoił całkowicie komunistycznej myśli prawniczej, gdyż „nie potrafił się wyłamać z odziedziczonych form burżuazyjnych". Trzy momenty wywołały namiętną dyskusję i ataki ze strony teoretyków prawa komunistycznego. Przedewszystkiem — drażniąca tych prawników formuła: „nullum crimen sine lege", która, zdaniem ich, doprowadziła do tego, że ścisłe „wyliczanie składów przestępstw zaczęło przeszkadzać walce klasowej proletarjatu". Zdaniem autorów projektu nowego sowieckiego K. K. należy dać możność sądom „w poszczególnych wypadkach nie sądzić danej osoby nawet wówczas,

gdy popełniła ona przestępstwa, wskazane w wykazie przestępstw i, przeciwnie, zmusić do sądzenia tej osoby wtedy, gdy dokonała ona czynu niebezpiecznego, aczkolwiek nieprzewidzianego w ustawie". Drugi moment — t. zw. „dozowanie" kary, czyli wymierzanie przestępcy represji zgodnie z popełnionym czynem według zasady: większe niebezpieczeństwo — większa represja. Prawnicy sowieccy nie mogą pogodzić się z tą teorją, nie zważając nawet na zasadę ogólnej prewencji, twierdząc, że życie obaliło tę zasadę, gdyż podczas wojny cywilnej cel prewencji ogólnej był łatwo osiągnięty bez żadnego „dozowania". Więc projekt nowego K.K. chce zmusić sowieckiego sędziego do rozstrzygnięcia jedynego tylko pytania — jak należy postąpić z danym przestępcą, żeby unieszkodliwić go, nie zaś do ustalenia, na jaką karę zasłużył każdy poszczególny przestępca. Trzeci moment — pozbawienie wolności, jako uniwersalna metoda dla większości przestępstw i przestępców. Prawnicy sowieccy twierdzą, że w walce z przestępczością pozbawienie wolności zarówno krótkoterminowe jak i długoterminowe wykazały swoją nierealność, gdyż pierwsze nie dało właściwych wyników, długoterminowe zaś niweczyło się przez stosowanie różnego rodzaju ulg, amnestyj i t. p. W związku z tem projekt nowego K.K. proponuje pozostawienie pozbawienia wolności jedynie w toku śledztwa wstępnego oraz w stosunku do osób, których utrzymanie w obozie poprawczym byłoby niebezpieczne. Zamiast pozbawienia wolności Kodeks proponuje wykorzystanie pracy przestępców pod kontrolą społeczeństwa, majac na celu nie teorję poprawy, lecz „przymusowe wychowanie, dyscyplinujące te przypadkowe elementy, na które wychowanie to może oddziaływać"; wyrzekając się pozbawienia wolności i więzienia, wysuwa się na pierwszy plan społeczno - pożyteczną pracę przestępcy.

W związku z tem nowy Kodeks Karny prowadzi walkę z przestępczością w dwuch płaszczyznach. W pierwszej — Kodeks ma zabezpieczyć w maksymalnym stopniu „rozwój wszystkich sił twórczych proletarjatu i w tym celu podnieść do możliwej wysokości samodyscyplinę społeczną pracujących", w drugiej zaś „zapomocą ostrej represji złamać zwiększony opór ze strony klas wymierających". Wychodząc więc z tych dwóch założeń: podniesienia samodyscypliny społecznej i walki z wrogiem klasowym, projekt żąda, ażeby w każdym poszczególnym wypadku sąd sowiecki zbliżał się do sprawcy w celu właściwej walki z nim, w zależności od jego socjalno-klasowego oblicza oraz charakteru i okoliczności popełnionego czynu.

W ten sposób ułożony nowy K. K. został zewnętrznie ujęty w ramy 71 artykułów, niewątpliwie zręczniej ułożonych w porównaniu do poprzednich kodeksów. Prawnicy sowieccy podkreślają brak podziału Kodeksu na części — ogólną i szczególną, wskazując, że część szczególna została włączona do ogólnej przy wyliczaniu stosowanych do przestępców środków „bezpośredniego ucisku" oraz wychowawczo poprawczych i zbudowana jest nie na zasadzie wskazania z jednej strony składu przestępstwa, z drugiej zaś sankcji karnej, lecz na zasadzie wyliczenia czynów wyjątkowo niebezpiecznych zgodnie z ich treścią t. j. kontrrewolucyjnych, gospodarczych, służbowych, majątkowych i t. d.; dodany został szereg środków o działaniu wychowawczem, przyczem sąd ma możność szerokiego stosowania tych środków. Kodeks posuwa się nawet dalej: poleca sądowi stosowanie tych albo innych środków; w walce np. z religją, agitacją przeciwko kołchozom (gospodarstwom skolektywizowanym), z pa-

serstwem — zaleca stosowanie dobrze znanego jeszcze za czasów carskich t. zw. „zesłania do miejsc dalej położonych".

Projekt Kodeksu został podzielony na cztery rozdziały. Pierwszy, zawierający właściwą treść ogólną, określa między innemi pojęcie przestępstwa bardzo szeroko; art. 2 projektu uznaje za przestępstwo — społecznie niebezpieczne działanie lub zaniechanie: 1) zagrażające mocy dyktatury proletarjatu, 2) przeszkadzające wzmocnieniu i rozpowszechnieniu rozbudowy socjalistycznej i 3) dezorganizujące układający się porządek stosunków społecznych budującego się społeczeństwa socjalistycznego. Te społecznie niebezpieczne działania czyli przestępstwa projekt dzieli na szczególnie niebezpieczne i mniej niebezpieczne. Do pierwszych art. 3 projektu zalicza przestępstwa, wskazane w pierwszych dwóch punktach wymienionego wyżej art. 2, do pozostałych — wymienione w punkcie trzecim. Te pierwsze przestępstwa, „charakteryzując sprawcę, jako wroga klasowego, lub jako osobę, której pobyt w warunkach społeczności pracującej jest nie do zniesienia tem samem wywołują konieczność zastosowania względem niego środków tłumienia klasowego".

Środków tych, jako to wyjaśnia art. 4 projektu, sąd ma używać jedynie w celu obrony państwa proletarjuszy i społeczeństwa socjalistycznego, a więc nie mają one charakteru odwetu i nie powinny zadawać skazanemu „zbytecznych cierpień". Środki te, zgodne z art. 5, zasadniczo polegają na dłuższej izolacji sprawców ze społecznie pożytecznem wykorzystaniem pracy izolowanych, w wyjątkowych zaś wypadkach mają na celu „fizyczne zgładzenie" (unicztożenie) sprawcy; pozatem środki te mogą być zgodne z art. 6 stosowane też i w stosunku do osób, które nie popełniły konkretnego przestępstwa, lecz „wobec związku swego ze środowiskiem przestępnem lub swej poprzedniej działalności budzą poważne obawy co do popełnienia przez nich nowych przestępstw".

W wypadku luki prawodawczej projekt proponuje sadom (art. 7) jedynie ustalenie, do której z grup przestępstw należy zaliczyć dany czyn, poczem zastosować właściwe środki. Sąd ma też prawo uznać, zgodnie z art. 8, że czyn przez ustawę uznany jako społecznie niebezpieczny utracił w czasie jego rozpoznawania swój niebezpieczny charakter i nie stosować żadnych środków. Przy stosowaniu tych środków w sprawach, dotyczących szczególnie niebezpiecznych przestępstw, sąd, zgodnie z art. 10 K. K., jest bezwzględnie obowiązany ustalić następujące punkty: a) czy przestępca jest o tyle niebezpieczny, że zasługuje na zastosowanie względem niego środków izolacji lub „tłumienia klasowego", b) który z tych środków, wskazanych w ustawie, będzie najbardziej celowy z punktu widzenia niebezpieczeństwa sprawcy c) czy nie należy wzmocnić represji w walce z danym rodzajem przestępstw w celu osiągnięcia właściwego wpływu na klasowo - wrogie warstwy ludności i d) jakich dodatkowych środków należy użyć w celu prewencji po powrocie sprawcy do społeczeństwa i wreszcie art. 12 zmusza sąd sowiecki do wzięcia pod uwagę, 1) czy sprawca w związku ze swemi zapatrywaniami klasowemi i pozycją socjalną nie jest szczególnie niebezpieczny dla republiki sowieckiej i budownictwa socjalistycznego oraz 2) czy warunki dawniejszego czy też obecnego życia sprawcy lub sposób dokonania przezeń przestępstwa nie dowodzą jego niebezpieczeństwa szczególnego.

Nie mogą być stosowane powyższe środki, jeżeli sąd doszedł do przekonania, że przestępca nie jest niebezpieczny i że niema danych, wskazujących na możliwość dokonania przezeń przestępstw w przyszłości lub je-

żeli czyn sprawcy był dokonany w stanie obrony koniecznej, w obronie zamachu na władzę sowiecką i t. p.

Omawianie tego rozdziału zakończę podkreśleniem, że projekt nie rozróżnia umyślności i nieostrożnoci, jako pojęć, określających represję karną, lecz pozostawia je jako jeden ze wskaźników niebezpieczeństwa sprawcy.

Rozdział drugi zawiera właściwie t. zw. część szczególną, bo wylicza szczególnie niebezpieczne przestępstwa oraz osobno podaje środki „tłumienia klasowego".

Do tych przestępstw zalicza projekt przedewszystkiem przestępstwa kontrrewolucyjne, wymienione z wyjątkową dokładnością w art. 22 i 23. Określenie tego przestępstwa niewiele się różni od definicji, przyjętej przez obecnie obowiązujący Kodeks, natomiast dwadzieścia punktów, wyliczających w tych dwóch artykułach rodzaje tej kontrrewolucji, wyraźnie wskazują, że zostały one opracowane ze szczególną starannością. Do pojęcia tejże „kontrrewolucji" należą właściwie i dalsze trzy artykuły — 24 — 26 projektu, mające na celu ściganie przestępstw przeciwko władzy, służbowych i gospodarczych, też dokładnie opracowane oraz częściowo przestępstwa, wynikające z „przeżytków bytu rodowego" jak n.p. swoiste przestępstwo rozniecania nienawiści lub zemsty, rodowej w celu wzmocnienia swych wpływów przez przedstawicieli byłych uprzywilejowanych warstw społecznych, kułaków lub duchowieństwa.

Część druga tego rozdziału zawiera „środki tłumienia klasowego", wyliczone w art. 31: 1) rozstrzelanie i wyjęcie z pod prawa 2) osadzenie w izolatorze (więzieniu) 3) osadzenie w obozie poprawczym 4) zesłanie z pracą przymusową lub bez niej oraz 5) konfiskata majątku. Rozstrzelanie stosuje się zgodnie z art. 32 K. K., „jako wyjątkowy środek obrony" do czasu odwołania i to jedynie w stosunku do przestępstw, wymienionych w art. 22—24. W każdym poszczególnym wypadku sąd powinien rozważyć możliwość zamiany tej kary i wymierzenia „dłuższej izolacji" oraz stosować ją jedynie w wypadkach przeświadczenia o niemożliwości zapobieżenia recydywie w inny sposób lub w wypadku „konieczności wywarcia szczególnej presji na wroga klasowego".

Wyjęcie z pod prawa stosuje się w wypadkach ukrycia się sprawcy i zaocznego skazania na karę rozstrzelania. Wyjęty z pod prawa, po jego zatrzymaniu i stwierdzeniu tożsamości ma być rozstrzelany administracyjnie, bez ponownego rozpoznania sprawy (art. 33). W innych wypadkach stosuje się osadzenie w izolatorze z obostrzonym reżymem na czas do 5 lat, poczem następuje zesłanie „do miejsc dalej położonych" na dalsze 5 lat. Pozostałe rodzaje kar też nie mogą przekraczać 5 lat.

Rozdział trzeci zawiera wyliczenie przestępstw "mniej niebezpiecznych" w art. 43—49 projektu. Jest to jakieś „mecédoine" kryminalne, w którym n.p. w art. 43 obok „ukrycie swego nieproletarjackiego pochodzenia w celu przedostania się do armji, związków zawodowych, organów państwowych, kołchozów, społecznych organizacyj lub uczelni sowieckich" jest zakazane pod groźbą kary „bezprawne podniesienie flagi sowieckiej" czy też „samozwańswo" czyli przywłaszczenie sobie władzy lub tytułu osoby urzędowej, względnie specjalisty z dziedziny nauki, gospodarstwa, oraz przywłaszczenie odznak wyróżniających.

Część druga tego rozdziału zawiera w 16 punktach wyliczenie „środków działania przymusowo - wychowawczego", szczegółowo opracowane włącznie do kary „włożenia obowiązku naprawienia krzywdy".

Oto są zgrubsza „wytyczne" projektu nowego Kodeksu Karnego So-

wieckiego. Czy mają one rację bytu? Nawet autorzy projektu nie są tego pewni, lecz twierdzą pod adresem swych przeciwników, że „za parę lat" i przeciwnicy przyznają im tę rację. „Jeżeli zaś nie — tem gorzej dla tych przeciwników", kończą oni swe wywody, dodając, że nadejdzie czas, kiedy „nowe reformy społeczności" uczynią zbędnem wszelkie ustawy, a w tem i karne.

Sądząc jednak ze staranności i drobiazgowości, z jaką autorzy nowego Kodeksu Karnego opracowali szczególnie dział przestępstw kontrrewolucyjnych, tak potężnie rozbudowany w sowieckiem prawie karnem, zachodzi obawa, że ten czas sielankowy wypadnie przesunąć... ad calendas graecas.

JÓZEF DĄBROWO.

Na marginesie „nowych prądów w sądownictwie karnem"

Artykuł Sędziego J. Śliwowskiego p. t. „Nowe prądy w sądownictwie karnem" w części, dotyczącej ujęcia roli Sędziego Karnego w dobie obecnej, wywołał we mnie w pierwszym rzędzie uczucie zdziwienia, później żalu, nakoniec uczucie przygnębienia. „Rola sędziego humanizmowi przeczy", „Wychowany w duchu konieczności wymiaru kary", „Stać się musi automatem", „Jest jakąś tragiczną pomyłką"! Przecieram oczy i zadaję sobie pytanie: i to — jest pogląd sędziego, człowieka, w ręku którego stale spoczywa los ludzki, boć przecież nietylko skazujemy na więzienie, lecz jakże często orzekamy o honorze ludzkim, o dobrem imieniu. W rzeczywistości tak źle jeszcze nie jest. Nie chcę przez to powiedzieć, że sądownictwo w Polsce stoi całkowicie na wysokości swego zadania, że jest u jego szczytu — nie. Jest bardzo dużo do zrobienia; może kiedyś będę miał możność wypowiedzenia się jeszcze w tej sprawie. Dziś pragnę tylko pokrótce odpowiedzieć na te zarzuty, które zostały uczynione nam, sędziom, przez Sędziego Śliwowskiego. Nie mogę zrozumieć, na jakiej podstawie Sędzia Śliwowski mniema, że rola sędziego zacieśnia się, stopniowo się zmniejsza. Sądzę, że jest wręcz przeciwnie. Właśnie obecnie obowiązujący K. K. 1932 r. daje sędziemu ogromną swobodę. Już nietylko ramy rozpiętości kar za te lub inne przestępstwo, lecz możność nawet sędziowskiego darowania kary, obowiązek przyjęcia pod uwagę pobudek działania, stan obrony koniecznej, lub przekroczenia takowej, stan poczytalności, postępowanie z nieletnimi, możność zawieszenia wymierzonej nawet do dwóch lat kary pozbawienia wolności, nakoniec przenikający cały K.K. subjektywizm — wszystkie te uprawnienia dają prawie nieograniczoną swobodę sumieniu sędziowskiemu nietylko przy orzekaniu o karze, lecz i o winie. Czy przy takich okolicznościach może być mowa o sędzi automacie? Sądzę, że bezwzględnie nie. Rola sędziego nietylko się nie zmniejsza, nie zacieśnia swego zasięgu, lecz przeciwnie kolosalnie się rozszerza. Przy stosowaniu należytem obecnego Kodeksu Karnego, przy ciążącym na sądzie obowiązku rozważania całego szeregu czynników, a w pierwszym rzędzie osoby sprawcy, pobudek, powodów, stanu psychicznego i t. d., sędzia ma do spełnienia bardzo ciężkie zadanie, a już pod żadnym pozorem nie „musi" osądzić, czyli skazać, jak tego chce Sędzia Śliwowski. Nie jest również słusznem, że sędzia orzekający nie może

znać osobowości przestępcy. Wręcz przeciwnie. Artykuł 245 § 2 i 262 § 2 K.P.K. wkładają na prowadzącego dochodzenie i śledztwo, obowiązek zbierania niezbędnych informacyj co do osoby podejrzanego, pobudek działania itd. Jest rzeczą w tem miejscu obojętną, czy przepisy te są należycie wykonywane. Będzie to już inna dziedzina, o której można i trzeba dyskutować, lecz nie może być mowy, że sędzia nie może poznać osobowości sprawcy. Pozatem materjału dla sędziego może i powinna dostarczyć i obrona. Nakoniec niepoślednią, a wręcz przeciwnie, decydującą rolę w tej kwestji odgrywa i sam sędzia. Przeprowadza on przewód sądowy, ma przed sobą oskarżonego, ma przed sobą prawie zawsze świadków, którzy znają oskarżonego, a więc może i nietylko może, lecz powinien wyrobić sobie zdanie zupełnie sprecyzowane o osobie oskarżonego, o powodach, pobudkach, przyczynach, które go pchnęły na drogę występku. Nie jest również słusznem twierdzenie, że sądownictwa współczesne, a zwłaszcza polskie, uznają tylko karę odwetową. Wprost przeciwnie. K. K. 1932 roku zasadniczo zerwał z teorją odwetu. Artykuł 15, 16, 17, 18, 54, 55 i inne K.K. przeczą temu poglądowi. K. K. w pierwszym rzędzie ma na celu zabezpieczenie społeczeństwa przed niebezpiecznym przestępcą i dążenie — aby za pomocą kary, sprawcę poprawić, wychować, uczynić z niego odpowiedniego członka społeczeństwa. Nakoniec K. K. przeprowadza jak najdalej idącą indywidualizację odpowiedzialności. Przy tak pojętem zastosowaniu kary nie może być mowy o jej bezcelowości społecznej. Lecz ja idę dalej. Twierdzę z całą stanowczością, że Kodeks jest bardzo liberalny w zestawieniu z poziomem ogólnym naszego społeczeństwa. Właśnie w naszem społeczeństwie poczucie odwetu jest jeszcze bardzo głęboko zakorzenione. My, sędziowie, wydajemy wyroki, a raczej musimy je ferować tak, aby słuszność ich była uznana i zrozumiana przez społeczeństwo. Często mogą zajść takie okoliczności, taki stan faktyczny, że oskarżony może zasługiwać na najdalej idącą względność: zabójstwo popełnione w uniesieniu, wywołane ciężką zniewagą, w obronie czci osoby bliskiej — sędzia rozumie oskarżonego, wchodzi w jego położenie. A społeczeństwo mówi — a jednak zabił, musi ponieść karę. — Taka jest psychologja. Czy i w tym wypadku sędzia jest automatem? Właśnie wyrokiem swym sędzia wychowuje nietylko sprawcę, lecz przekonywuje i społeczeństwo, musi uzasadnieniem swem dowieść, że taki, a nie inny, musiał być wydany wyrok. Sądzę; że tych kilka luźnych uwag wystarczy, aby przekonać o niesłuszności zarzutów, a raczej twierdzeń podniesionych w artykule Sędziego Śliwowskiego.

Twierdzenie omawianego artykułu, że my, sędziowie, nie wiemy, co się staje z oskarżonym po wyroku, również nie jest słuszne. Sędzę, że znamy regulamin więzienny, wiemy, jaki ma cel i jakie winny być używane środki wychowawcze w więzieniu. Czy środki te są należycie stosowane, my o tem sądzić, ani na to bezpośrednio wpływu mieć nie możemy. Musimy tylko wierzyć i wszelkiemi siłami dążyć do jednego, żeby każdy obywatel naszej Ojczyzny na każdem stanowisku, jakie zajmuje, starał się w miarę swych sił i możności należycie wypełniać swój obowiązek. Musimy mierzyć siły na zamiary. Artykuł Sędziego Śliwowskiego przepojony jest i to dość silnie niewiarą w sądownictwo polskie. Nie twierdzę, że jest świetnie, lecz nie jest tak znów i niewypowiedzianie źle. Trochę dobrej woli, trochę serca, dużo wysiłku wspólnego, dążenia do zrozumienia życia i jego przejawów, postawienie sobie za naczelne hasło: „salus reipublicae suprema lex esto", zgłębienie i wyczucie zaszczytu i odpowiedzialności, że

wydajemy wyroki w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, że wymiar sprawiedliwości jest zasadniczą podstawą istnienia państwa, że niema sprawy małej, a doprawdy bardzo prędko osiągniemy kolosalne wyniki i nie będziemy potrzebowali mówić o tak smutnej rzeczy jak kryzys w sądownictwie.

I. GUMIŃSKI.

Wyniki ankiety konstytucyjnej.

Jakeśmy to pisali w r. 1931, Komisja Konstytucyjna Sejmu na posiedzeniu w dn. 17 marca 1931 r. uznała za pożądane dla swych prac nad zmianą Konstytucji zasięgnięcie opinji znawców co do poszczególnych zagadnień konstytucyjnych. Rozesłana przez Komisję ankieta zawierała 19 działów i dotyczyła: 1) wyboru Prezydenta, 2) zastępstwa Prezydenta, 3) uprawnień Prezydenta w stosunku do Sejmu i Senatu, 4) powoływania Rządu i władz publicznych, 5) zwierzchnictwa sił zbrojnych, 6) prawa łaski, 7) uprawnień reprezentacyjnych Prezydenta, 8) odpowiedzialności Prezydenta, 9) Rządu, 10) odpowiedzialności Rządu, 11) składu Sejmu, 12) składu i uprawnień Senatu, 13) ustawodawstwa (ustawy, dekrety, veto), 14) form pracy Sejmu i Senatu, 15) budżetu i kontroli finansowej, 16) nietykalności (poselska, immunitety, incompatibilia), 17) samorządu, 18) wymiaru sprawiedliwości i 19) praw i obowiązków obywateli.

Odpowiedzi na powyższą ankietę, ubrane częstokroć w fomę b. obszernych referatów nie dadzą się streścić w całości na tem miejscu. Odsyłając tedy czytelników do Nr. Nr. 2, 3 i 4 „Nowego Państwa", poprzestać musimy na odzwierciadleniu poglądów co do ważniejszych zagadniej konstytucyjnych.

I. Wybór Prezydenta. Co do wyboru Prezydenta zgłoszono wszelkie możliwe koncepcje. Tak Prezes St. Bukowiecki, p. Piotr Dunin-Borkowski i dr. Kaz. Zakrzewski wypowiedzieli się za wyborami powszechnemi, przyczem pr. Bukowiecki pragnie poddać wyborom 2 kandydatów Sejmu, p. Borkowski — czterech kandydatów (ustępującego Prezydenta, Sejmu, Senatu i Najw. Izby Gospodarczej), dr. Zakrzewski — trzech (ustępującego Prezydenta i 2 Zgromadzenia Narodowego). Za obecnym stanem prawnym opowiedzieli się: prof. Edw. Dubanowicz i prof. Ludwik Kulczycki, częściowo zaś i prof. dr. Leon Piniński (za przedłużeniem okresu urzędowania do lat 8 — 10). Stan ten nie zadawala prof. Ant. Peretiatkowicza, prof. Stan. Starzyńskiego i prof. Wład. Abrahama, którzy pragnęliby rozszerzenia składu Zgromadzenia Narodowego przez powołanie doń: przedstawicieli samorządu wojewódzkiego i komunalnego. Za ciałem specjalnem opowiedzieli się p.p. Wład. Grabski i prof. Stan. Kutrzeba: pierwszy z nich proponuje wybór elektorów przez głosowanie powszechne z uzupełnieniem ich składu przez rektorów, przedstawicieli duchowieństwa, Pierwszego Prezesa Sądu Najw. i t. d., drugi zaś pragnąłby powołania do tego ciała prezydentów i burmistrzów miast, przedstawicieli sejmików i najwyższego duchowieństwa, rektorów, przedstawicieli izb rolniczych i t. p. Wreszcie prof. Stan. Estreicher proponuje wybory pośrednie (wybór elektorów), z uprawnieniem do udziału w głosowaniu wyborców w wieku od lat 30.

II. Zastępca Prezydenta. Jako kandydatów na zastępców Prezydenta wskazano: Prezesa Rady Min. (prez. Bukowiecki, prof. Estrei-

cher), Pierwszego Prezesa Sądu Najw. (dr. Zakrzewski) i specjalnego elekta, wybieranego jednocześnie z Prezydentem (p. Grabski, prof. Abraham, prof. Kutrzeba). Natomiast prof. Starzyński pragnąłby zastępstwo Prezydenta powierzyć regencji z Marszałka Sejmu (lub Senatu), Premjera i Pierwszego Prezesa Sądu Najw.. Dr. Zakrzewski godzi się ewentualnie na zastępstwo Prezydenta przez premjera, prof. zaś Kutrzeba — przez Marszałka Sejmu.

III. Prawo łaski. Przewidziane w projekcie B.B. dla Prezydenta prawo abolicji znalazło przeciwników w prof. Starzyńskim, Estreicherze, Pinińskim i in.

IV. Odpowiedzialność parlamentarna Rządu. Za zniesieniem tej odpowiedzialności opowiedzieli się: prez. Bukowiecki, p. Borkowski, dr. Maciej Starzewski. Inni natomiast autorzy proponują obstawienie votum nieufności cięższemi warunkami (co do liczby wnioskodawców, sposobu i terminu głosowania i kwalifikowanej większości, względnie co do równouprawnienia obu izb).

V. Sejm i Senat. W materji wyborów oraz składu Sejmu i Senatu znakomita większość autorów wypowiedziała się w kierunku zmiany zarówno systemu wyborów (przeciw proporcjonalności), jak i składu obu izb ustawodawczych. P.P. Borkowski, Peretiatkowicz, Estreicher i Piniński pragną podnieść wiek wyborców do lat 24, zaś dr. Starzewski do lat 25. P.P. Dubanowicz, Peretiatkowicz, Abraham i Piniński uważają proporcjonalność za konieczną w okręgach mieszanych. Za zrównaniem praw Senatu z Sejmem są p.p. Estreicher, Kulczycki, Piniński i Starzyński. Co do składu Senatu wszyscy autorzy są przeciwni obecnemu stanowi rzeczy i pragną skład ten oprzeć na przedstawicielstwie samorządów terytorjalnych i zawodowych (Bukowiecki, Grabski, Peretiatkowicz, Abraham), oraz na przedstawicielstwie interesów gospodarczych, naukowych i kulturalnych (Peretiatkowicz, Abraham, Piniński, dr. Siemieński). Wirylistów do Senatu pragnęliby wprowadzić p.p. Starzyński, Kutrzeba, Piniński, Starzewski. Wreszcie za nominatami opowiedzieli się p.p. Abraham i Estreicher.

VI. Veto. Prawo veta dla Prezydenta, wprowadzone w projekcie B.B., znalazło aplauz u wszystkich niemal autorów z tą jedynie różnicą, że jedni byli za veto absolutnem (p. Grabski, Starzyński) inni zaś za veto zawieszającem (Dubanowicz, Zakrzewski, Estreicher, Piniński, Starzewski).

VII. Nietykalność poselska. Przepisy obecnej Konstytucji, co do nietykalności poselskiej w całej ich pełni nie znalazły obrońców. Tak prez. Bukowiecki jest za odpowiedzialnością posłów za działalność poza Sejmem; p. Borkowski proponuje wprowadzenie możności aresztowania posła na żądanie Sądu Najwyższego, prof. Estreicher jest za odpowiedzialnością posłów za zbrodnie i występki oraz za czyny sprzeczne ze ślubowaniem poselskiem.

VIII. Wymiar sprawiedliwości. Ilość obecnych organów wymiaru sprawiedliwości zdaniem pr. Dubanowicza, Peretiatkowicza, Starzyńskiego, Estreichera i Kulczyckiego należałoby zwiększyć przez utworzenie Trybunału Konstytucyjnego. Do trybunału tego, według koncepcji prof. Kulczyckiego, mieliby prawo zgłaszać wnioski: Sejm, Senat, Rząd, Sąd Najwyższy, Trybunał Kompetencyjny, Trybunał Stanu i Najw. Trybunał Administracyjny.

Glossa do K. P. C.

W JAKIM TRYBIE SĄD BEZPOŚREDNIO PRZEŁOŻONY ROZPOZNAJE SPÓR O WŁASNOŚĆ MIĘDZY SĄDAMI RÓWNORZĘDNEMI (ART. 53 K.P.C.).

Spór jurysdykcyjny ma miejsce—według ustaleń b. Senatu rosyjskiego (s. o. I—903.·s.c. II—95) wtedy, gdy dwa sądy uznają spór za podlegający rozpoznaniu każdego z nich, bądź też odwrotnie, każdy z nich zrzeka się rozpoznania sporu, jako nie podlegającego właściwości danego sądu.

Pierwszy wypadek, gdy dwa sądy uznają spór za podlegający rozpoznaniu każdego z nich, w związku z przepisami K.P.C., nie jest właściwie sporem o właściwość. Zachodzi jedynie jednakowa ocena stanu faktycznego lub prawnego przez sądy w danych sprawach. W myśl art. 236 K.P.C. sąd winien z urzędu w każdym stanie sprawy rozważyć istotnie sporu sądowego o to samo roszczenie między temi samemi stronami i powagę rzeczy osądzonej.

Jeden i drugi sąd może być właściwy do rozpoznania sporu (art. 24 § 2, art. 32—39, 45—48) żadnego sporu o właściwość pomiędzy sadami niema. Sąd albo uzna, że zachodzi wypadek litis pendentis lub rei judicatae i postępowanie umorzy, albo sprawy rozpozna. Stronie służy tylko zwykła droga zażalenia, i kasacji (ewentualnie mógłby nawet zajść wypadek, przewidziany w art. 445 § 2). Należy rozpoznać meritum sprawy, by ustalić, czy sprawy są identyczne. Wypadek ten nie podpada pod przepis art. 53 K.P.C.

Wypadek negatywnego sporu o właściwość zachodzi wtedy, gdy sądy ze względu na właściwość miejscową (właściwość wyłączna — art. 52 § 2, lub zarzuty pozwanego co do niewłaściwości sądu) uznają, iż spór należy do kompetencji innego sądu, który również uznał się niewłaściwym. Do tych wypadków odnoszą się przepisy art. 44 i 46 pr. ustr. sąd. (reguglują właściwości sądu) oraz art. 53 K.P.C. (reguluje właściwość i tryb postępowania). Ogólne przepisy o zażaleniu regulują tryb rozpoznawania skarg na postanowienia sądu co do właściwości, ale nie dotyczą sporu o właściwość, który reguluje art. 53 K.P.C.

O ile sądy uznały się prawomocnie za niewłaściwe do rozpoznawania sprawy, która w myśl przepisów K.P.C. podlega właściwości jednego z nich, zachodzi spór o właściwość, przewidziany w art. 53 K.P.C. Istotą tego sporu jest, iż sprawa musi podlegać właściwości jednego z tych sądów. O ile sprawa należy do właściwości innego, trzeciego sądu — to oczywiście sporu niema: strona winna odnaleźć ten trzeci sąd, o ile zaś w myśl K.P.C. nie można na podstawie okoliczności sprawy ustalić właściwości miejscowej, wówczas Sąd Najwyższy na wniosek strony oznacza sąd właściwy (art. 50 K.P.C.)

O ile powstał spór o właściwość (art. 53 K.P.C.), sytuacja przedstawia się jak następuje. Strona (obywatel) chce dochodzić przed sądem swoich praw naruszonych lub rzekomo naruszonych przez pozwanego. W myśl K.P.C. sprawa należy do właściwości jednego z sądów, pomiędzy któremi powstał spór o właściwość. Sądy uznały się za niewłaściwe. Sprawa nie może wogóle być rozpoznana. Obywatelowi została zamknięta droga do dochodzenia swoich praw przed sądem i wytworzony został pewien stan nienormalny: powstał jakby konflikt pomiędzy jednostką (obywatelem) i władzą państwową.

Powyższe w związku z artykułem 98 ustawy konstytucyjnej, głoszącej, iż nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega, że żadna ustawa (a więc i orzeczenie sądu) nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej do dochodzenia krzywdy lub straty — decyduje o trybie rozpoznania sporu o właściwość. Mówi o tem art. 53 K.P.C.

Mieści się on w dziale o właściwości a nie w dziale o zażaleniach. W wypadkach art. 53 K.P.C. sąd nie rozpoznaje żadnego zażalenia. Dopóki orzeczenie sądu, uznające swą niewłaściwość, nie uprawomocniło się, niema jeszcze sporu o właściwość: stronie służy zażalenie w terminie ustawowym. O ile sąd wyższy zażalenie uwzględni — to sąd niższy musi sprawę rozpoznać; o ile zażalenia nie uwzględni, to wtedy dopiero spór o właściwość powstał, o ile przedtem inny sąd również uznał się niewłaściwym do rozpoznania sprawy, jako należącej do właściwości tego sądu, który ostatnio uznał się niewłaściwym.

Ponieważ orzeczenia o niewłaściwości sądów już się uprawomocniły, strona nie jest skrępowana żadnym terminem do złożenia podania trybem artykułu 53 K.P.C., gdyż ustawa o żadnym terminie nie wspomina; zresztą nie mogłaby nawet ustalać terminu, gdyż upływ terminu pozbawiłby stronę możności dochodzenia

swoich praw przed sądem, to jest pozbawiłby ją praw, zagwarantowanych przez artykuł 98 Konstytucji.

Sąd właściwy musi być ustalony. Czy będzie to ten lub inny sąd jest w zasadzie obojętne dla stron i ich praw procesowych nie narusza: zbędne więc są zarówno wnioski stron, jak i tryb kontradyktoryjny. Dlatego art. 53 K.P.C. przewiduje rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnem i w przeciwieństwie do art. 421 § 3 i art. 423 K.P.C. wyklucza wyznaczenie rozprawy.

Wobec wykluczenia rozprawy i trybu kontradyktoryjnego sąd winien rozpoznać spór trybem dochodzenia z urzędu prawdy materjalnej (zasada śledcza) Art. 53 K.P.C. przewiduje możność żądania wyjaśnień od władz i od stron oraz przeprowadzenie potrzebnych dochodzeń. Sąd, o ile nie rozpoznaje kwestji czysto prawnej, winien ustalić stan faktyczny zgodnie z rzeczywistością.

Co do właściwości to w myśl art. 53 K.P.C. właściwym jest sąd w toku instancyj bezpośrednio przełożony nad sądem, który pierwszy wydał orzeczenie co do właściwości. W tenże sposób ujmuje sprawę właściwości i art. 44 pr. ustr. sąd.

Postępowanie trybem art. 53 K.P.C. jest postępowaniem specjalnem. Artykuł ten nic nie mówi o rozpoznawaniu spraw jednoosobowo i dlatego ma zastosowanie ogólna norma, przewidziana w art. 23 i 24 pr. ustr. sąd., i sąd orzeka kolegjalnie, chociażby w pierwszej instancji lub przy rozpoznawaniu w wyższej instancji mogła być sprawa sądzona jednostkowo.

W myśl art. 252 K.P.C. można zlecić sędziemu wyznaczonemu lub sądowi wezwanemu zebranie dowodów, niezbędnych do ustalenia stanu faktycznego. Sąd ocenia zebrane dowody według swobodnego uznania i nie jest krępowany przepisami K.P.C. o dowodach.

Ponieważ w zasadzie rozważane są postanowienia równorzędnych sądów niższych (grodzkich lub okręgowych) przez sąd wyższy (sąd okręgowy lub sąd apelacyjny), to właściwości sądu nie może zmienić okoliczność, iż w toku instancji na skutek zażalenia sprawę o właściwość rozważał sąd równorzędny (okręgowy, apelacyjny). I w tym wypadku ani sąd apelacyjny ani Sąd Najwyższy nie będzie rozpoznawał sporu zamiast sądu okręgowego lub apelacyjnego.

Od orzeczenia sądu, rozstrzygającego spór o właściwość między sądami, niema środka odwoławczego i wiąże ono sąd niższy, nawet należący do innego okręgu.

Co do opłat od wniosku o rozpoznanie sprawy trybem art. 53 K.P.C. to w braku wyraźnych przepisów ma zastosowanie art. 35 przepisów o kosztach sądowych i opłaty wynoszą 3 złote.

K.P.C. nie daje wyraźnej odpowiedzi na pytanie, czy sąd może działać tylko na wniosek strony (zasada ogólna), czy też ze względu na specjalny charakter sprawy i przepis. art. 98 Konstytucji może wniosek o rozpoznanie sprawy zgłosić z tytułu nadzoru kierownik sądu niższego z mocy art. 72 pr. ustr. sąd. Myślę, że raczej ma zastosowanie zasada ogólna i konieczny jest odnośny wniosek osoby zainteresowanej.

Aby całkowicie wyczerpać temat, dodam, iż może jeszcze zachodzić wypadek w rodzaju sporu o właściwość, a mianowicie w wypadku odmowy udzielenia pomocy prawnej przez sądy grodzkie, które uznają się za niewłaściwe. Wypadki te nie naruszają praw stron i sąd z urzędu ustali właściwość sądu i dopilnuje wykonania postanowienia o sprawdzeniu dowodów. Wypadki te są uregulowane w artykule 46 parwa o ustroju sądów powszechnych (art. 46 pr. ustr. sąd. brzmi: § I. Spory, powstałe między sądami grodzkiemi wskutek odmowy udzielenia pomocy sądowej, rozstrzyga ostatecznie sąd okręgowy przełożony nad sądem, do którego się o pomoc zwrócono. § 2. Żądanie pomocy sądowej, skierowane przez sąd przełożony, wiąże sąd grodzki. § 3. W razie odmowy udzielenia pomocy sądowej na żądanie innego sądu wyższego, rozstrzyga ostatecznie sąd apelacyjny przełożony nad sądem, do którego się o pomoc zwrócono).

Konkludując to wszystko, należy sformułować następującą tezę:

W myśl art. 53 K.P.C. spory o właściwość rozpoznawane są przez sąd wyższy na skutek podania, złożonego przez stronę, przyczem strona nie jest wiązana żadnym terminem, który upłynął od chwili uprawomocnienia się orzeczenia sądu o niewłaściwości i powstania sporu o właściwość. Spór rozpoznawany jest bez udziału stron na posiedzeniu niejawnem i bez rozprawy, przyczem sąd, rozpoznający spór, z urzędu szuka prawdy materjalnej, nie jest krępowany teorją dowodową, wskazaną w K.P.C. a to w związku z tem, iż zasada kontradyktoryjna nie ma zastosowania.

Remigjusz Moszyński.

Glossa do art. 115 K. P. K.

W Nr. 6 „Głosu Sądownictwa“ umieszczono glossę P. Baggowuta do art. 115 K. P. K. Z poglądem autora w żaden sposób zgodzić się nie można. Kto dąży do wykrycia i ustalenia prawdy materjalnej w procesie karnym? Tylko sąd wyrokujący. Każda ze stron — oskarżyciel i obrona z natury rzeczy dążą do ustalenia tylko połowy a nie całej prawdy. Mylne jest mniemanie, iż oskarżyciel - prokurator jest to przemawiający sędzia. Prokurator ma zawsze, i inaczej być nie może, nastawienie, by jak najskrzętniej wydobyć od świadka to, co potwierdza oskarżeniową tezę, omijając wszystko to, co przemawia przeciw tej tezie. Obrona zaś ma nie tylko nastawienie, ale i obowiązek wydobyć wszystko, co przemawia przeciw oskarżeniu, omijając wszystko, co je potwierdza. Twierdzenie, iż obrońca dąży i powinien dążyć do ustalenia materjalnej prawdy, stanowi tylko konwencjonalne, kurtuazyjne kłamstwo. Obrońca nie ma prawa wydobywać dowodów, aczkolwiek wyświetlających prawdę, lecz szkodliwych dla oskarżonego, bo stwierdzających jego winę. Takie dowody z zeznań świadków powinien omijać, w przeciwnym razie pogwałciłby swój obowiązek, zasłużyłby na potępienie ze strony oskarżonego. Tak prokurator, jak i obrońca, bada świadka i sprawę oświetla jednostronnie. Dopiero sąd po rozważeniu materjału, zdobytego na przewodzie sądowym; oceniając tezę oskarżenia i antytezę obrończą tworzy syntezę t. j. ustala materjalną i prawną prawdę i wydaje wyrok. P. Baggowut powołuje się na to, że brał udział jako strona w procesach karnych, toczących się według przepisów K. P. K. 1864 r. i nigdy nie spotykał się z wypadkiem, żeby obrona kwestjonowała formę pytań, zadawanych świadkowi przez przewodniczącego; nie jest to jeszcze dowód, że tak nie było. Twierdzę, że to się zdarzało, coprawda dość rzadko, i nawet znalazło oddźwiek w orzeczeniach ros. Senatu Kasacyjnego.

Proces karny jest swego rodzaju walką. Obrońca, szczerze oddany swemu zadaniu często dzięki swemu temperamentowi nie jest w stanie powstrzymać się od tego, by nie zadać pytań podpowiadających, zawierających w sobie już gotową odpowiedź, na korzyść oskarżonego. Są obrońcy, jak również i oskarżyciele, którzy zadają pytania, sugestjonujące świadka lub zawierające już odpowiedź w tak umiejętnej formie, że uchylić je trudno, świadek zaś narazie daje pożądaną odpowiedź, a następnie na pytanie przeciwnej strony zmienia ją, lub zaprzecza. Im bardziej świadek jest uczciwy a mało rozgarnięty, tem większe mu grozi tego rodzaju niebezpieczeństwo. Często zdarzało się, że po zbadaniu świadka przez strony trudno było zrozumieć, czy świadek stwierdza pewną okoliczność, czy też neguje. Kiedy więc świadek został już w powyższy sposób wybadany przez strony, wyłaniało się na mocy art. 724 U. P. K. zadanie sądu, polegające na ostatecznem ustaleniu treści zeznania świadka i usunięciu sprzeczności. Zadanie trudne, świadek też w trudnem się znajdował położeniu. Przepis art. 115 K. P. K. zapobiega takiemu stanowi rzeczy. Sąd nie może, nie powinien być zainteresowanym, by świadek stwierdził te czy inne okoliczności; pytania, zadawane przez sąd świadkom, muszą zachować formę i treść bezwzględnie objektywną, muszą być pozbawione wszelkiego suggestjonowania i pośredniego wpływania na treść zeznania. Kiedy świadek da jasno określoną odpowiedź na takiego rodzaju pytania, to następnie podczas krzyżowego badania stron, nie zmieni chyba on treści swego zeznania co do okoliczności, już przez niego na pytania sądu stwierdzonych. P. Baggowut na potwierdzenie swej tezy powołuje się na „incydenty“ w znanym procesie, który toczył się w Krakowie. Nie wiem, o ile te „incydenty“ w dziennikach zostały podane zgodnie z rzeczywistością. Jeżeli takie „incydenty“ zachodzą, to nie jest to wina art. 115 K. P. K., przepisu bardzo celowego, przyczyniającego się do prawidłowego toku przewodu sądowego. Przewodniczący, sędziowie przy badaniu świadków powinni i muszą zachować spokój ducha, równowagę, bezstronność i jeżeli nawet, co zdarza się, już mają pewien pogląd co do sprawy, nie powinni w niczem, w żadnej formie tego na zewnątrz ujawniać, tembardziej, że ten pogląd może okazać się błędnym. Jeśli zaś ujawniają swe zapatrywania i badają świadków w kierunku, odpowiadającym temu poglądowi, to jest to ich osobisty „grzech“, uchybienie, zboczenie z drogi prawa, a nie wina art. 115 K. P. K. Obowiązek sędziów jest ten, by zawsze pamiętać, iż sędzia powinien być nie tylko bezstronny i sprawiedliwy, lecz też sprawiać i na wszystkich obecnych na sali sądowej wrażenie, że jest takim, gdyż to podnosi powagę wyroków sądowych i utrwala w społeczeństwie wiarę w praworządność.

Przyczyna więc „incydentów“ wypływa nie z art. 115 K. P. K. a z braku zrozumienia przez sędziego powyższej zasady.

A. Grzybowski.

Niebezpieczeństwo katastrofy w komunikacji w świetle art. 215 K. K.

Rozdział XXXIII Kodeksu Karnego z 1932 roku obejmuje przestępstwa, sprowadzające niebezpieczeństwo powszechne. Na czele tego rozdziału umieszczony został art. 215 § 1 i § 2, którego treść dosłownie brzmi: „§ 1 — Kto sprowadza niebezpieczeństwo pożaru, zalewu, zawalenia się budowli, albo katastrofy w komunikacji lądowej, wodnej lub powietrznej podlega karze więzienia. § 2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie podlega karze aresztu lub grzywny". Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że w praktyce stosowanie tego artykułu nie nastręczy żadnych wątpliwości. Tymczasem okazuje się, że w części, dotyczącej sprowadzenia niebezpieczeństwa katastrofy w komunikacji, stany faktyczne, objęte zupełnie innemi przepisami, zostają mylnie kwalifikowane, jako podpadające pod ten artykuł. Naprzykład zostało wszczęte śledztwo z art. 215 § 2 K. K. przeciwko kapitanowi statku i kierownikowi tak zwanego bata, to jest niewielkiej łodzi, za to, że wskutek niestosowania się obydwuch oskarżonych do przepisów żeglugi, statek potrącił i zatopił łódź. Analogiczny wypadek miałby miejsce na lądzie, gdyby ciężarowy samochód przejeżdżając potrącił i połamał, stojący w niedozwolonem miejscu jezdni, ręczny wózek. Wynikałoby z tego, że każdy wypadek w komunikacji, który nastąpił z tych lub innych przyczyn, należy uważać za katastrofę w rozumieniu art. 215. Że tak nie jest, wskazuje w pierwszym rzędzie to, że ustawodawca, umieszczając art. 215 w rozdziale dotyczącym przestępstw sprowadzających niebezpieczeństwo powszechne, niewątpliwie miał na myśli takie działanie sprawcy, któreby w skutkach swych skierowane było przeciwko ogółowi. Następnie z samego pojęcia słowa komunikacja, które oznacza stałą łączność pomiędzy mniej lub więcej odległemi punktami, inaczej możność porozumienia się pomiędzy niemi, naprzykład zapomocą przenoszenia się z jednego punktu na drugi, wypływa, że dla zaistnienia niebezpieczeństwa katastrofy w komunikacji sprawca musi w jakiś sposób umyślnie przerwać tę łączność, albo stworzyć przeszkodę, wskutek której osoby korzystające będą narażone na niebezpieczeństwo. Pozatem jeżeli sprawca, paraliżując jakąś arterję komunikacji, godził w ogół społeczeństwa, należy przy ocenie poszczególnego wypadku również brać pod uwagę wielkość szkody z tego powodu wynikłej lub mogącej wyniknąć. Charakterystycznym przykładem przestępstw przewidzianych w art. 215 będą następujące działania lub zaniechania sprawcy: rozkręcenie szyn toru kolejowego, przekopanie szosy, zgaszenie lamp, wskazujących miejsce lądowania samolotów, przedziurawienie statku, niewystawienie podczas reparacji toru ostrzegawczych sygnałów, niedokonanie koniecznych reparacji linij komunikacyjnych. Natomiast jeżeli przestępny czyn nie zagraża ogółowi a tylko określonej osobie i w konsekwencji poniesćby mogła szkodę tylko ta osoba, to chociaż czyn ten skierowany był przeciwko środkowi komunikacyjnemu, art. 215 nie może mieć zastosowania.

Karol Świnarski.

O azylach dla przestępców.

Ucieczka lub ukrywanie się przestępcy w celu uniknięcia kary znajduje w nowoczesnych procedurach karnych odgłos tylko w postaci listu gończego, o ile miejsce pobytu przestępcy nie jest wiadomem, i aktu ekstradycji, jeśli chodzi o przestępcę, przebywającego w określonem miejscu zagranicą. Oba te środki prawne pociągają za sobą zazwyczaj ujemne dla przestępcy skutki, gdyż powodują zwykle jego przymusowe dostawienie na sąd i aresztowanie, z wyjątkiem jednakże wypadku, gdy państwo zagraniczne odmówi wydania przestępcy, bądź na podstawie t. zw. prawa retorsji, bądź też z uwagi, że przestępca popełnił czyn stanowiący przestępstwo polityczne lub niekaralny w państwie wezwanem o wydanie przestępcy; w tym więc jedynie wypadku ucieczka jest korzystną dla przestępcy, dając mu możność uchylenia się od kary. Natomiast przestępca nie korzysta zupełnie z bezkarności za czyn popełniony, uzależnionej od jakiegoś specjalnie oznaczonego czasu lub miejsca wewnątrz państwa, gdzie przestępstwo zostało popełnione, t. j. innemi słowami nie przysługuje dziś przestępcy t. zw. azyl (nazwa wywodzona od greckiego słowa asilao — nie być pozbawionym), jaki był usankcjonowany już w najdawniejszej przeszłości zwyczajami i prawami i dotrwał do nowszych czasów; ówczesna potrzeba azylu dla przestępcy tłomaczy się głównie surowością wielką kar za przestępstwa i połączonemi nieraz z okrucieństwem metodami postępowania karnego

jak również względami bogobojności wogóle lub autorytetu i pietyzmu dla niektórych osób, miejsc i okoliczności.

Tego rodzaju azylom dla przestępców poświęcony jest dalszy ciąg przytoczonego już na łamach „Głosu Sądownictwa“ (patrz Nr. 4/33) studjum prof. dra Ladislav Thöt'a p. t. „Archeologia Criminale“ w italskim miesięczniku „La Giustizia Penale“ z r. b.

Instytucja azylu dla przestępców pochodzi ze wschodu i znana była już w starożytności: u asyryjczyków jeden z królów nadał przywilej azylu statui swego ojca; u egipcjan świątynie Herkulesa i Ozyrysa służyły za miejsce azylu dla niewolników i osób prześladowanych. U żydów, wychodząc z założenia wiary, iż Bóg im nadał prawo wznoszenia miast azylowych dla szukających schronu przed skutkami i nadużyciami mającego powszechne zastosowanie, okrutnego prawa odpłaty, — ustanowiono za panowania plemienia Lewy sześć takich miast — po trzy na każdym brzegu rzeki Jordan w jednakowej odległości jedno od drugiego; były to nieduże miasta, mało zaludnione; mieszkańcom ich nie wolno było fabrykować broni, sieci i postronków, by nie dawać powodów do napaści, i dlatego wszelkie napady na te miaste były surowo zabronione; drogi do nich wiodące były starannie utrzymywane, by szukający azylu nie natrafiali na żadne na nich przeszkody; oprócz terytorjum i bram tych miast za azyl służyły i drzewa, rosnące w pobliżu ich murów, o ile zbieg-przestępca zdołał dotknąć się samego drzewa lub też gałęzi jego, zwisających po za mury miasta. Prawo do azylu w tych miastach przysługiwało nie każdemu przestępcy i obstawione było niektóremi ważnemi warunkami: nie podlegali mu np. sprawcy morderstwa, za wyjątkiem — nieumyślnego zabójstwa; w żadnym razie nie mogli mieć azylu synobójcy oraz zabójcy swych wychowańców. By być dopuszczonym wewnątrz miasta - azylu, musiał przestępca przedewszystkiem wyjawić władzom u bram miasta istotę spełnionego przestępstwa i przyczyny swej ucieczki; był następnie stawiany przed sędziego według miejsca przestępstwa, dla ustalenia, czy może być zastosowane prawo azylu ze względu na rodzaj przestępstwa; przestępcy towarzyszyli wtedy dwaj lub trzej kapłani, by go uchronić od ewentualnego dręczenia; każdy zbieg - przestępca winien był uczyć się sztuki lub rzemiosła, zaś rabin-przestępca mógł się zajmować również nauczaniem; niewolno było korzystającemu z azylu wydalać się z miasta, w przeciwnym razie mógł być bezkarnie zabitym; w wypadku omyłkowego lub nieumyślnego zabójstwa azylanta — zabójca zajmował w mieście miejsce zabitego; przebywanie w mieście - azylu trwało do końca życia kapłana, za którego przestępstwo zostało popełnione; z chwilą śmierci tego kapłana mógł przestępca - azylant powrócić swobodnie do swego domu, gdy jednakże przestępstwo miało miejsce podczas interregnum kapłańskiego, bądź gdy polegało na zabójstwie samego kapłana, przestępca musiał przebywać w mieście - azylu dożywotnio.

U arabów prawo azylu powstało z jednej strony jako reakcja przeciwko prawu odpłaty z drugiej zaś jako zasada narodu bojowników i narodów obrony ściganych przez nieprzyjaciół; broniony nazywał się wówczas Sciar czyli sąsiad albo pupil, i obrońca ubierał go w swoje szaty; prawo udzielania obrony takiej a zarazem i azylu dla przestępcy przysługiwało głowie szczepu lub innej władzy zwierzchniej; czyniono jednak rzadki użytek z tego prawa, natomiast świętym obowiązkiem obrońcy było pomścić śmierć swego pupila. Za miejsca azylu u arabów pierwotnych były niektóre grobowce, a następnie po przyjęciu islamu — niektóre meczety np. Kwirwan w Tunisie.

W Grecji starożytnej miejscami azylu były świątynie, według zaś legendy — całe miasto Ateny, jako azyl, zwane było „ołtarzem miłosierdzia“, dla obrony przeciwko nieprzyjaciołom; również miasto Teby uznane zostało przez swego założyciela Kadmosa za azyl dla zbiegów-przestępców; grobowiec Tezeusza zapewniał, jako azyl, bezkarność tak przestępcom jak i niewolnikom, którzy się sprzeniewierzyli swym panom; za azyl służyła w Sparcie świątynia Minerwy, u której wrót został zamordowany Pauzanjusz, gdy chciał się tam schronić; pozatem azylem była świątynia Neptuna w Egei, w której znalazł schronienie Demostenes, jak również świątynia Dyany w Tracji i Pallas Athenae w Lacedemonie; wreszcie cała wyspa z archipelagu Peloponeskiego — Kalmira — poświęcona Neptunowi; uciekający do tych azylów podlegali, jak u żydów, sprawdzeniu, czy popełnione przez nich przestępstwo było umyślne; w razie gdy prawo azylu nie przysługiwało przestępcy musiał on opuścić to miejsce, w razie zaś odmowy uczynienia tego i pozostawania tam nadal samowolnie — ulegał śmierci głodowej lub spaleniu na stosie. Azyle w Grecji były w wielkiem poważaniu i naruszenie ich traktowane było narówni ze świętokradztwem, tak iż nawet zdobywcy nie niszczyli ich lecz respektowali, z biegiem czasu azyle rozpowszechniły się aż do tego stopnia, że służyły w końcu za miejsce ucieczki nietylko dla przestępców lecz także dla — niewypłacalnych dłużników.

W **Rzymie starożytnym** jeszcze przez jego założycieli były przyznane właściwości azylu jednej ze świątyń; za Serwjusza Tullia to samo nadano świątyni Djany; pozatem według zwyczaju, jaki panował tak w Grecji, jak i w Rzymie, trupy władców lub sławnych ludzi dawały azyl tym, którzy się do nich zbliżyli; tak samo statuy i portrety władców w Rzymie dawały prawo azylu niewolnikom, a niektóre sztandary wojskowe dawały azyl ogólny; oprócz tego przywilej udzielania azylu dla przestępców posiadali: tribuni — edili, arcykapłan świątyni Jowisza oraz westalki, te ostatnie do tego stopnia, iż gdy przestępca skazany na śmierć spotkał westalkę na drodze do miejsca kaźni, bywał natychmiast puszczany na wolność; za azyl uważane było w Rzymie miejsce, gdzie został zamordowany Juljusz Cesar. Z biegiem czasu odmówiono zupełnie prawa azylu skazanym na wygnanie nawet pod groźbą kary śmierci za udzielenie wygnańcom azylu, wreszcie za Tyberjusza skasowano wszelkie azyle z powodu nadużyć z niemi, i dopiero cesarze chrześcijańscy wznowili to prawo, wyłączając zeń żydów, chcących w ten sposób uchylać się od swych zobowiązań.

Stosowanie azylu dosięgło swego szczytu za cesarzów: Leona, który wszystkie kościoły uznał za miejsce azylu dla każdego, pod groźbą wysokich kar za nieposzanowanie miejsc i prawa azylu, oraz za Teodozjusza i Walentynjana, którzy zarządzili, aby wszystkie kościoły — w celu ułatwienia korzystania z azylu — były stale bez przerwy otwarte, jak również uznali za miejsce azylu otoczenie kościołów: cmentarze, ogrody i domy kościelne; gwałciciele prawa azylu uważani byli za świętokradców i przeto pozbawieni tegoż prawa; korzystający z azylu nie mógł posiadać broni ani mieć noclegu w kościele, lecz tylko w ogrodzie przykościelnym, za Justyniana wyłączono możność korzystania z azylu przez sprawców: morderstwa, rabunku i kazirodztwa.

Z powyższego widać, że z nastaniem ery chrześcijańskiej — kościoły na podobieństwo dawnych świątyń pogańskich stały się miejscem azylu dla przestępców, to też **Kościół Katolicki**, mając za wzór Chrystusa, przebaczającego jawnogrzesznicy Magdalenie i nie pozwalającego potępić jej lub ukarać, uświęcił zasadę otoczenia opieką uciekających się do jego ołtarzy przestępców, bo wówczas tylko przez Boga, jako najwyższy trybunał, a nie przez ludzi może być wymierzona sprawiedliwość, zgodnie przytem z dewizą „ecclesia horret sanguinem" — osłonięcia przed karą śmierci tych, którzy się do kościoła schronią. Kościół stał się w zaraniu ośrodkiem prawa azylu i uregulował je następnie przy pomocy uchwał synodalnych i kanonów w celu złagodzenia surowości norm ogólnego prawa karnego. W związku z tem cały szereg papieży, jak Grzegorz VII, Inocenty III, Grzegorz VIII i inni przyznawali prawo azylu bądź dla wszelkiego rodzaju przestępców, bądź też wyłączali z tego prawa np. morderców, bandytów, bankrutów; postanowienia te potwierdzone zostały przez sobory w Trydencie i Trewirze, które przytem ustanowiły wysokie kary za pogwałcenie prawa azylu, inne zaś sobory jak np. w Kolonji i Toledo utworzyły nowe azyle. Konstytucja papieża Benedykta XIII z r. 1725 m. in. przewidywała, jako wyjątek z prawa azylu, karę śmierci za rozbój na drodze publicznej, encyklika zaś Benedykta XIV z r. 1751 — wyłączyła z azylu heretyków i przekazała sądzenie ich — trybunałom kościelnym. Wyłączonych od prawa azylu w razie ich ucieczki do miejsca azylu musiał odnośny biskup osadzić w areszcie i dopiero po stwierdzeniu, że nie może mieć azyl zastosowania, przekazywał ich władzom świeckim. Za miejsca azylu według prawa kanonicznego mogły służyć — wszystkie kościoły — nawet niekonsekrowane, zarządzane przez biskupa, cmentarze nawet oddzielone od kościoła, oznaczone przez biskupa, przedsionek, krużganek i dach kościoła, chrzcielnica oraz dzwonnica, oddalona nie więcej nad 30 kroków od kościoła, ponadto schody zewnętrzne, drzwi i ściany kościoła; wystarczyło, by w czasie zamknięcia kościoła uciekający przed ścigającą go strażą przestępca dotknął jednego z tych trzech ostatnich przedmiotów; pozatem miejscami azylu były klasztory i ich cele, oraz wszelkie budynki, poddane władzy kościelnej lub przez nią wzniesione — jak seminarja, szpitale, przytułki sieroce it.p.; uchodziły również za miejsce azylu — kolegjum „De propaganda Fide" w Rzymie, jak i pałace kardynałów i kaplice w zamkach i twierdzach. Skutki azylu posiadała ucieczka do księdza, niosącego eucharystję do chorego albo podczas procesji, jak również i do krzyża, stojącego po za murami miasta na rozstaju dróg. Kanoniczne prawo azylu przysługiwało wszystkim, tak wolnym jak i niewolnikom oraz cudzoziemcom — z wyjątkiem heretyków i żydów; jedni i drudzy mogli jednakże uzyskać azyl o ile nawrócili się na wiarę katolicką, lecz i w tym wypadku musieli wynagrodzić wyrządzone przez przestępstwo straty; w ciągu stuleci 17 i 18 poczynione zostały wyłączenia od prawa azylu: morderców, cudzołóżców, bluźnierców i t. p.; zaś heretycy, żydzi i poganie mieli zawarowane prawo azylu, o ile nie dopuścili się herezji; powyższe wyjątki uzasadniano tem, że opieka koś-

cioła przeznaczona jest nie dla jednostek złych, bezwartościowych, lecz dla osób prześladowanych i uciśnionych.

Uciekający do azylu nie mogli mieć przy sobie broni i winni byli wyjawić swoje przestępstwo przed starszyzną, a począwszy od 16 stulecia ulegali aresztowi do czasu ustalenia możności zastosowania azylu; musieli zachowywać ciszę pod groźbą utraty swego prawa; żywieni byli przez swe rodziny lub przyjaciół — w braku tychże musieli na życie pracować, a niezdolni do pracy byli traktowani jako zwykli żebracy i karmieni przez kościół; czas pobytu w miejscu azylu różnił się zależnie od stanu socjalnego przestępcy: niewolnik mógł przebywać tylko jeden dzień i był wydawany swemu panu z zastrzeżeniem swej bezkarności; w razie odmowy udania się do swego pana był z miejsca azylu wypędzany; człowiek wolny mógł przebywać w miejscu azylu do 30 dni i musiał się podporządkować dyscyplinie kościelnej. Niemających prawa do azylu można było bezkarnie zabijać w razie ich oporu przy usuwaniu z miejsca azylu; z czasem ograniczono ten surowy rygor tylko do wypadku nieopuszczenia miejsca przy ołtarzu w kościele.

Nietykalność miejsca i prawa azylu była powszechnie uznaną a za pogwałcenie tej nietykalności przewidziane były surowe kary.

Wymienione wyżej dyspozycje prawa kanonicznego, dotyczące azylu dla przestępców, przetrwały wieki całe, mając za przedmiot azylu kościół z jego przynależnościami, poddany w całości władzy duchownej, istniały niezależnie i równolegle do praw i zarządzeń **poszczególnych państw i krajów europejskich,** gdzie również odnośnie ustanawiania i stosowania azylu dla przestępców służyły za podstawę obyczaje niektórych ludów w epoce pogańskiej.

W Italii — całokształt porządków azylowych starego Rzymu chrześcijańskiego utrzymał się prawie bez zmiany do początku średniowiecza, kiedy to dawne wyłączenia zostały uchylone i prawo azylu objęło również morderców, podpalaczy, fałszerzy banknotów i malwersantów dobra publicznego; dynastja sawojska w r. 1741 wprowadziła ponowną zmianę w tej dziedzinie, wyłączając znów od prawa azylu wyżej wymienionych przestępców i znosząc jako miejsca azylu parafje wiejskie oraz ogrody i dzwonnice przykościelne. W końcu XVIII stulecia papież Pius VI udzielił królom Sardynji prawa dokonywania aresztowania przestępcy w miejscu azylu, gdy sprawa jego jest już w rękach sprawiedliwości; prawo azylu przysługiwało wszystkim oprócz przestępców najcięższych, na początku XIX stulecia zostało ono uchylone wszędzie, oprócz państwa kościelnego.

We Francji — od czasów frankońskich powstawały liczne miejsca azylu, zwane „franchises locales" np. w Tours, Hawrze, Lyonie, Paryżu i t. p.; były niemi kościoły, w których chroniącego się przestępcy nie wolno było pod groźbą surowej kary aresztować, prawo azylu przewidziane było początkowo tylko dla niewolników, przyczem kościół winien był pośredniczyć przy pogodzeniu niewolnika z jego panem; wyjątek był przewidziany dla sprawców rabunku, którzy byli wydawani osobie uprawnionej do ich ścigania karnego. Na początku VI stulecia dopuszczano aresztowanie, chroniących się w kościele lub siedzibie biskupa, sprawców mordu lub cudzołóstwa po przedstawieniu przez osobę ścigającą gwarancji w postaci przysięgi na ewangelję bądź wyrównania przez sprawcę strat; pozbawiony zupełnie azylu był sprawca porwania kobiety, który mógł być sprzedany w charakterze niewolnika; przy końcu VIII stulecia w celu ukrócenia nadużyć z azylami wyłączono zupełnie od prawa azylu morderców, których w razie ucieczki do miejsca azylu pozbawiano pożywienia dla uśmiercenia ich głodem; następnie przyznano prawo azylu tylko osobom prywatnym przeciwko ściganiu prywatnemu, a nie przeciwko ściganiu sądowemu.

Chroniący się do miejsca azylu musiał być stawiony przed sąd odpowiedni, dla zbadania, czy przysługuje mu prawo azylu, nie mógł w każdym razie posiadać przy sobie oręża; pogwałcenie prawa azylu było karane grzywną. Poszczególni królowie francuscy poczęli ograniczać prawo azylu, bądź jak Ludwik II i Ludwik XII przez odebranie tego prawa poszczególnym kościołom, bądź też jak Franciszek I przez wyłączenie od tego prawa różnych przestępców np. dłużników, sprawców przestępstwa w miejscu azylu i t. p.; wreszcie prawo azylu zostało całkowicie zniesione przez wielką rewolucję w r. 1789.

W Hiszpanji — prawo azylu dla przestępców było stosowane jeszcze na długo przed jego pierwszem uregulowaniem prawnem przez sobór w Toledo z końcem VII stulecia; miejscami azylu były kościoły z ich przyległościami w promieniu 30 kroków, jedynie w prowincji Nawarra istniały jako miejsca azylu oprócz kościołów także pałace królewskie, fortece oraz siedziby władców feodalnych (ricos hombres), a w IX stuleciu całe miasto Cordova uznane było za miejsce azylu, lecz tylko w krótkim okresie czasu; w XII stuleciu — także całe miasto Caseda; miasto Barcelona było przez pewien czas azylem dla wassalów, którzy się ratowali od ty-

ranji władców; w Saragossie nie mógł być nikt aresztowanym bez względu na popełnione przestępstwo, o ile zdołał się schronić do swego własnego domu.

Prawo azylu początkowo przysługiwało każdemu przestępcy; jedna z ustaw (Fuero Juzgo), która ustanowiła karę śmierci za cudzołóstwo popełnione z niewolnikiem, uznawała jednocześnie bezkarność winowajcy w wypadku ucieczki jego do kościoła, jedynie winowajczyni za karę zostawała niewolnicą tego, kogo jej król wyznaczył; według tegoż prawa morderca, o ile zdołał schronić się do kościoła i wyznać winę kapłanowi nie mógł ponieść kary śmierci, lecz był wydawany rodzinie zabitego, która mogła z nim uczynić co chciała, lecz nie zabijać; naruszanie prawa azylu było karane grzywną; wyjęci byli z pod tego prawa sprawcy rozboju i podpalenia; w XVI stuleciu dozwolone zostało aresztowanie przestępcy w siedzibie władcy feodalnego bez jego zgody, a w XVIII stuleciu wyłączeni zostali od azylu różni przestępcy m. in. duchowni w razie morderstwa członka swej rodziny lub też dokonania zabójstwa lub okaleczenia w obrębie kościoła. Na początku XIX stulecia ustawa króla Karola IV m. in. dozwala aresztowanie przestępcy, który się schronił do świątyni, za zgodą władzy duchownej i na podstawie nakazu sądowego. Prawo azylu zostało zupełnie skasowane w całej Hiszpanji przez kodeks karny z r. 1870.

W Niemczech — jeszcze za czasów pogaństwa za miejsca azylu dla przestępców służyły t. zw. „święte gaje", następnie za czasów dawniejszych i nowszych chrześcijaństwa za miejsca azylu uważane były świątynie, niektóre klasztory i miasta oraz w pewnych okolicznościach osoby panujących: np. gdy przestępca dotknął karocy, wiozącej od ślubu parę królewską bywał odrazu ułaskawiony. Z przed drzwi świątyni nie wolno było brać przestępcy przemocą; niewolnik mógł był być wydanym z kościoła — azylu przez kapłana swemu panu, pod warunkiem jednak bezkarności; gdy zaś przed wydaniem niewolnik zdołał zbiec — musiał duchowny dać panu wzamian innego niewolnika lub zapłacić jego wartość; gdy groziła przestępcy kara śmierci za kradzież, to mógł on po schronieniu się do kościoła uzyskać zamianę tej kary na odpowiednią grzywnę, w razie niemożności zapłacenia grzywny, przechodził on do stanu niewolniczego. Przysługujące każdemu prawo azylu poczęło z czasem ulegać ograniczeniu, np. przestępca, który się schronił do kościoła, winien był stawić się na sąd, a kościół stał tylko na straży, iżby grzywna nie przekraczała możności finansowej przestępcy; skazani na karę śmierci nie mieli prawa azylu; kapitularje Karola Wielkiego stanowiły, że przestępca mógł korzystać z azylu wtedy, gdy nie zostało wdrożone przeciw niemu postępowanie sądowe, i że pomimo ucieczki przestępcy do azylu postępowanie winno było iść w swym zwykłym trybie; przewidziana była kara grzywny za naruszenie azylu kościelnego. Nadawanie charakteru azylu klasztorom i miastom odbywało się na podstawie listów przywilejowych cesarskich, w ten sposób stały się miejscem azylu m. in. klasztor św. Ulryka w Augsburgu, specjalnie dla złośliwych bankrutów, wszystkie klasztory zakonu Ś-go Jana i t. p. oraz niektóre miasta jak Wirtenberg, z wyłączeniem w nim azylu dla morderców, bandytów i winnych obrazy majestatu. Jeszcze w ciągu XVIII stulecia jako azyl dla przestępców figurowały miasta jak Friedberg, Essingen, Saxenhausen, Frankfurt — te dwa ostatnie wyłącznie dla złośliwych bankrutów i inne, w ciągu XIX stulecia azyle w Niemczech poznikały. W Austrji jako miejsca azylu dla przestępców służyły wyznaczone przez cesarzy miasta Breisach i Freistadt w Tyrolu; szpital w Biberach był azylem dla podpalaczy; w XVII stuleciu za miejsce azylu służyły także pałace cesarskie; w tymże stuleciu wyłączono od prawa azylu sprawców morderstwa i innych ciężkich przestępstw oraz sprawców ważniejszych przestępstw popełnionych w Wiedniu.

W Anglji — idea azylu zakiełkowała z pojęcia pokoju, którego ochrona pojmowane było przedewszystkiem jako naruszenie pokoju, stąd więc przestępca,
pojmowane było przedewszystkiem jako naruszenie pokoju, stąd więc przestępca
jako gwałciciel ogólnego pokoju, chroniąc się do azylu, powracał jakby do pierwotnego pokoju; że zaś w Anglji świątynie uchodziły za miejsca pokoju, a w nich przeważnie ustanowione były miejsca azylu — przeto te ostatnie w niektórych miejscowościach zwały się Freed - Stool czyli siedziba (dosłownie krzesło) pokoju, samo zaś prawo azylu nazywało się „privilegium of sanctuary" czyli przywilej świętości, z kościołów lub klasztorów, jako instytucji hołdujących świętości, pochodzący. Uciekający do świątyni, jako miejsca azylu, przestępca nie unikał całkowicie kary, lecz uzyskiwał jej złagodzenie, a więc sprawca zabójstwa — mógł być ukarany tylko grzywną, jeżeli zaś jednocześnie obciążony był przestępstwem kanonicznem — ulegał chłoście; o ile przestępca w miejscu azylu wyspowiadał się ze swych czynów — uzyskiwał zmniejszenie o połowę normalnej grzywny. W Szkocji — jeden z panujących wyznaczył kilka różnych miejsc azylu, jako poświęconych Chrystusowi, dla przestępców — niewolników, którzy podczas pobytu tam —

nie byli karnie ścigani. Król Edward II (XIV stul.) wydał rozkaz, iżby przestępca, który schronił się do kościoła w ciągu dni 40 od daty popełnienia przestępstwa, został zamiast zastosowania innej kary — wygnany z miasta, a podczas swej wędrówki winien był nieść w ręku krzyż na dowód, że uratowanie swego życia zawdzięcza religji. W końcu XV stulecia wyłączeni zostali z prawa azylu mordercy, bandyci i złodzieje — wszyscy w wypadku recydywy. Azyle dla przestępców począł likwidować król Henryk VII, a po nim królowa Elżbieta.

W Danji — prawo azylu dla przestępców znane było jeszcze w czasach przed chrześcijańskich; uzyskało największe zastosowanie w epoce chrześcijańskiej; za miejsca azylu służyły świątynie, klasztory, niektóre zamki i fortece lub domy prywatne. Przestało istnieć prawo azylu już w ciągu XVII stulecia.

Na Węgrzech — pojawiło się prawo azylu dopiero w czasach chrześcijańskich, dlatego też miejscami azylu były tylko kościoły, pobliże osoby biskupa oraz dwór królewski; ucieczka do miejsca azylu skutkowała dla sprawcy jedynie złagodzeniem kary — tak np. zamiast kary śmierci następowało wykłucie oczów. Już za króla Św. Stefana (XI stul.) zostali pozbawieni korzystania z azylu przestępcy przeciwko królowi i państwu. W XIII stuleciu — złodzieje pomimo ucieczki do azylu poddawani byli przesłuchaniu sądowemu — i w wypadku fałszywego zeznania ulegali zwykłej, niezmniejszonej karze. Marja Teresa ograniczyła ilość kościołów jako miejsc azylu i wyłączyła od tego prawa cały szereg przestępców m. in. sprawców poronienia, kontrabandy i t. p.

W Polsce — azyle dla przestępców były pochodzenia kościelnego i unormowane przez prawo kanoniczne przeto wyłącznie kościoły i inne miejsca przez to prawo oznaczone służyły za azyl i znajdowały się m. in. w Gnieźnie, Poznaniu, Krakowie i Warszawie; w miejscu azylu nie mógł być przestępca aresztowany; ulegał on w razie schronienia się tam wyłącznie karze dyscyplinarnej lub innej podobnej represji; nie mogli korzystać z azylu: nocni rabusie, mordercy i sprawcy kalectwa.

Pomimo bezsprzecznie humanitarnego charakteru, jaki należy przypisać ustanowieniom azylu ze względu na surowość prawa materjalnego i proceduralnego w stosunku do przestępców w czasach dawniejszych, prawo azylu miało też zawziętych przeciwników. Już Eurypides ubolewał, że przy ołtarzach i w bliskości bogów mieli ucieczkę ludzie nie mający czystych rąk; w średniowieczu i czasach nowszych z uwagi na kościelne podłoże zasady azylu liczni pisarze i uczeni domagali się zniesienia azylu, wywodząc, że kościół winien zajmować się leczeniem dusz ludzkich, a nie stosowaniem ustaw karnych; kościół jest święty, lecz nie może przeszkadzać wymiarowi ludzkiej sprawiedliwości; na dowód przytaczano opinję Ś-tego Tomasza z Akwinu, który żądał kary dla wszystkich przestępców; Petrarka a także kilku papieży opowiadali się za zniesieniem azylu; w XVII a zwłaszcza XVIII stul. niektórzy prawnicy uznawali prawo azylu za przeciwne zdrowemu rozumowi i elementarnym zasadom sprawiedliwości. Wreszcie nadużycia polegające na tem, iż przestępcy nieraz przed samem zapadnięciem wyroku uciekali do azylu, wywołały dużą opozycję, tak iż w XIX stuleciu powszechnie domagano się zniesienia azylu, co też w tem stuleciu nastąpiło i tylko odnośnie politycznych przestępców fakultatywne prawo azylu nigdy nie wygasło.

Władysław Nestorowicz

TOMASZ KĘDZIERSKI.

Sąd kartelowy w Polsce.

Wzrastająca z każdym rokiem kartelizacja przemysłu (wg. danych Min. Przem. i Handlu istniało w Polsce w 1928 r około 30 karteli, w 1930 r. — 49 karteli, w roku 1932 r. — 68 karteli) wywiera przez monopolistyczne opanowanie rynku wybitny o często niepożądany wpływ zarówno na wysokość produkcji krajowej, jakoteż na stan zatrudnienia i w szczególności ruch cen.

Dotychczasowe środki oddziaływania państwa na organizacje kartelowe były w praktycznym wykonaniu niedostatecznie skoordynowane i niejednokrotnie bezskuteczne (np. w razie międzynarodowych porozumień przemysłu poszczególnych krajów co do podziału rynków zbytu), to też względy przedewszystkiem socjalne, a następnie również skarbowo-ekonomiczne uzasadniały aż nadto konieczność ustawowego upoważnienia państwa do nadzoru nad kartelami celem ochrony rynku pracy, interesów szerokich sfer konsumentów oraz usuwania niezdrowych gospodarczo objawów kartelizacji.

Tym właśnie celom służy. tym potrzebom stara się zadośćuczynić wydana przez Polskę — wzorem innych państw jak Niemcy, Węgry, Danja — ustawa o kartelach z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. Nr. 31 poz 270), której przepisom — w myśl art. 1 — podlegają „umowy, uchwały i postanowienia, mające na celu drogą wzajemnych zobowiązań kontrolę lub regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr w dziedzinie górnictwa, przemysłu i handlu".

W tej akcji uzdrowienia gospodarczego rynku polskiego niezmiernie doniosła rola przypada powołanemu do życia cytowaną ustawą z dn. 28.III.1933 r. Sądowi Kartelowemu. Dlatego też uważamy za wskazane, nie rozwodząc się obszerniej nad samą ustawą*), aby nie przekroczyć ram niniejszego artykułu, zastanowić się tu nad strukturą, kompetencją i postępowaniem przed Sądem Kartelowym.

Zgodnie z art. 6 ust. z 28.III.1933 r. Sąd Kartelowy ustanawia się przy Sądzie Najwyższym. Należy tu zauważyć, że pomimo łączności organizacyjnej z Sądem Najwyższym i udziału sędziów Sądu Najwyższego w komplecie orzekającym Sądu Kartelowego, sąd ten jest zupełnie odrębny od Sądu Najwyższego i rozpoznaje sprawy merytorycznie, a nie w trybie kasacyjnym. Sąd Kartelowy orzeka w składzie 5 członków, w tem 3 sędziów Sądu Najwyższego (z których jeden jest przewodniczącym) delegowanych przez kolegjum administracyjne, oraz 2 członków, wyznaczonych po jednym z każdej z 2 list osób, posiadających szczególną znajomość stosunków gospodarczych oraz inne kwalifikacje, wymagane od sędziów handlowych. Listy znawców stosunków gospodarczych ustala Ministerstwo Sprawiedliwości, przyczem jedną w porozumieniu

---

*) Interesujących się temi zagadnieniami odsyłamy do obszernego i bardzo źródłowego komentarza p. t. „Ustawa kartelowa" adw. dr. Juljana Brauna (Wydawnictwo Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu z zasiłkiem Ministerstwa Przemysłu i Handlu) lub do zwięzłej ale ciekawej (zwłaszcza dane o ewolucji historycznej ustawodawstwa kartelowego) pracy adw. M. Fryde „Ustawa Kartelowa".

z właściwymi ministrami, a drugą z pośród kandydatów wskazanych przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Warszawie w porozumieniu z innemi izbami przemysłowo-handlowemi. Jest to więc sąd ławniczy o mieszanym składzie z przewagą elementu prawniczego, co — jak zaznacza uzasadnienie rządowego projektu ustawy o kartelach — odpowiada doświadczeniu, jakie poczyniono w Niemczech, gdzie ostatnio wydana nowela do ustawy kartelowej zmienia skład sądu. dając przewagę sędziom fachowym. W braku odmiennych postanowień ustawy z 28.III.1933 r. należy przyjąć zupełną równorzędność ławników — jako członków Sądu Kartelowego z sędziami zawodowymi.

Wniosek taki uzasadniają również § 9, 11 i 14 rozporządzenia wykonawczego z dnia 28.III.1933 r. (Dz. U. poz. 381) do ustawy o kartelach, postanawiające, że sędziowie kartelowi są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom, dalej, że pełnią swe obowiązki bezpłatnie, mają jednak prawo do diet oraz zwrotu kosztów narówni z sędziami Sądu Najwyższego, wreszcie, że do orzekania w sprawach dyscyplinarnych sędziów kartelowych powołany jest sąd dyscyplinarny wyższy (art. 137 § 1 p. b. i art. 139 prawa o ustroju sądów powszch.), podobnie jak w sprawach dyscyplinarnych przeciwko sędziom Sądu Najwyższego.

Należy dodać, że nikt z pośród osób, posiadających kwalifikacje na stanowisko sędziego kartelowego, nie może uchylać się od objęcia obowiązków sędziego kartelowego. Co do udziału prokuratora Sądu Najwyższego w posiedzeniach Sądu Kartelowego to, zgodnie z § 21 rozp. wyk. z dnia 28.VI.1933 r., w sprawach z art. 4, 5 i 7 ustawy o kartelach udział prokuratora podlega przepisom art. 39 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych, w myśl którego prokurator składa wnioski w sprawach karnych oraz w tych sprawach cywilnych, w których wymaga tego przepis szczególny, w innych zaś sprawach wg. swego uznania.

Wybitny komentator polskiej ustawy kartelowej, adw. dr. Braun w cytowanym powyżej dziele zastanawia się nad kwestją, czy Sąd Kartelowy należy zaliczyć do systemu sądów administracyjnych, czy też do systemu sądów powszechnych, co ma znaczenie m. in. z punktu widzenia sporów kompetencyjnych, zasad postępowania i t. d. Wprawdzie Sąd Kartelowy jest powołany do obrony interesów publicznych, (art. 4) nie zaś prywatno-prawnych, ale przeciw uznaniu Sądu Kartelowego za specjalny sąd administracyjny przemawiałoby ograniczenie art. 73 Konstytucji zakresu właściwości sądownictwa administracyjnego do orzekania o legalności aktów administracyjnych. Naszem zdaniem Sąd Kartelowy jest sądem specjalnym, który w konstrukcji swej łączy elementy sądów administracyjnych i sądów powszechnych; ze względu jednak na związek organizacyjno-proceduralny z sądownictwem powszechnem i na zakres właściwości ustalony ustawą z 28.III.1933 r. należałoby Sąd Kartelowy zaliczyć raczej do systemu sądów powszechnych.

Właściwość Sądu Kartelowego obejmuje orzekanie **na wniosek** Ministra Przemysłu i Handlu — w pierwszej i ostatniej instancji — w sprawach wymienionych w art. 4, wydawanie decyzyj „incydentalnych" z art. 5 oraz rozstrzyganie odwołań od orzeczeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu. **Tak więc Sąd Kartelowy władny jest** —

Odnośnie umów, postanowień lub uchwał przewidzianych w art. 1 — zosobna lub łącznie: A)

1) rozwiązać umowę lub poszczególne jej postanowienia; 2) całko-

wicie lub częściowo uchylić uchwałę lub postanowienie; 3) upoważnić uczestników, bez ujemnych dla nich skutków prawnych, do przedterminowego wypowiedzenia umowy, do odstąpienia od umowy lub wystąpienia ze zrzeszenia; 4) zwolnić uczestników, bez ujemnych dla nich skutków prawnych, od wykonywania uchwały lub postanowienia — we wszystkich tych przypadkach, jeżeli umowy, uchwały lub postanowienia albo sposób ich wykonania zagrażają dobru publicznemu, a w szczególności, jeżeli regulowanie produkcji, zbytu albo ograniczenie swobody wymiany dóbr powoduje skutki gospodarczo szkodliwe, bądź jeżeli ceny będą podwyższone do poziomu gospodarczo nieusprawiedliwionego lub też na tym poziomie utrzymywane.

Należy tu podkreślić, że w myśl art. 5 Sąd Kartelowy w powyższych sprawach orzeka na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu, nie działa zatem z urzędu, lecz jedynie na wniosek i w granicach wniosku Ministra, stąd bez wniosku lub w razie cofnięcia wniosku przez Ministra Sąd Kartelowy nie może prowadzić postępowania w sprawie, chociaż podlega ona jego właściwości. Złożenie wniosku przez Ministra należy do sfery swobodnego uznania władzy.

B) W myśl art. 5 ust. 2 Minister Przemysłu i Handlu może, występując z wnioskiem do Sądu Kartelowego, zawiesić w całości lub części wykonywanie umowy, uchwały lub postanowienia.

Otóż Sąd Kartelowy władny jest taką decyzję Ministra przed wydaniem orzeczenia w samej sprawie, — a więc np. na posiedzeniu niejawnem — uchylić; a contrario zatem może również Sąd Kartelowy taką decyzję Ministra pozostawić w mocy, — jest tu jakby zabezpieczenie powództwa Ministra, postanowienie zaś Sądu w takich przypadkach miałoby charakter incydentalny; oczywiście w kwestji uchylenia lub pozostawienia w mocy takiej tymczasowej decyzji Ministra Sąd Kartelowy nie jest związany wnioskiem Ministra.

C) Dalej Sąd Kartelowy na podstawie art. 10 ust. 5 rozstrzyga na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu o rozwiązaniu umowy względnie o uchyleniu uchwały lub postanowienia, niezgłoszonych Ministrowi Przemysłu i Handlu (w oryginale lub w uwierzytelnionym odpisie) pomimo dwukrotnego prawomocnego ukarania.

D) Wreszcie Sąd Kartelowy z mocy art. 10 ust. 4 rozstrzyga odwołania od orzeczeń Ministra Przemysłu i Handlu w przedmiocie kary grzywny za naruszenie przepisów o zgłaszaniu umów, określonych w art. 1, przyczem będą tu miały odpowiednie zastosowanie przepisy kod. post. karnego o postępowaniu w sprawach administracyjnych t. j. art. 640 — 649 K. P. K. (Dz. U. z 1932 r. poz. 725).

Tak więc Sąd Kartelowy spełniać będzie podwójne funkcje:

1) Sądu I (i ostatniej) instancji w sprawach z art. 4, 2) Sądu odwoławczego w sprawach z art. 10 ust. 1 — 4.

Postępowanie przed Sądem Kartelowym w sprawach z art. 4 (gdyż w sprawach z art. 10 ust. 1—4 ma zastosowanie—jak wyżej zaznaczyliśmy — tryb karno - administracyjny) normuje art. 7 ustawy z 28.III.1933 r. oraz wydane na jego podstawie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 28 czerwca 1933 r. (Dz. U. poz. 381). W myśl powyższych przepisów Sąd Kartelowy stosuje w swem postępowaniu postanowienia art. XVII p. 5 przep. wprow. K. P. C., które pozostawiają w mocy art. 566 — 570 ust. post. cyw. z 1864 r. o postępowaniu incy-

dentalnem. Ponadto jednak ustawa o kartelach wprowadza również cały szereg norm o charakterze wyjątkowym, dla których uzasadnienia szukać musimy w odrąbnej strukturze, właściwości i zadaniach Sądu Kartelowego. Tak więc w postępowaniu tem Minister Przemysłu i Handlu w osobie swego delegata posiada prawa strony. Rozważając w związku z tem kwestję, czy kartel jako taki posiada bierną legitymację w procesie przed Sądem Kartelowym, jeśli zawarty jest w formie umowy, która nie nadała mu samoistnej, odrębnej od uczestników osobowości prawnej, a tem samem zdolności procesowej, wspomniany wyżej komentator ustawy kartelowej adw. dr. J. Braun przychodzi do słusznego, n. zdaniem, wniosku, iż kartele jako takie posiadają bierną legitymację w procesie przed Sądem Kartelowym, bez względu na swoją naturę i formę według prawa cywilnego, gdyż inaczej zarówno materjalne jak formalne postanowienia ustawy mogłyby istotnie być trudne do praktycznego przeprowadzenia. Niezmiernie szerokie uprawnienia przyznała ustawa z 28.III.1933 r. Sądowi Kartelowemu w postępowaniu dowodowem, w myśl bowiem art. 7 ust. 1 p. 2 sąd ten może — poza dowodami przewidzianemi w K. P. C. (a więc z dokumentów, świadków, biegłych, oględzin, przesłuchania stron) — dopuścić i przeprowadzić *dowody nawet niepowołane przez strony i niedopuszczone kodeksem postępowania cywilnego*; w szczególności Sąd Kartelowy może w razie spisania dokumentu umownego, dopuścić dowody na *ustne* przyrzeczenia, dane *przy, przed lub po sporządzeniu dokumentu, choćby z nim nie były zgodne*. Aczkolwiek rozprawa przed Sądem Kartelowym jest z reguły jawna, to jednak Sąd Kartelowy może uchylić jawność rozprawy lub jej części *z urzędu*, jeżeli jawność zagrażałaby interesowi publicznemu, *bądź na wniosek* jednej ze stron w przypadkach zasługujących na uwzględnienie według uznania sądu, w szczególności w razie możliwości narażenia strony na wyjawienie tajemnicy handlowej.

W postępowaniu przed Sądem Kartelowym przymus adwokacki nie obowiązuje — w praktyce jednak wobec skomplikowanego pod względem prawnym i gospodarczym charakteru spraw, poddanych orzecznictwu Sądu Kartelowego, zainteresowane organizacje niewątpliwie korzystać będą z zastępstwa adwokackiego. Podkreślić należy, iż *orzeczenie Sądu Kartelowego jest ostateczne* — wprawdzie teoretycznie możnaby mieć zastrzeżenia przeciwko przyjętej przez ustawę kartelową zasadzie rozstrzygania sposów na tle art. 4 w jednej tylko instancji, to jednak ważkie względy, jak, z jednej strony; potrzeby obrotu gospodarczego, wymagające jaknajszybszego rozstrzygania spraw karteli (co znajduje wyraz choćby w przepisie art. 7 ust. 2 o miesięcznym terminie prekluzyjnym do wyznaczenia rozprawy), a z drugiej najwyższe kwalifikacje członków sądu, do rozstrzygania tych spraw powołanego, usprawiedliwiają w dostatecznej, naszem zdaniem, mierze system przyjęty przez ustawodawcę polskiego.

Cytowani wyżej komentatorzy ustawy kartelowej adw. Braun i adw. Fryde wyrażają pogląd, że ostatecznemi są orzeczenia sądu kartelowego w sprawach z art. 4, natomiastw sprawach z art. 10 dopuszczalna jest jeszcze kasacja do Sądu Najwyższego. Pogląd taki uważamy za nieuzasadniony i prawnie i logicznie. Tekst bowiem odnośnego przepisu art. 10 („odwołanie od orzeczenia rozstrzyga Sąd Kartelowy. Przepisy Kodeksu postępowania karnego o postępowaniu w sprawach administra-

cyjnych będą tu odpowiednio stosowane") zgoła nie uprawnia do takiego wniosku; ustawa kartelowa jako lex specialis podlega interpretacji ścieśniającej, to też jeżeliby ustawodawca polski, przyjąwszy zasadę rozstrzygania w jednej tylko instancji przez Sąd Kartelowy skomplikowanych spraw „cywilnych" (jeśli się tak wolno wyrazić) z art. 4, zamierzał dopuścić kasację w daleko prostszych sprawach karnych z art. 10 (odwołanie od orzeczeń Ministra Przemysłu i Handlu w przedmiocie grzywny), musiałby dać temu wyraz w tekście ustawy, czego nie uczynił. Również nieuzasadnionem logicznie byłoby rozstrzyganie przez zwykły komplet Sądu Najwyższego t. j.3 sędziów — w trybie kasacyjnym — skarg od orzeczeń, wydanych również przez 3 sędziów Sądu Najwyższego, ale jako członków Sądu Kartelowego łącznie z dwoma ławnikami.—Należy dodać, że w razie wystąpienia przez Ministra Przem. i Handlu z wnioskiem do Sądu Kartelowego postępowanie przed władzami i sądami powszechnemi lub specjalnemi, polubownemi i rozjemczemi podlega zawieszeniu, jeżeli orzeczenie Sądu Kartelowego może mieć wpływ przesądzający orzeczenia wspomnianych władz i sądów. Wreszcie w myśl art. 14 Sąd Kartelowy w razie uwzględnienia wniosku Ministra Przemysłu i Handlu (art. 4 i 10) winien zasądzić w swojem orzeczeniu od drugiej strony opłaty sądowe w kwocie nieprzenoszącej 20.000 zł. oraz koszty postępowania.—Ustawa zakreśliła tu więc tylko maksymalną granicę wysokości podlegających zasądzeniu opłat sądowych, pozostawiając swobodnemu uznaniu Sądu Kartelowego ustalenie w poszczególnym przypadku zależnie od konkretnych okoliczności sprawy sumy należnej z tytułu opłat sądowych.—W sprawach karnych Sąd Kartelowy zasądza koszty na zasadach ogólnych oraz opłaty jak w sądzie I instancji. Postępowanie przed Sądem Kartelowym wolne jest od opłat stemplowych.

Takie są najważniejsze postanowienia dotyczące Sądu Kartelowego. Są one, jak i cała ustawa o kartelach, dość lakoniczne, to też orzecznictwo Sądu Kartelowego *) będzie miało wdzięczne zadanie uzupełnienia tych luk i niedomówień ustawy, których w nawale prac ustawodawczych, wywołanych bieżącemi potrzebami życia,nie dało się uniknąć. Przed prawnikami zaś i ekonomistami polskiemi otwiera się nowa dziedzina zainteresowań i studjów teoretycznych i praktycznych nad naszą ustawą o kartelach i nad zagadnieniami przez nią normowanemi.

*) Już w dniu 20 października r. b. Sąd Kartelowy rozstrzygnął, po trzydniowej rozprawie, która wzbudziła olbrzymie zainteresowanie sfer prawniczych i przemysłowych, pierwszą z poddanych jego orzecznictwu spraw, mianowicie sprawę rozwiązania kartelu cementowego, postanawiając orzeczeniem z d. 20.X.1933 r. uwzględnić częściowo wniosek Min. Przem. i Handlu i rozwiązać umowy kartelizujące przemysł cementowy w Polsce.

SPROSTOWANIE.

W n-rze 10 Głosu Sądownictwa w artykule „Prawnicy Słowiańscy nad Dunajem" na str. 587 został opuszczony jeden wiersz, a mianowicie po słowach „nastąpiło uroczyste zamknięcie zjazdu przez prof. Bobczewa", winno być: „poprzedzone odczytaniem depesz z życzeniami dla zjazdu od króla Jugo.", jak również na str. 622 w części adresowanej do p. Sędziego B. w Piotrkowie, winno być „odpowiedzialność pracownika", zamiast „prawnika".

ADAM LEWIŃSKI.

Kierownicy przedsiębiorstw a wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Zestawiając art. 1 i 2 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, stwierdzić można, że ustawa ta rozróżnia dwa pojęcia: pracownika i kierownika robót. Na tle tego rozróżnienia zajmiemy się w artykule niniejszym rozważaniem następujących kwestyj 1) jakie znaczenie przypisać należy rozgraniczeniu tych dwuch pojęć, — oraz 2) czy i kiedy „kierownik robót" może być uważany za „pracownika" w rozumieniu ustawy o czasie pracy. Z pod tych rozważań wyłączamy przypadek, gdy kierownik robót jest jednocześnie właścicielem przedsiębiorstwa, gdyż wtedy nie zachodzi stosunek z umowy o pracę.

Sprawą tą zajął się adw. dr. Zygmunt Fenichel w artykule p. t. „Stanowisko kierowników przedsiębiorstw w prawie robotniczem (prawie pracy)", ogłoszonym w lwowskim „Przeglądzie Prawa i Administracji" Nr. 1 za r. 1933. Autor artykułu porównywa przepisy poszczególnych ustaw polskich i zagranicznych, dążąc do ustalenia, jaka jest pozycja kierowników przedsiębiorstw w prawie pracy i czy wogóle są oni pracownikami. A priori przytem przyjmuje się, że przez termin „pracownicy" należy rozumieć pracowników umysłowych, bowiem z natury rzeczy kierownik przedsiębiorstwa nie może być pracownikiem fizycznym w rozumieniu ustawy.

Wbrew stanowisku, zajętemu przez niektóre prawodawstwa (n. p. niemieckie — ustawa z dn. 18 marca 1919 r. o czasie pracy) i część doktryny, adw. dr. Fenichel uważa, że dla rozstrzygnięcia kwestji, czy kierowników uznać za pracowników, ustalić należy — „czy osoby kierownicze zawarły umowę o pracę zależną, czy nie", i cytuje przytem definicję uczonego niemieckiego Sinzheimera, uważającego kierowników za pracowników, którzy w większej lub mniejszej mierze biorą udział w umysłowem kierownictwie przedsiębiorstwa, lub którzy mają funkcje nadzorcze w stosunku do innych pracowników.

Art. 2 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych zalicza wyraźnie kierowników przedsiębiorstw do kategorji pracowników umysłowych. W komentarzu do tego artykułu, podanym w opracowanym przez adw. Józefa Blocha zbiorze pod nazwą „Kodeks Pracy" (wyd. 2, 1930 r.), autor staje na stanowisku, że dyrektorzy przedsiębiorstw, zarządcy, prokurenci i t. p., zatrudnieni na mocy umowy o pracę, są pracownikami umysłowymi, natomiast osoby, sprawujące czynności zarządu lub nadzorcze, a powołane w drodze wyboru n.p. członkowie zarządu lub rady nadzorczej spółki akcyjnej, jeśli nie zawarli umowy o pracę, nie są pracownikami umysłowymi.

Stanowisko to nie wydaje się być słusznem. Trafnie też zaznacza adw. Fenichel w cytowanym wyżej artykule, że „częste negowanie ich (kierowników przedsiębiorstw) charakteru, jako pracowników umysłowych, wynika stąd, że nazewnątrz reprezentują pracodawcę względnie działają w jego imieniu. Nawewnątrz jednakże, w stosunku do właściciela, obo-

jętne — czy do osoby fizycznej czy prawnej, zajmują oni stanowiska pracownika".

Polskie ustawy nie precyzują bliżej terminu „kierownik przedsiębiorstwa", jeśli się zaś nim posługują, to tylko ubocznie i przeważnie w odniesieniu do zakresu obowiązków, nie zaś uprawnień osoby „kierownika zakładu pracy" (n. p. art. 9, 63 i 64 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników, art. 55 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, art. 10 i 14 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu, art. 6 i 12 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 30 czerwca 1927 r. w sprawie produkcji, przewozu i używania bieli ołowianej, siarczanu ołowiu oraz innych związków ołowiu).

Obok przypadków wyraźnego użycia przez ustawę terminu „kierownik zakładu pracy (przedsiębiorstwa)" domniemywać można co do niektórych ustaw, wyrażenia tego niezawierających, że jednak intentio legis poszczególnych przepisów tych ustaw dotyczy właśnie tych „kierowników". Do takich przepisów zaliczyć należy te, które przez wprowadzenie kryterjum wysokości uposażenia lub kaucyj, składanych w związku z umową o pracę, wyłączają z pod działania odnośnych ustaw pracowników, pobierających wyższe płace, lub składających wyższe kaucje, (a więc tych pracowników, którzy z uwagi na wysokość uposażenia lub sumę złożonej kaucji mogą być poczytani za pełniących czynności kierownicze), — n. p. art. 5 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. o sądach pracy i art. 6 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 18 maja 1927 r. o kaucjach, składanych w związku z umową o pracę.

Z powyższego wynika, że prawodawca polski. aczkolwiek w zasadzie zalicza „kierowników przedsiębiorstw (zakładów pracy)" do ogólnej grupy pracowników umysłowych, uwzględnia jednak ich specjalne stanowisko, które znamionują dwa czynniki: przełożeństwa nad innymi pracownikami i wyższego uposażenia *).

Po tych rozważaniach wstępnych, należy z kolei zająć się kwestją czasu pracy pracowników umysłowych, zajmujących stanowiska kierownicze, w szczególności należy rozważyć, czy mają prawo do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych.

Orzeczenia Sądu Najwyższego, wydane w podniesionych kwestjach, zajmują naogół stanowisko zgodne co do tego, że kierownicy przedsiębiorstw, już z racji zajmowanego stanowiska, nie mogą swego prawa do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych opierać na ustawie o czasie pracy.

I tak orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 22 września 1930 roku w sprawie Nr. III. 1. C. Rw. 1354/30 (O.S.P. tom X Nr. 365) ustaliło, że „kierownik pracy, pozostający na miejscu pracy ponad godziny ustawowe, nie ma prawa do osobnego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych", gdyż „przepis ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. (art. 16) ma zastosowanie tylko do tych pracowników, którzy podczas pracy są do

---

*) Czynnik wyższego uposażenia pracowników na stanowiskach kierowniczych i jego wpływ na zagadnienia omawiane w niniejszym artykule znalazł swe rozwinięcie w orzeczeniu Sądu Najwyższego w sprawie Nr. I C. 1502/30 (Zb. urz. 11/31), które podnosi, iż odmienne traktowanie kierowników przedsiębiorstw znajduje należyte uzasadnienie w okoliczności, że ich stanowisko gospodarcze i społeczne zwalnia od troski o ich interesy zdrowotne i kulturalne, która to troska podyktowała w stosunku do ogółu warstw pracujących ścisłe normy ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu.

rozporządzenia kierownika robót, natomiast przepisu rzeczonego nie można stosować do pracy samego kierownika, którego wynagrodzenie było umówione nie według godzin, ale miesięcznie i którego roszczenie o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych mogłoby opierać się tylko na umowie z pracodawcą, a nie na ustawie".

Orzeczenie to uzupełniły dalsze orzeczenia Sądu Najwyższego, które zarazem sprecyzowały, czego nie uczyniły ustawy, pojęcie „kierownika przedsiębiorstwa" względnie „kierownika robót" rozróżniając, z punktu widzenia czasu pracy tych kierowników, dwa ich rodzaje.

Mianowicie Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dn. 14 stycznia 1931 r. (Z. urz. Nr. 11/31, sprawa Nr. I C. 1502/30) stwierdził, że „ograniczenia czasu pracy, ustanowione w ustawie z dn. 18 grudnia 1919 r. dla pracowników, zatrudnionych w zakładach pracy, wskazanych w art. 1 tejże ustawy, nie rozciągają się na takich pracowników, którzy zajmują naczelne stanowiska kierownicze i czyto z wyraźnej umowy, czy też z samej natury stosunku nie są co do czasu pracy uzależnieni od zarządzeń właścicieli przedsiębiorstw; wyjątek powyższy znalazł wyraz w art. 2 pomienionej ustawy, uznającym za czas pracy w rozumieniu art. 1 tejże ustawy, liczbę godzin, przez które pracownik obowiązany jest pozostawać w zakładzie pracy, lub poza nim, do rozporządzenia kierownika robót. natomiast ustawa nie podaje żadnych zasad dla oznaczenia czasu pracy pracowników kategorji wyżej wymienionej, skąd wnosić należy, że prawodawca nie zamierzał krępować czasu ich pracy".

Jeszcze bardziej szczegółowe wyjaśnienie poglądów Sądu Najwyższego na omawiane wyżej kwestje dało orzeczenie z dn. 29 września 1932 r. (O.S.P. za r. 1933 poz. 163) w sprawie Nr. I. C. 1237/32, w którego motywach podano m. in.: „okoliczność, że, domagający się wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, był kierownikiem pewnego działu przedsiębiorstwa, nie pozbawia go jeszcze prawa do korzystania z dobrodziejstw art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, gdyż sama nazwa „kierownik" nie decyduje jeszcze o rodzaju pracy; w myśl art. 2 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, przepisy tej ustawy nie mają zastosowania do takich kierowników przedsiębiorstw, lub ich działów, którzy dysponują dowolnie swoim czasem i nie są obowiązani na mocy umowy pozostawać przez cały czas w zakładzie pracy, lub poza nim, do rozporządzenia właściciela zakładu".

Sąd Najwyższy rozbił więc grupę kierowników przedsiębiorstw na dwie kategorje: niezależnych pod względem czasu pracy oraz obowiązanych do pozostawania do dyspozycji właściciela przedsiębiorstwa, i jedynie drugiej grupie przyznał prawo korzystania z dobrodziejstw ustawy o czasie pracy, uznając ją słusznie za pokrewną reszcie pracowników umysłowych.

To rozróżnienie zresztą ma precedens, bowiem już ustawa z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby w art. 4 mówi o „osobach zastępujących bezpośrednio właścicieli przedsiębiorstw". a więc o kierownikach niezależnych i jest niewątpliwie słuszne, gdyż pod szerokiem pojęciem „kierownika robót" z art. 2 ustawy o czasie pracy, rozumieć można zarówno dyrektora naczelnego, jak i kierownika jednego z działów zakładu pracy.

Dlatego nader istotne jest ustalenie, zawarte w cytowanem orzeczeniu z dn. 29 września 1932 r., że sama nazwa „kierownik" nie jest jeszcze decydująca dla ustalenia, czy chodzi istotnie o osobę kierującą, dyspo-

nującą swobodnie swym czasem (i, rzecz jasna, czasem innych pracowników), a więc nie mającą praw do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Sąd więc w każdym poszczególnym przypadku, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, będzie mógł ustalić do jakiej kategorji kierowników należy zaliczyć osobę zainteresowaną.

W ten sposób Sąd Najwyższy rozciągnął działanie ustawy o czasie pracy na tych kierowników, którzy są zależni pod względem czasu pracy.

Cytowane orzeczenia stanowią zarazem ważne uzupełnienie do innych orzeczeń Sądu Najwyższego, które tylko ogólnie mówią o kierownikach przedsiębiorstw. Do tych ostatnich orzeczeń należą: orzeczenie z dnia 16 marca 1932 r. w sprawie Nr. III 1 C. Rw. 55/32, głoszące, że kierownik robót nie ma prawa do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych i że jego wynagrodzenie, poza ośmiogodzinnym czasem pracy, mogłaby określić tylko umowa z pracodawcą, oraz zasada prawna, uchwalona przez Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów w dniu 4 listopada 1932 r. w sprawie Nr. III 1 C. Rw. 746/32, wpisana do księgi zasad Izby III w brzmieniu: „Pracownikowi, zajmującemu stanowisko kierownicze, nie należy się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe".

ORZECZNICTWO

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

GODZINY NADLICZBOWE — KONIECZNOŚĆ UJAWNIENIA W UMOWIE WYNAGRODZENIA ZA PRACĘ NORMALNĄ I NADLICZBOWĄ.

Art. 16 Ust. z 18.XII.19 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. z 1920 r. Nr. 2 poz. 7).

Ustawa nie zabrania stronom umawiać się o wynagrodzenie za pracę, przekraczającą osiem godzin, wymaga jedynie, ażeby z umowy było widoczne, co pracownik otrzymuje za pracę normalną, a co za godziny nadliczbowe.

N. I. C. 1513/32, 1514/32, 1515/32 z dnia 23.III.33 r.

KASA CHORYCH — UPRAWNIENIA OKRĘGOWEGO URZĘDU UBEZPIECZEŃ W PRZEDMIOCIE ZMIAN W REGULAMINIE SŁUŻBOWYM KAS CHORYCH.

Art. 100 Ust. z dn. 19 maja 1920 r. (Dz. U. Nr. 44 poz. 272) o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń, jako władza nadzorcza Kasy Chorych w myśl art. 100 Ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, uprawniony jest do uchylania postanowień jej regulaminu, wkraczających w dziedzinę finansów i rachunkowości, w przeciwnym bowiem razie wykonywanie kontroli nad gospodarką finansową Kas Chorych byłoby niewykonalne; przeto sąd ma podstawę prawną do uznania za obowiązujące strony zmiany, dokonane w regulaminie służbowym Kas Chorych na skutek uchylenia niektórych postanowień tego regulaminu przez władze nadzorcze.

N. I. C. 1161/32 i 1162/32 z dn. 1.II.1933 r.

ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Art. 5 p. 3 i art. 25 p. 3 Rozp. Prez. Rz. z 16.III.1928 (D. U. p. 323) o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Zawarcie umowy pracy na czas nieokreślony następuje wtedy, gdy między stronami zawiązuje się stały stosunek pracodawcy do pracownika bez określenia czasu trwania tego stosunku; gdy zaś stosunek ten zawiązuje się na czas do dnia nastąpienia pewnej określonej okoliczności niezależnie od woli stron, chociażby bez ustalenia ścisłej daty kalendarzowej ukończenia tego stosunku, ale ze świadomością stron co do określenia chociażby w przybliżeniu czasu trwania tego stosunku, umowa pracy winna być uważana za zawartą na czas określony.

N. I. C. 1296/32 z dnia 27.X.1932 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — SPRZEDAWCY I EKSPEDJENCI SKLEPOWI I KSIĘGARSCY.

Ust. 3 p. 9 art. 2 R. P. Rz. z 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323).

Przepis ust. 3 p. 9 art. 2 rozporządzenia z dn. 16.III.1928 r. (D. U. poz. 323), zaliczający do kategorji pracowników umysłowych tych sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich, którzy do dnia 31 grudnia 1928 r., lub do chwili weścia w życie rozp. wykonawczego, o ile to wcześniej nastąpi, korzystali ze świadczeń i uprawnień, przysługujących na mocy przepisów ustawowych pracownikom umysłowym, nie może decydować o warunkach pracy w późniejszym stosunku powyższych pracowników z innym pracodawcą.

N. I. C. 1025/32 z dnia 15.IX.1932 r.

STOSUNEK PRACY, A ZMIANA W OSOBIE POSIADACZA PRZEDSIĘBIORSTWA.

Art. 35 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16.III.1928 r. (D. U. poz. 323) o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Z wyraźnej treści art. 35 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. (Dz. U. poz. 323/28) o umowie o pracę pracowników umysłowych wynika, że stosunek pracy trwa nadal bez zmiany, jeżeli majątek lub przedsiębiorstwo przejdzie w czasie trwania stosunku pracy w posiadanie innej osoby; przepis ten przeto ma na względzie zmianę w osobie posiadacza przedsiębiorstwa, nie zaś w osobie właściciela tegoż.

N. I. C. 1117/32 z dnia 9.XII. 1932 r.

ROLNI PRACOWNICY — NIEMOŻNOŚĆ ZALICZENIA DO TEJ KATEGORJI OSÓB PRACUJĄCYCH W OGRODACH ŚCIŚLE Z ZAKŁADEM PRZEMYSŁOWYM ZWIĄZANYCH.

Art. 2 rozp. Prez. Rz. o umowie o pracę robotników z 16.III.1928 (D. U. Nr. 35 poz. 324) i art. 1 Ust. z d. 1.VIII.1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. U. 65/19 poz. 394).

Pracownik, pracujący w ogrodzie, ściśle związanym z zakładem przemysłowym, nie może być uważany za pracownika rolnego w rozumieniu ustawy z 1.VIII.1919 r.

N. I. C. 2060/32 z dnia 13.I.1933 r.

KSIĘGI PŁACY — ZANIEDBANIE OBOWIĄZKU PROWADZENIA ICH PRZEZ PRACODAWCĘ.

Art. 24 rozp. Prez. Rz. o umowie o pracę robotników (D. U. Nr. 35 p. 324) z. 16.III.28.

Obowiązek pracodawcy prowadzenia ksiąg, wypływający z art. 24 rozp. z dnia 16.III.1928 r. o umowie o pracę robotników (D. U. poz. 324) i przewidziane w cytowanem rozporządzeniu skutki zaniedbania pomienionego obowiązku przez pracodawcę, nie pozbawiają tego ostatniego możności powołania się na przedawnienie roszczeń, zgłoszonych przez pracownika, w przypadku, gdy taki stan rzeczy ma miejsce.

N. I. C. 2055/32 z dnia 13.I.1933 r:

KOMISANT—NIEMOŻNOŚĆ UZNANIA STOSUNKU KOMISANTA — I FIRMY ZA UMOWĘ PRACY.

Art. 91 K. H. i art. 2 rozp. Prez. Rz. z 16.III.1928 o umowie o pracę pracow. umysł. (D. U. poz. 323).

Okoliczność, iż pracownik w związku z czynnościami swemi w charakterze komisanta firmy ma obowiązek zgłaszania się codziennie w przepisanych godzinach do biura firmy celem składania sprawozdań, nie wystarcza do uznania stosunku stron za umowę pracy.

N. I. C. 2072/32 z dnia 4.I.1933 r.

USTALENIE WYSOKOŚCI ODPRAWY EMERYTALNEJ W RAZIE OTRZYMYWANIA ZAPOMÓG Z FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Art. 13 ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia z d. 18.VII. 1924 (Dz. U. Nr. 120/25 poz. 863).

Zapomogi, otrzymane z Funduszu Bezrobocia przez pracownika po zwolnieniu go z pracy mają znaczenie przy ustalaniu wysokości odprawy emerytalnej, poszukiwanej przez tegoż pracownika.

N. I. C. 1791/32 z dn. 30.III.1933 r.

GRATYFIKACJA WYPŁACANA ZWYCZAJOWO.

Art. 12 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III.1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. p. 323).

Sam fakt wypłaty przez pewien okres czasu gratyfikacji swym pracownikom nie stwierdza jeszcze, aby pracodawca zwyczajowo był obowiązany do jej wypłaty, jeśli tylko w jakikolwiek sposób okazywał on, iż ta wypłata jest aktem jego dobrej woli, a nie wykonaniem przez niego zobowiązania.

N. I. C. 2210/32 z dnia 15.III.1933 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — OBOWIĄZEK OBJĘCIA UMOWĄ WARUNKÓW PRACY.

Art. 5 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. p. 323) w zestawieniu z art. 3 rozp. Prez. Rzplitej z 16.III.1928 o umowie o pracę robotników (Dz. Ust. p. 324).

Warunki pracy pracownika umysłowego nie mogą wypływać ze zwyczajów, przyjętych w przedsiębiorstwie, w którem on jest zatrudniony, lecz winny być stwierdzone odnośną umową.

N. I. C. 1177/32 z dnia 22.III.1933 r:

ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ, A PISEMNE ZAWIADOMIENIE PRACOWNIKA.

Art. 19 ust. 1 i art. 32 lit. b rozp. Prez. Rzplitej z 16.III.28 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. Nr. 35 poz. 323).

Dla ważności rozwiązania umowy na podstawie art. 32 rozporządzenia nie jest konieczne pisemne o tem powiadomienie pracownika.

N. I. C. 2004/32 z dnia 30.XII.1932 r.

FORMA WYPOWIEDZENIA UMOWY O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Art. 39 rozporzędzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16.III.1928 roku o umowie o pracę pracowników umysłowych).

Wypowiedzenie zawartej umowy o pracę lub części tej umowy winno być wyraźne i ujęte bądź w formę piśmienną, bądź w formę wymówienia ustnego, nie może być natomiast milczące wskutek samego faktu niewypłacenia pracownikowi umówionego wynagrodzenia lub jego części.

N. I. C. 2331/32 z dnia 14.III.1933 r.

CHARAKTER ZAKŁADU PRACY A DZIAŁ PRACY, BĘDĄCY MIEJSCEM ZATRUDNIENIA PRACOWNIKA.

Art. I ustawy z 18.XII.1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (D. U. Nr. 2 z 1920 r. poz. 7).

O charakterze zakładu pracy, w którym pracuje pracownik, decyduje z punktu widzenia zastosowania ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, charakter działu pracy, w którym on jest zatrudniony, a nie sposób przemysłowy prowadzenia instytucji, w której skład wchodzi ten dział pracy.

N. I. C. 1479/32 z dnia 9.V.1933 r.

RÓŻNICA MIĘDZY UMOWĄ O WYKONANIE ROBÓT, A UMOWĄ O PRACĘ.

Umowa o wykonanie robót różni się tem od umowy o pracę, iż ze względu na rozmiar i rodzaj robót nie mogą być wykonywane własną pracą dokonywającego roboty nawet z własnych materjałów, lub też, iż wynagrodzenie za robotę jest ogółem wyznaczone; w związku z tem przy ustanowieniu w umowie pewnego ryczałtu za każdy metr wykonanych robót należy ją uznać za umowę o wykonanie robót.

N. I. C. z dn. 27.I.1933 Nr, 513—1932,

Nowe rolnicze ustawy kryzysowe w Polsce.

Ustawy i dekrety, ogłoszone w miesiącach od lutego do sierpnia 1932 r., dotyczące walki ze skutkami kryzysu w rolnictwie, obejmowały cztery typy zagadnień: a) **Zabezpieczenie gospodarstw przed przymusowemi egzekucjami i to w stosunku do ruchomego, jak i nieruchomego majątku.** Do tej grupy należy zaliczyć ust. z dn. 25.2.1932 r. o zmianie niektórych przepisów ustawy postępowania cywilnego z r. 1864 i ustawy o przetargu przymusowym i zarządzie przymusowym (Dz. U. Nr. 15 poz. 87); ust. z dn. 7.3.1932 r. o ulgach w egzekucji przeciwko gospodarzom rolnym (Dz. U. Nr. 25 poz. 219); rozp. Prez. z dn. 21.6.1932 r. w sprawie uchylenia egzekucji z płodów na pniu (Dz. U. Nr. 52 poz. 495). b) **Ułatwienie parcelacji na cele spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających majątki ziemskie.** Do tej grupy należą ust. z dn. 12.3.1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne (Dz. U. Nr. 25 poz. 221), uzupełniona następnie rozporządzeniem Prez. Rzecz. z dn. 27.10.1932 r. (Dz. U. Nr. 94 poz. 816) i zmieniona ustawą z dn. 29.3.33 r. — Dz. U. Nr. 31 poz. 271. (Tekst jednolity Dz. U. Nr. 55/33 poz. 423) oraz rozporządzenie Prez. Rzecz. z dn. 23.8.1932 r. w sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań (Dz. U. Nr. 92 poz. 654), zmienione ustawą z dn. 29.3.33 — Dz. U. Nr. 31 poz. 271. (Tekst jednolity Dz. U. Nr. 55/33 poz. 424). c) **Ułatwienie układów sądowych między dłużnikami — rolnikami a ich wierzycielami.** Do tego celu ma prowadzić rozp. Prez. Rzecz. z dn. 23.8.1932 r. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie (Dz. U. Nr. 72 poz. 652) i d) **Rozjemstwo za pośrednictwem urzędów do spraw kredytowych małej własności rolnej** — na podstawie rozp. Prez. Rzecz. z dn. 23.8.1932 r. (Dz. U. Nr. 72 poz. 659).

Postanowienia ustaw, zabezpieczających przed przymusowemi egzekucjami, okazały się w pewnym stopniu skuteczne, gdyż po ich zastosowaniu w poważny sposób zahamowana została sprzedaż gospodarstw wiejskich w drodze egzekucji sądowej. Parcelacja na cele oddłużeniowe łącznie z segregacją, prowadzoną przy tego rodzaju parcelacji, nie przybrała dotychczas szerszych rozmiarów i nie osiągnęła poważniejszych rezultatów. Rozp. Prez. z dn. 23 sierpnia 1932 r. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie — nazbyt wzorowane na przepisach o upadłości w handlu, — znalazło zastosowanie niemal wyłącznie na obszarze województwa poznańskiego. Złożyły się na to różne powody. Uciążliwa formalistyka, związana z wdrożeniem postępowania, nadmierne koszty sądowe, wreszcie znaczne ograniczenie zdolności do działań prawnych dłużnika, wykazujące wszelkie podobieństwo do kurateli, powodują, iż rolnicy bardzo niechętnie korzystają z przepisów omawianego rozporządzenia.

Do dnia 1 stycznia 1933 r. w całem państwie na podstawie Rozp. z dn. 23 sierpnia 1932 r. zgłoszono tylko 139 wniosków, z których definitywnie uzyskało nadzór w drodze orzeczenia sądowego 6, inne zaś są w toku załatwienia. Najwięcej wniosków zgłoszono w województwie poznańskiem (63), warszawskiem (18), krakowskiem (16), pomorskiem (13), kieleckiem (12), lubelskiem (10.) Nie zgłoszono ani jednego wniosku w czterech województwach wschodnich.

Natomiast urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej zostały przyjęte przez ludność życzliwie i przejawiają dość intensywną działalność, ułatwiając spłatę prywatnych długów rolniczych przez rozkładanie ich na raty i obniżanie stopy procentowej. Sprawozdania z działalności tych urzędów (bez województw: białostockiego, śląskiego i poznańskiego) wykazują, że za czas od 1 stycznia 1933 r. było zgłoszonych przeszło 15.000 wniosków, a rozpatrzonych przeszło 7.000. Szczególnie dużą ilość spraw mają 3 województwa Małopolski Wschodniej, z centralnych zaś — województwo lubelskie. Powyższe dane statystyczne podaję na podstawie treści exposé, wygłoszonego przez p. Ministra rolnictwa i reform rolnych w dniu 17 stycznia 1933 roku na posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej.

Doświadczenia, osiągnięte po wprowadzeniu w życie ustaw i dekretów „ulgowych", ogłoszonych w pierwszych trzech kwartałach 1932 roku, wykazały, że dotychczasowe środki ratunkowe są niedostateczne. Wprawdzie utrudniona została znacznie przymusowa sprzedaż gospodarstw wiejskich w drodze egzekucji sądowej w dobie kryzysu, a więc niskich cen ziemi i wytworów rolnictwa, jednak w praktyce okazało się, że najważniejszą rzeczą dla rolnictwa jest dostosowanie wydatków na obsługę kredytów do obniżonych dochodów. Poddanie tych wydatków gruntownej rewizji by-

ło rzeczą konieczną. Długi rolnicze można podzielić na 4 zasadnicze rodzaje: 1) Obligacyjny kredyt długoterminowy, 2) Hipoteczny kredyt prywatny, 3) Krótkoterminowy kredyt prywatny, 4) Kredyt, udzielony przez instytucje kredytu zorganizowanego (m. in. Kasy Komunalne i Spółdzielcze).

Toteż w końcu 1932 r. i w pierwszem półroczu 1933 roku uchwalone i ogłoszone zostały ustawy następujące:

1. Ust. z dn. 20.12.1932 r. o **obniżeniu oprocentowania** i przedłużenia okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych (Dz. U. Nr. 115 poz. 950); ust. z dnia 28.3.1933 r. o **konwersji** niektórych pożyczek w listach zastawnych Pastwowego Banku Rolnego i niektórych zobowiązań wobec Skarbu Państwa na pożyczki z części kredytowej Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (Dz. U. Nr. 31 poz. 266) oraz rozporządzenia wykonawcze Dz. U. z r. 1933 poz. 46, 47, 48 i 314. 2. Ust. z dn. 29.3.1933 roku o **ulgach w zakresie oprocentowania i terminów** spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213). 3. Ust. z dn. 28.3.1933 r. o **utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych gospodarstw wiejskich** (Dz. U. Nr. 29 poz. 253). 4. Ust. z dn. 24.3.1933 r. o **ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających** dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych (Dz. U. Nr. 25 poz. 211).

OBLIGACYJNY KREDYT DŁUGOTERMINOWY.

Przechodzimy obecnie do treściwego omówienia poszczególnych ustaw w kolejności naszego planu, a więc przedewszystkiem do **ust. z dn. 20.12.1932 r. Dz. U. poz. 950.**

Ustawa ta obniża odsetki pobierane od wierzytelności istniejących w dniu 1.1.1933 roku; a) o ile są płatne z góry, poczynając od rat, przypadających do zapłaty po dniu 30.11.1932 r.; b) o ile są płatne z dołu, poczynając od rat, płatnych po dniu 3.1.1933 r.; c) o ile są płatne na warunkach odmiennych, poczynając od rat, przypadających do zapłaty po 30.11.1932 r. w następujący sposób: 1) od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje towarzystw kredytowych ziemskich i Wileńskiego Banku Ziemskiego — do 4½%; 2) od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje towarzystw kredytowych miejskich, banków hipotecznych i komunalnych — do 5%; 3) od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje banków państwowych — nie wyżej 5½%.

Szczegółowe postanowienia wyda Minister Skarbu w drodze rozporządzenia. Obniżenie odsetek następuje z samego prawa, nie dotyczy jednak wierzytelności oprocentowanych na 5% i wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje emitowane zagranicą i notowane na giełdach zagranicznych. Przedłużenie okresu umorzenia, ustalenie nowych planów amortyzacyjnych i skonwertowanie wierzytelności płatnych jednorazowo na amortyzowane długoterminowo zlecone zostało Ministrowi Skarbu z tem zastrzeżeniem, że nowoustanowione okresy umorzenia nie mogą być dłuższe niż lat 56 i mogą zawierać 3 letni okres, w ciągu którego spłata kapitału będzie wstrzymana. W wykonaniu ust. z dn. 20 grudnia 1932 r. rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 6.2.1933 r. (Dz. U. Nr. 7 poz. 46) podaje szczegóły, dotyczące oprocentowania i okresów umorzenia pożyczek długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego. Mianowicie oprocentowanie ulega obniżeniu dla pożyczek ziemskich B. G. K. i dla pożyczek P. B. R. — do 4½ % w stosunku rocznym z tem że obniżenie oprocentowania rozpoczyna się od raty, zapadającej po 30.XI.1932 r. Okresy umorzenia pożyczek ziemskich, a) zabezpieczających listy zastawne B. G. K. i dla pożyczek w listach zastawnych P. B. R. ustalono na lat 55, poczynając od 1.I.1933 r., przyczem przez pierwsze 3 lata wstrzymuje się spłatę kapitału (dłużnicy będą płacili tylko procent i dodatek administracyjny), b) pożyczek zabezpieczających obligacje meljoracyjne B. G. K., włączając dotychczasowy okres wstrzymania spłaty kapitału — na lat 36.

Na podstawie przeprowadzonych obliczeń można stwierdzić, że podczas, gdy w chwili wydania ustawy konwersyjnej z d. 20.12.1932 r. rata roczna z tytułu kredytu długoterminowego w listach zastawnych obciążała rolnictwo w Polsce w sumie przeszło 64 miljony złotych, to po przeprowadzeniu konwersji rata roczna w okresie ulgowym (bezamortyzacyjnym) wyniesie około 34 miljony złotych, zaś po upływie okresu ulgowego przy przedłużeniu okresu amortyzacji rata ta dojdzie do niespełna sumy 40 miljonów rocznie. — Cały długoterminowy kredyt polskich instytucyj emisyjnych został obliczony na 1.760 miljonów złotych. Ust. z **dn. 28 marca 1933 r.** (Dz. U. N. 31. poz. 266) przynosi dalsze ulgi, mianowicie wierzytelności P. B. R. z tytułu długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach zastawnych tegoż Banku, za-

bezpieczone na nieruchomościach, obciążonych pożyczkami z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej na nabycie gruntu lub na zagospodarowanie, z mocy tej ustawy przechodzą z dniem 1.I.1933 r. na rzecz Skarbu Państwa na rachunek części kredytowej Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej wraz z zaległemi ratami, kosztami sądowemi i egzekucyjnemi. Warunki tak skonwertowanej pożyczki ustalone będą według zasad, stosowanych przy udzielaniu pożyczek (na nabycie gruntu) z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego przy najdłuższym okresie umorzenia (35 lat, oprocentowanie 4 od sta rocznie) z tem, że w okresie obecnej ciężkiej konjunktury będą ściągane tylko odsetki w wysokości nie przekraczającej 3% w stosunku rocznym — w zależności od wysokości obciążenia poszczególnych kategoryj dłużników. Konieczność przejęcia tego rodzaju wierzytelności, obciążających parcelantów (kolonistów) na rzecz państwowego Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej i udzielenia im dalszych ulg, jak głosi uzasadnienie rządowego projektu omawianej ustawy (druk sejmowy Nr. 678), wywołana została nadmiernem obciążeniem tego rodzaju dłużników pożyczkami, zaciągniętemi w państwowych instytucjach kredytowych. Jak bowiem wynika z obliczenia, na 1 ha gruntów parcelantów wypada przeciętnie 1.256 zł. obciążenia. Wobec więc spadku cen produktów rolnych bieżące ciężary parcelantów, wynikające z długów, zaciągniętych w państwowych instytucjach kredytowych, musiały ulec obniżeniu do poziomu, odpowiadającego ich zdolności płatniczej.

HIPOTECZNY KREDYT PRYWATNY.

Ulgi w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych omawia ust. z d. 29.III.1933 r. poz. 213 Dz. U. Mianowicie, odsetki od wierzytelności hipotecznych (hipotek umownych), istniejących w dniu wejścia w życie ustawy (10.4.1933 r.), należne za czas od 1.4.1933 r., choćby już zasądzone, obniża się do 6% w stosunku rocznym. Wierzytelności, zabezpieczone kaucją hipoteczną (hipoteka zabezpieczającą), nie podlegają działaniu ustawy (art. 1). Spłata kapitału wierzytelności, zabezpieczonych hipoteką umowną (umownem prawem zastawu), oraz spłata długów gruntowych nie może być wymagana przed 1 października 1934 r. (art. 2); egzekucja odsetek i kosztów w tym okresie jest dopuszczalna (art. 3). Wierzyciel może żądać wcześniejszej spłaty kapitału, jeżeli zmniejszenie się zabezpieczenia rzeczowego było spowodowane czynem dłużnika (art. 6).

Jeżeli dłużnik zapłacił odsetki, należne za czas do 1.4.1933 r., ponad miarę, określoną w ustawie, może on zarachować nadpłacone odsetki na najbliższe raty procentu (art. 7). Jeżeli dłużnik zalega z zapłatą odsetek, należnych za czas od 1.IV.1933 r., dłużej niż 3 miesiące, wierzyciel należności, odroczonej z mocy ustawy, może wypowiedzieć przedterminowo kapitał wierzytelności (art. 8). W wypadku, gdy strony umówiły się, że w razie niezapłacenia w terminie odsetek, biec będą odsetki wyższe — w razie niezapłacenia odsetek należnych od 1.4.1933 r. rygor ten pozostaje w mocy, jednak umówione odsetki nie mogą przekraczać 8% rocznie (art. 9). Ulgi stosują się z samego prawa wobec stron i osób trzecich nawet bez ujawnienia ich w wykazie hipotecznym. — Wierzyciel może żądać uchylenia odroczenia spłaty, jeżeli zdolność płatnicza i możliwości gospodarcze pozwalają dłużnikowi na spłacenie odroczonej ustawą wierzytelności (ciężar dowodu spoczywa na wierzycielu; w stosunku do dłużników — rolników orzekają właściwe urzędy rozjemcze). Ustawa nie dotyczy wierzytelności, powstałych po dniu 1.7.1932 roku (dłużnik bowiem, pożyczając w okresie kryzysu, musiał się liczyć z możliwościami wykonania swego zobowiązania — uzasadnienie projektu rządowego, omawianej ustawy druk. sejm. N. 725); b) wierzytelności instytucji kredytu długoterminowego oraz c) wierzytelności instytucji kredytu zorganizowanego (spółdzielni kredytowych, komunalnych kas oszczędności, gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych i t. d.), jako objętych działaniem innych ustaw (art. 12).

Jak widać z uzasadnienia rządowego projektu ustawy (druk Nr. 725), motywem zgłoszenia projektu był fakt zmniejszenia się dochodowości zarówno gospodarstw wiejskich, jak i nieruchomości miejskich, co uniemożliwia dłużnikom terminową spłatę długów hipotecznych, szczególnie wobec niemożności uzyskania obecnie nowych kredytów. Oprocentowanie obniża ustawa do 6%, a więc w stosunku wyższym, niż oprocentowanie zabezpieczonych pierwszym miejscem hipotecznem wierzytelności kredytu długoterminowego, dlatego, że hipoteki umowne i długi gruntowe zajmują zazwyczaj dalsze miejsce hipoteczne, przedstawiające z natury rzeczy mniejsze zabezpieczenie.

Prywatne pożyczki hipoteczne na nieruchomościach wiejskich i miejskich szacowane są na sumę około 1 miljarda złotych (w tem wiejskie na około 700 miljonów).

Muszę dodać, że ustawa działa, przekreślając odmienne postanowienia umowne

zawarte przed 10.4.1933 r. (art. 5). Zrzeczenie się więc umowne ulg byłoby ważne, o ileby pochodziło z czasu po 10.4.1933 r.

Wierzyciel może się domagać zapłaty kapitału przed 1.X.1934 r., jeżeli zmniejszenie się wartości zabezpieczenia rzeczowego wynikło z winy dłużnika, przez co należy rozumieć zmianę fizyczną w obciążonej nieruchomości lub jej przynależności, powodującą zmniejszenie się wartości użytkowej lub rynkowej nieruchomości (n. p. rozbiórka budynków, wyprzedaż inwentarza). Przytem konieczne jest ustalenie, że dłużnik w ten sposób dążył celowo do pokrzywdzenia wierzyciela hipotecznego („wina" dłużnika). Nie określa przytem ustawa, jakie forum ma decydować o uchyleniu moratorjum z powodu czynu dłużnika, zmniejszającego zabezpieczenie rzeczowe: Należałoby więc na zasadzie art. 1 K. P. C. przyjąć, że właściwa tu będzie droga zwykłego procesu cywilnego nawet, jeżeli idzie o dłużników - rolników.

Henryk Świątkowski.

d. c. n.

Poradnia prawnicza.

DOWÓD ZE ŚWIADKÓW W SPRAWACH O NALEŻNOŚCI WEKSLOWE.

P. Sędziemu J. G. w B. Dowód ze świadków nie jest w tych przypadkach dopuszczalny. Powołany przez Pana Sędziego art. 265 K. P. C. nie ma tu zastosowania, gdyż przepis ten ma na względzie przypadki sporu przeciwko treści aktu lub zamiar uzupełnienia tej treści. Uboczną natomiast wskazówką niedopuszczalności dowodu ze świadków byłby wymieniony przez Pana Sędziego art. 38 prawa wekslowego. W danym razie należy przyjąć zasadę, że skoro należność z wekslu może być stwierdzona wyłącznie przez dowód na piśmie, sporządzony nadto w formie, ściśle przez prawo przewidzianej, to to również uiszczenie tej należności wymaga dowodu na piśmie; wyjątek od tej zasady przewiduje art. 283 K. P. C.

NALEŻENIE B. OBYWATELI ROSYJSKICH DO SPÓŁDZIELNI ZAGRANICZNYCH.

P. Emer. Sędziemu Fr. Ch. Rosyjskie przepisy o służbie państwowej (tom III księga I Zw. Pr.) zawierały postanowienia dwóch rodzajów co do poruszonej kwestji: a) uwaga do art. 178 zabrania urzędnikom należenie do lóż masońskich i innych tajnych stowarzyszeń niezależnie od nazwy, pod którąby się one ukrywały, oraz b) art. 721—746 zawierają ograniczenia prawa urzędników udziału w spółkach handlowych i przemysłowych, jak również w instytucjach kredytowych, analogicznie do polskich przepisów o ubocznych zajęciach funkcjonarjuszów państwowych. (Porównaj art. 124—126 Prawa o Ustroju Sądów Powszechnych). Z poprzedniej korespondencji wnosimy, że Panu Sędziemu chodziło o to, czy przepisy rosyjskie o służbie państwowej anulowały same przez się udział Pana, jako urzędnika rosyjskiego, w spółce rolniczej, znajdującej się w Poznańskiem, czyli poza granicami państwa. Odpowiedź na to wypadnie negatywna, gdyż nie można mieszać rygorów prawa publicznego, do których należą wyżej przytoczone przepisy, z przepisami prawa cywilnego, które między innemi regulują kwestję udziału w spółkach handlowych, przemysłowych i t. p. Toteż art. 738 ustawy ros. o sł. państ nakłada obowiązek wyjednania zezwolenia władzy przełożonej na udział w spółce, zaś art. 742 stanowi, że, o ile urzędnik wbrew przepisom prawa lub zakazowi władzy należy do tych spółek, winien złożyć podanie o dymisję, w przeciwnym razie będzie wydalony ze służby. Te same zasady należy zastosować do przypadku należenia do spółek zagranicznych z tem, że gdyby władze rosyjskie uznały te spółki za antypaństwowe, lub gdyby zaszedł przypadek, przewidziany w wyżej wymienionej uwadze do art. 178, to nadto groziłaby odpowiedzialność dyscyplinarna i karna.

NALEŻNOŚĆ W DOLARACH. ZWŁOKA W PŁACENIU ODSETEK A WYPOWIEDZENIE KAPITAŁU.

P. K. D. Ad. 1) — Wzmianka w wyroku, iż sąd zasądza pewną ilość dolarów z różnicą kursu w dniu wypłaty, oznacza, że w dniu faktycznej wypłaty pozwany prócz powyższej zasądzonej sumy dolarów winien uiścić powodowi w złotych polskich tę różnicę, jaka zachodzi między kursem dolara w dniu wydania wyroku, a kursem dolara w dacie uiszczenia. W tych warunkach mimo zwłoki ze strony pozwanego powód zawsze otrzyma zasądzone mu dolary podług tego kursu, jaki

miały one w dacie wydania wyroku, a w takim razie wszystkie pytania Pana w tym przedmiocie są bezprzedmiotowe. Obawy Pana byłyby tylko wówczas uzasadnione, gdyby Sąd w wyroku swym nie umieścił klauzuli: „z różnicą kursu w dniu wypłaty".

Ad. 2). — Odpowiedź na to pytanie znajdzie Pan w poradni prawniczej „Głosu Sądownictwa" w Nr. 9 b. r. str. 555, gdzie kwestja wykładni tego przepisu była już omawiana. Obecnie należy tylko dodać, że w przypadku wierzyciel musi udowodnić nie tylko fakt wypowiedzenia kapitału, lecz również prawo do takiego przedterminowego wypowiedzenia, które to prawo wypływa, zgodnie z ustawą, z okoliczności, że dłużnik zalega z zapłatą odsetek; w zwykłym procesie na dłużniku ciążyłby obowiązek udowodnienia, że odsetki zostały uiszczone, natomiast jeżeli wierzyciel pragnie uzyskać nakaz zapłaty w trybie postępowania nakazowego, to winien zgodnie z art. 458 K. P. C. dowód taki złożyć, ubocznym zaś dowodem będzie dlań akt wypowiedzenia; dowodu bezpośredniego wierzyciel z natury rzeczy nie posiada.

W. Ł.

ZALICZKA NA KOSZTY OSZACOWANIA NIERUCHOMOŚCI, DO KTÓREJ SKIEROWANO EGZEKUCJĘ.

Panu F. G. w Pińsku. Jeżeli dłużnik zgłasza sprzeciw od oszacowania nieruchomości, podanego przez wierzyciela w myśl art. 671 K. P. C. we wniosku o opis nieruchomości, natenczas komornik obowiązany jest (art. 672 K. P. C.) dokonać jednocześnie z opisem także oszacowania nieruchomości przy udziale jednego lub kilku biegłych, stosownie do tego, czy nieruchość jest tego rodzaju, że do jej oszacowania wystarczają wiadomości fachowe jednego biegłego, czy też ze względu na różnolitość majątku, wchodzącego w skład nieruchomości — niezbędny jest udział kilku biegłych. Żądanie, aby dłużnik, zgłaszając sprzeciw od oszacowania, podanego przez wierzyciela, złożył zaliczkę na koszty biegłego, mogłoby doprowadzić do udaremnienia ochrony dłużnika, jaką mu udzieliło prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem przy ustaleniu wartości nieruchomości. Gdyby bowiem dłużnik, jak to zazwyczaj bywa nie posiadał funduszów, potrzebnych na opłacenie należności biegłego, byłby zdany na łaskę i niełaskę wierzyciela, który mógłby podać ze szkodą dłużnika zupełnie dowolną — nawet zbyt niską — sumę oszacowania. Nie będzie zatem rzeczą niezgodną z zasadami prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem, jeżeli w razie zgłoszenia przez dłużnika sprzeciwu od oszacowania, dokonanego przez wierzyciela, komornik zażąda od wierzyciela złożenia zaliczki na koszty oszacowania i uzależni przeprowadzenie opisu i oszacowania od złożenia tej zaliczki przez wierzyciela. Wierzyciel nie będzie przez to narażony na szkodę, gdyż w myśl przepisów art. 769 § 1 p. 1 K. P. C. służy mu dla kosztów egzekucyjnych, do których przepis ten zalicza także koszty oszacowania, pierwszeństwo zaspokojenia z sumy wyegzekwowanej przed wszystkiemi innemi wierzytelnościami. Egzekucja, powodująca oszacowanie wdrożona została na wniosek wierzyciela i w jego interesie. Wierzyciel powinien zatem w myśl art. 44 przepisów o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. 1932 Nr. 93 poz. 805) złożyć zaliczkę na koszty postępowania egzekucyjnego, do którego należy i oszacowanie nieruchomości. Od dłużnika możnaby w myśl § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 15 grudnia 1932 Dz. U. R. P. Nr. 114, poz. 947 żądać złożenia zaliczki tylko na pokrycie nadwyżki ponad normalne koszty oszacowania np. gdy dłużnik wnosi o wezwanie większej ilości biegłych, niż to według stanu sprawy jest oczywiście potrzebne.

dr. W. Dbałowski.

ZALICZANIE APLIKACJI SĄDOWEJ.

P. Janowi Z. w Łodzi. Brzmienie art. 104 Prawa o ustroju adwokatury nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, że rada adwokacka **obowiązana** jest wliczyć do pięciolecia 2 lata aplikacji sądowej. Wynika to z użycia wyrazu: „wliczy" zamiast zwrotu: „może wliczyć".

SENTENCJA WYROKU W SPRAWACH KARNYCH.

PP. Sędziom w Równem. Przepis p. „b" art. 499 Kodeksu Postępowania Karnego, jak każdy zresztą przepis, powinien być interpretowany w pierwszym rzędzie pod kątem widzenia ratio legis. Sens tego przepisu polega na tem, że ilekroć II instancja zmienia orzeczenie I instancji co do winy, kary lub innych dyspozycyj wyroku, to musi uchylone dyspozycje zastąpić nowemi. Sposób zastąpienia zależy od rodzaju zmiany: 1) jeżeli zmiana dotyczy czynu przypisanego, to należy podać nową postać tego czynu (art. 369 p. „a" w związku z art. 489 K.P.K.);

2) jeżeli obejmuje ona tylko wymiar kary, należy podać nowy wymiar (art. 369 p. „b“ w związku z art. 489); 3) jeżeli dotyczy innych okoliczności (art. 379 K.P.K.), należy stanowisko II instancji w tej mierze ująć w wyraźną nową dyspozycję. Zgoła inaczej przedstawia się rzecz, jeżeli II instancja uchyla zaskarżony wyrok i oskarżonego uniewinnia. Niema tu już pola do stosowania art. 369 K.P.K., zachowanie zaś przepisu art. 368 p. „e“ jest zgoła zbędne, ponieważ określenie czynu zarzucanego jest już przeprowadzone w wyroku I instancji, przedmiotem zaś rozważań II instancji jest wyrok instancji I (art. 473 K.P.K.), a więc tem samem czyn przypisany skazanemu, bądź identyczny z czynem zarzucanym lub odmiennie ustalony, czyli że uniewinnienie dotyczyć może, z natury rzeczy, tylko czynu, ustalonego w zaskarżanym wyroku, odtwarzanie zatem w uniewinniającym wyroku II instancji czynu, przypisanego w wyroku instancji I, staje się rzeczą zgoła zbędną. Nie należy doszukiwać się wątpliwości tam, gdzie ich nie może być. Tak więc zredagowanie wyroku II instancji w wyrazach: „wyrok.... uchylić i oskarżonego.... uniewinnić“ czyni całkowicie zadość przepisom art. 499 p. „b“, odpowiada bowiem pojęciu „nowego orzeczenia“ i daje dostateczny wyraz stosunku sądu do kwestji winy i kary (art. 361 K.P.K.).

ZWROT KOSZTÓW POSTĘPOWANIA KARNEGO.

P. A. P. w Wyszogródku. Wytoczenie powództwa cywilnego o zwrot „kosztów postępowania“ karnego, do których art. 587 p. „h“ K. P. K. wlicza i „należności obrońców i pełnomocników“, jest niedopuszczalne, ponieważ: 1) o kosztach postępowania orzeka sąd karny (art. 370 i 577 K. P. K.), 2) zamieszczenie w sentencji wyroku odpowiedniej dyspozycji jest obowiązkiem sądu, niezależnym od wniosków stron („koszty postępowania ponosi“ art. 581 K. P. K.), 3) powództwo cywilne może wytoczyć w postępowaniu karnem tylko pokrzywdzony (art. 74 § 1 K. P. K.), nie zaś oskarżony, i powództwo to nie może być skierowane przeciwko oskarżycielowi. Jeżeli zatem sąd zaniedba zasądzenia na rzecz uniewinnionego oskarżonego kosztów od oskarżyciela, oskarżony może uciec się jedynie na drogę apelacji od wyroku (art. 474 § 1 K. P. K.). Wnoszenie do sądu karnego podania o uzupełnienie wyroku przez zasądzenie kosztów jest bezcelowe, ponieważ uzupełnienie jest dopuszczalne tylko w materji i trybie, przewidzianych w art. 550 i 552 K. P. K.

J. G.

Ś. P. JAN MUSZYŃSKI

Sędzia Sądu Grodzkiego w Radomiu.

W dniu 18 września 1933 r. zmarł w Radomiu ś. p. Jan Muszyński, Sędzia miejscowego Sądu Grodzkiego, przeżywszy lat 35. Śmierć nieubłagana zdruzgotała młode życie, wyrywając ze ścisłego grona radomskiej rodziny sądowej — zacnego, wyjątkowo dobrego, szlachetnego kolegę, jednostkę o wielkich walorach duchowych. Każdy, kto miał możność bliższego zetknięcia się ze ś. p. Muszyńskim, nie mógł nie wyróżnić Go jako człowieka o kryształowym charakterze, twardego — pomimo pozorów łagodności—stanowczego, gotowego do bezkompromisowej obrony aż do końca swych przekonań i poglądów życiowych. Ceniliśmy Go jako wzorowego sędziego, nadzwyczaj bezstronnego, sumiennego, o głębokiej poważnej wiedzy zawodowej i ogólnej. W uznaniu dla zalet Jego umysłu i charakteru, pomimo krótkiej służby w sądownictwie, wybraliśmy Go w ostatnim czasie jako jednego z kandydatów na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego. Niesądzonem Mu jednak było doczekać się tego zaszczytnego przesunięcia służbowego. Żal szczery a serdeczny przywiódł nas wszystkich nad Jego mogiłę — bezpośrednich towarzyszy pracy, całe prawnictwo miejscowe, liczne wreszcie rzesze szerszych sfer społeczeństwa.

Cześć Jego pamięci!

A. B.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

POSIEDZENIE PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z D. 5 PAŹDZIERNIKA. Przewodniczył Prezes L. Supiński. Po przyjęciu protokułu ostatniego posiedzenia przystąpiono do załatwiania spraw bieżących. I) w sprawie pożyczki narodowej przyjęto do wiadomości: 1) wykonanie uchwały Prezydjum co do zakupu obligacyj pożyczki narodowej na sumę 50 tysięcy złotych, 2) pismo Generalnego Komisarza P. N. z podziękowaniem dla Zrzeszenia S. i P. w związku z uchwałą z d. 18 września r. b. i 3) nadesłane do Prezydjum uchwały: Koła w Mławie oraz Koła i Oddziału w Katowicach w przedmiocie subskrypcji pożyczki narodowej. II) W sprawie Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej dla przeniesionych w stan spoczynku kolegów przyjęto do wiadomości nadesłanie składek na ten cel przez Koła: w Lublinie — 227 zł. i w Stanisławowie — 174 zł. III) Wniosek Koła w Toruniu co do odroczenia w związku z subskrypcją pożyczki narodowej terminu upływu ulgowego okresu (31.XII.1932 r.) przy wstępowaniu do Zrzeszenia przekazano Komisji Głównej Kasy Zapomogowej z zaznaczeniem, że odpowiednia uchwała powzięta została w kwietniu r. b. przez Walne Zgromadzenie Zrzeszenia. IV) Załatwiono odmownie wniosek Koła w Grodnie o dodatkową w sumie 2 tysięcy złotych pożyczkę z funduszów Zarządu Głównego dla Kasy Pożyczkowej miejscowego Koła a to ze względu na otrzymanie już przez Koło to pożyczki w kwocie tysiąca złotych i konieczności zachowania równomierności przy uwzględnianiu wniosków Kół o tego rodzaju pożyczki. V) Z funduszu pożyczek bezprocentowych długoterminowych przyznano dwie pożyczki na sumę 900 zł. VI) W związku z odpowiedniem pismem wyjaśniono, że przejście sędziego czy prokuratora, członka Zrzeszenia, na stanowisko pisarza hipotecznego bez nabycia praw emerytalnych pozbawia go prawa należenia nie tylko do Zrzeszenia, ale i do Kasy Zapomogowej. VII) W przedmiocie podania wdowy po członku Zrzeszenia sędzi C., który, zmieniwszy miejsce urzędowania, nie zarejestrował się w ciągu 10 miesięcy w nowym Kole i nie wpłacał w tym okresie składek do Kasy Zapomogowej, uchwalono podanie o wypłatę zapomogi pośmiertnej pozostawić bez uwzględnienia, jednocześnie ze względu na wyjątkowo ciężkie warunki pozostałej po sędzi C. rodziny przyznać wraz z jednoczesnem zrzeczeniem się wdowy wszelkich pretensji do Kasy Zapomogowej Zrzeszenia pożyczkę z Funduszu pożyczek długoterminowych bezprocentowych w sumie 3 tysięcy złotych, podlegającą natychmiastowemu umorzeniu. VIII) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. Bańkowskiego, jako skarbnika, co do stanu Kasy Zapomogowej i uchwalono zwołać w najbliższym czasie specjalne posiedzenie Prezydjum dla omówienia spraw, związanych z projektem nowelizacji Regulaminu tej Kasy. Według złożonego sprawozdania aktywa Kasy na d. 1.X.1933 r. wynoszą 192 tysiące złotych (wraz z Funduszem Uzdrowisk i Letnisk, jako drugą rezerwą Kasy); ilość członków — 2930; w porównaniu z ilością na d. 1.I.1933 r. wzrosła ona o 97; najwięcej nowych członków przybyło na terenie Oddziału Śląskiego (31), następnie Poznańskiego (23); wstępują do Zrzeszenia młodzi sądownicy. Za okres 9 miesięcy 1933 r. wypłacono 48 zapomóg na sumę 192 tysięcy zł. Zaległości w składkach na d. 1.X. wynoszą — 20153 zł.; największą zaległość wykazuje Koło w Sosnowcu 1900 zł. (przy 37 członkach). W sumie 20153 zł. mieszczą się sumy składek, rozłożonych nowowstępującym na raty. Przedsięwzięte zostały środki, mające na celu zmniejszenie poszczególnych sum zaległości.

Oddział Warszawski Zrzeszenia S. i P.

W d. 7 października odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. Kol. Żółtowski złożył sprawozdanie z dotychczasowych wyników ankiety w sprawie położenia materjalnego sędziów i prokuratorów na terenie Oddziału Warszawskiego. Na podstawie szczupłego, jak dotąd, materjału (189 odpowiedzi na 700 członków Oddziału) sądzić można, że pomimo posiadania przez sądowników niezbyt licznych rodzin (przeciętnie 1 dziecko) zadłużenie jest duże i obejmuje 76% tych, którzy wzięli udział w ankiecie; jeżeli pominąć pożyczki długoterminowe hipoteczne na budowę mieszkań, to kredyt konsumpcyjny

obciąża każdego z zadłużonych przeciętnie sumą około 2200 złotych. Sądząc z nadesłanych odpowiedzi, główną przyczyną zadłużenia jest małe uposażenie sędziów i prokuratorów, co specjalnie daje się odczuć w razie choroby, względnie przy posiadaniu na swem całkowitem lub częściowem utrzymaniu oprócz ognisk domowych — rodziców lub niezdolnego do pracy rodzeństwa. Sprawozdanie bez dyskusji zostało przyjęte do wiadomości z tem, że sprawa ta poddana będzie omówieniu po całkowitem ukończenie ankiety. Następnie kol. kol. Fleszyński i Siewierski złożyli sprawozdanie w sprawie projektu urządzenia kursu kryminologicznego dla sędziów karnych i prokuratorów. Zarząd Oddziału projektuje odbyć ten kurs w okresie 8—10 grudnia, przyczem zaprosić w charakterze prolegentów: prof. Hirszfelda, prof. Grzywo-Dąbrowskiego, dr. Batawię, Piątkiewicza, Jakubca i innych. Po za teoretycznemi wykładami odbyłyby się w godzinach popołudniowych pokazy z dziedziny walki z przestępczością. Możliwem jest otrzymanie dla uczestników kursu pomieszczenia w lokalu powięziennym na ul. Długiej. Celem udostępnienia uczestniczenia w kursie kryminologicznym kolegom z prowincji Zarząd Oddziału uchwalił przeznaczyć sumę 700 złotych, jako częściowy zwrot kosztów przejazdu do Warszawy członkom Kół (po 2—4 z każdego) i sumę ogólną tego subsydjum podzielić pomiędzy Kołami w sposób następujący: Łódź 100 zł., Białystok 80 zł., Piotrków 80 zł., Łomża 60 zł., Suwałki 50 zł., Włocławek, Kalisz po 70 zł., Siedlce 60 zł., Płock 40 zł., Sosnowiec 80 zł. i Mława 30 zł. Sądzić należy, że przybędą na powyższy kurs koledzy z prowincji także całkowicie na własny koszt. Bliższe szczegóły, dotyczące organizacji kursu, omówione będą na następnem posiedzeniu (18 listopada).

Prezes Kamieński zakomunikował zebranym, że niektórzy sędziowie w Warszawie i na prowincji otrzymali anonimową odezwę o tendencjach antysemickich zatytułowaną „Panie Sędzio" a podpisaną: „Grupa sędziów narodowych okręgu Apelacyjnego w Warszawie" i zaproponował ze względu na ten podpis poddanie sprawy tej odpowiedniemu omówieniu. Po dyskusji Zarząd Oddziału stwierdził, że ze względu na treść powyższej odezwy oraz sposób jej rozpowszechnienia istnieje całkowita pewność, że zachodzi w danym wypadku mistyfikacja. Zarząd ma głębokie przekonanie, że wśród sędziów nie egzystuje tego rodzaju „grupa" i egzystować nie może. Zarząd wyraża pogardę dla prób wniesienia fermentu w zwarte grono sędziów i przechodzi nad odezwą do porządku dziennego. O stanowisku, zajętem o tej sprawie przez Oddział Warszawski, powiadomiony będzie Zarząd Główny Zrzeszenia.

Z kolei uchwalono wyasygnować Kołom: w Płocku i Siedlcach po 200 zł. na założenie bibljotek. W końcu załatwiono sprawy bieżące, dotyczące przyjęcia nowych członków i ich wykreślenia.

Koło w Warszawie

Troszcząc się o rozwój życia towarzyskiego wśród sądowników stolicy, Zarząd Koła Warszawskiego zorganizował w dniu 15 października wycieczkę do Wilanowa dla członków Koła i ich rodzin. W wycieczce wzięło udział około stu osób. Po przybyciu do Wilanowa specjalnie zarezerwowanemi wagonami udano się do pałacu, gdzie pod fachowem kierownictwem zwiedzono w dwóch grupach zarówno urządzenie pałacu, jak i w pierwszym rzędzie cały szereg cennych pamiątek, związanych z osobą bohaterskiego króla Jana Sobieskiego, w 250 rocznicę odsieczy wiedeńskiej. Specjalną uwagę zwiedzających zwracał na siebie pamiątkowy cenny namiot Kara Mustafy. Po zwiedzeniu pałacu i wystawy a następnie po dłuższym spacerze po pięknym parku wilanowskim uczestnicy wycieczki w miłym nastroju powracali do Warszawy, żegnając się — do następnej dłuższej już wycieczki zrzeszeniowej.

Z życia prowincji.

KORESPONDENCJA Z BYDGOSZCZY.

Nowy zarząd bydgoskiego koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów od początku swego ukonstytuowania się przejawia energiczną działalność.

Mimo trudnych warunków materjalnych i nikłych zasobów kasowych zarząd koła, pod przewodnictwem p. Prezesa S. Okr. Mikołaja Żułkwy, przystąpił do zrealizowania głównego celu zrzeszenia, którym niewątpliwie jest budzenie myśli prawniczej, podnoszenie poziomu wiedzy członków oraz rozwijanie zamiłowania do swego zawodu. Zamierzone jeszcze przed ferjami zorganizowanie odczytu, dzięki energji zarządu koła, doszło do skutku. Jedna z największych sal S. Okr. w Bydgoszczy, w dniu odczytu 22 października 1933 r., wypełniona została całko-

wicie przez członków koła oraz prawników różnych zawodów, zaproszonych przez gościnny zarząd koła na odczyt znanego powszechnie wybitnego sądownika polskiego. Przybyli nietylko miejscowi adwokaci i notarjusze, ale w wielkiej liczbie również sądownicy zamiejscowi.

Odczyt poprzedziło krótkie, lecz treściwe przemówienie p. Prezesa Żułkwy, który w serdecznych słowach podziękował obecnym za przybycie, zaznaczając, że celem odczytu jest budzenie myśli prawniczej, gdyż zalani wielką ilością ustaw zatracamy w nawale pracy kontakt z nauką prawa. Zaproszenie p. S. S. N. Janusza Jamontta jest próbą obudzenia w Bydgoszczy czystej myśli prawniczej za pośrednictwem żywego słowa. Prosząc o przeniesienie się myślą do czasów uniwersyteckich, gdy z zamiłowaniem słuchało się profesorów, wita prof. Jamontta, którego obecni przyjęli głośnemi oklaskami. Wygłoszony przez doskonałego mówcę, jakim jest p. S. S. N. Jamontt, odczyt wysłuchany został z niesłabnącem zainteresowaniem przez zebranych, którym bogata treść tego odczytu na długo pozostanie w pamięci.

Poświęcając swój odczyt omówieniu podstawowych zasad nowego K. K., prelegent zatrzymał się przedewszystkiem na okresie klasycznego poglądu na prawo karne, kiedy to obszerne kuzaistyczne Kodeksy były kartami wolności obywateli, kiedy pomijano osobę przestępcy, badano zaś tylko przestępstwo. Jako reakcja przeciwko temu poglądowi powstała teorja Lombrosa, zmodyfikowana następnie przez Ferriego, Garofala i innych. Wskutek przesadnego zajmowania się ochroną społeczeństwa modernizm odsunął zupełnie jednostkę. Winę zastąpiono pojęciem szkodliwości. Najnowsze Kodeksy Karne, prócz Kodeksu sowieckiego, poszły wzorem Kodeksu włoskiego z r. 1931 za kierunkiem unitaryzmu. Dążono do połączenia kierunku klasycznego z modernistycznym. Polski Kodeks Karny 1932 r. reprezentuje właśnie kierunek unitarystyczny, dąży do znalezienia przekątnej między koniecznością ochrony społeczeństwa a wolnością jednostki.

Kodeks Karny polski opracowywany był przez lat 12 w Komisji Kodyfikacyjnej i przez 8 miesięcy w Ministerstwie Sprawiedliwości, czyli względnie szybko, jeżeli wziąć pod uwagę, że Niemcy pracują nad nowym Kodeksem Karnym już lat 30. Polski K. K. jest bardzo surowy dla przestępców stałych: zawodowych, nałogowych i recydywistów, łagodny zaś dla przestępców przypadkowych, którzy nie wrócą na drogę występku. K. K. 1932 r. pod wpływem nauki medycyny wprowadza pojęcie poczytalności zmniejszonej, nieznanej dawnym Kodeksom. Wzorem najnowszych Kodeksów Karnych nasz zna tylko dwa rodzaje pozbawienia wolności — więzienie i areszt, przyczem więzienie ma zastosowanie do tych, którzy wymagają długoterminowych środków wychowawczo-poprawczych. Kodeks 1932 r. realizuje w całej pełni zasadę subjektywizmu oraz zasadę indywidualizmu. Co się tyczy pierwszej zasady, to punkt ciężkości przenosi Kodeks ze skutku na zamiar, wobec tego karze za usiłowanie, o ile działanie ujawniło w sposób oczywisty zamiar popełnienia przestępstwa. Uczestnistwo w przestępstwie rozwiązał Kodeks nasz w kierunku odpowiedzialności indywidualnej. Zachowując zasadę dawną ochrony jednostki czyni zadość K. K. 1932 r. także nowym prądom ochrony społecznej. Ujęty syntetycznie spotkał się na Zachodzie dzięki swym zaletom z całkowitem uznaniem. Stosowanie K. K. wymaga wielkiej znajomości duszy ludzkiej ze strony sędziego. Za wyżej przedstawiony odczyt zebrani podziękowali p. S. S. N. Jamonttowi długotrwałemi oklaskami. Ożywiony nastrój, jaki wywołał ten odczyt wśród grona sądowników w Bydgoszczy, świadczy, że Zarząd Koła organizując podobne odczyty, pracuje dla dobrej sprawy.

Benon Pogoda

Przegląd czasopism prawniczych.

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków) Nr. 8 (sierpień) zawiera dwa artykuły, dotyczące jednej i tejże samej kwestji — D-ra I. Bibringa **„Czy stronie należą się koszta wniosku adwokackiego o wydanie klauzuli wykonalności“** oraz redaktora tego czasopisma D-ra A. Jendla **„Koszty klauzuli wykonalności i wynagrodzenia adwokata za jej uzyskanie“**. Dr. Bibring, powołując się na § 6 rozporządzenia o wynagrodzeniu adwokatów (D. U. 1933 poz. 77), przypuszcza, że ów przepis zezwala na wynagrodzenie adwokackich wniosków o wydanie klauzuli, aczkolwiek takie rozstrzygnięcie wywołuje poważne wątpliwości. Dr. Jendl w obszernym artykule, rozważając wszystkie argumenty za i przeciw uiszczeniu kosztów adwokackich za uzyskanie klauzuli wykonalności, w konkluzji mówi, że w przedmiocie tego zagadnienia krzyżuje się wyjątkowy splot argumentów pro i contra i jako jedyne rozcięcie wykładniczych trudności uważa, jak i Dr. Bibring, bądz orzeczenie S. Najwyższego w trybie art. 41 pr. o s. p., bądź wyjaśniający okólnik Min. Spraw., jako autora rozporządzenia o wynagrodzeniu adwokatów. W numerze 9-tym (wrzesień) tegoż czasopis-

ma w artykule **„Wpływ kursu walut obcych na obliczenie opłat sądowych i wynagrodzenie adwokatów“** Dr. M. Ditz, podając ogólne uwagi co do obniżki kursu funta szterlingów i dolara oraz powołując się na odnośne przepisy K. P. C. i rozporządzenia Prezydenta, wnioskuje, że ponieważ wysokość opłat sądowych zależy od wartości przedmiotu sporu, to wysokość opłat sądowych należy obliczać według kursu dolara i funta szterlingów w dniu wniesienia pozwu bez uwzględnienia obniżki tych kursów, o ile w międzyczasie nastąpiła. Również co wynagrodzenia adwokata należy stosować tę samą zasadę prawną, jak przy obliczaniu opłat sądowych. Tenże numer czasopisma podaje jako „zapiski bibljograficzne“ 63 odpowiedzi na pytania prawne, rozpatrzone i aprobowane przez komitet redakcyjny „Nowego Procesu Cywilnego“, ogłoszone w Nr.Nr. 4 — 10 tego czasopisma.

Nr. 10 (Październik) zawiera artykuł Dra H. Bermana **„Zobowięzania dolarowe“**, w których autor rozstrzyga powyższą kwestję w ten sposób, że przy zobowiązaniach powstałych na terenie b. zaboru austrjackiego i pruskiego wierzycielowi należy się zapłata w dolarach lub innych pieniądzach, lecz w takiej ilości, żeby wierzyciel dostał pełną równowartość kruszczową dolarów z czasu udzielenia pożyczki, co zaś się tyczy terenu, na którym obowiązuje Kodeks Napoleona, to wierzyciel obowiązany jest przyjąć banknoty dolarowe w nominalnej wysokości bez względu na zaszłe zmiany. Autor zaznacza, że pożyczki dolarowe, zaciągnięte przez Skarb Państwa, podpadają pod Kodeks Napoleona, jako obowiązujący w siedzibie Państwa (Warszawa), a więc skarb ma prawo płacić % i raty pożyczek amerykańskich w obecnych dolarach w wysokości nominalnej. W artykułach **„Karalność niezaprzysiężonych zeznań dowodowych stron“** A. Bartz i **„O stosunku art. 140 K. K. do art. 323 § 3 K. P. Cyw.“** W. Waserman — obydwaj autorzy przychodzą do jednakowego wniosku, iż karalność za fałszywe niezaprzysiężone zeznanie dowodowe strony w procesie Cywilnym jest wykluczona. W artykule **„Czy wniosek o przyznanie prawa ubogich można połączyć z pozwem bez uiszczenia opłat sądowych“** Dr. W. Gajewski dochodzi do wniosku, że strona zamierzająca ubiegać się o udzielenie jej, w wytoczyć się mającym sporze, prawa ubogich, może wystąpić z pozwem dopiero po rozstrzygnięciu jej wniosku w przedmiocie udzielenia jej prawa ubogich, o ile chce korzystać z uprawnień wyliczonych w art. 116 K. P. C.

Dr. A. Jendl — redaktor czasopisma, Sędzia Apel. w artykule **„Postulat wprowadzenia urzędowych formularzy postępowania Cywilnego“** oświadcza, iż sfery sądowe odczuwają potrzebę urzędowego zbioru formularzy protokułów, postanowień, zarządzeń, wyroków i t. d. ułożonych dla celów postępowania cywilnego i według przepisów tego postępowania, przyczem przytacza argumenty na stwierdzenie, jak znaczne korzyści przynieść może taki zbiór formularzy (wytworzenie jednolitego polskiego stylu i wyraźnictwa prawniczego).

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów). W zeszycie 4 (lipiec — sierpień) w artykule **„Problem dopuszczalności krytyki obowiązujących ustaw“** I. Hroboni S. S. Najw. przeciwstawia się poglądowi prawników (m. in. prof. Waśkowskiego), którzy uważają, iż krytyka błędów merytorycznych obowiązujących ustaw (niesłuszność norm prawnych, sprzeczność z wymogami społecznego życia i t. d.) jest nie na miejscu, jako spóźniona i bezcelowa. Autor najzupełniej słusznie mówi, że właśnie taka krytyka ma doniosłe znaczenie i jest konieczna, gdyż wpływa na ustawodawstwo, szczególnie u nas w Polsce ze względu na gruntowną przebudowę istniejących systemów prawnych, przyczynia się do nowelizacji lub uchylenia szkodliwych ustaw. Krytyka musi być objektywna — sine ira et studio, suaviter in modo fortiter in re.

W artykule **„Kodeks Polski Karny w dotychczasowej praktyce“** prokurator K. Kowalski mówi, iż K. K. 1932 r. już na pewien czas przed wejściem w życie stał się przedmiotem różnorodnej krytyki, czasem nieco za dalekiej. Zarzucają, że K. K. niektóre pojęcia określa zbyt ogólnikowo, że odznacza się nadmierną zwięzłością przepisów, która zaciężyła na tych przepisach kosztem ich jasności. Stąd wynikają trudności i wątpliwości, których nawet pierwszorzędni znawcy prawa karnego nie mogą rozwiązać a to m. in. z powodu luk w motywach ustawodawczych, które często w ważniejszych i zasadniczych kwestjach są zbyt skąpe lub żadnych wyjaśnień nie dają. K. K. 1932 r. zdaniem autora nie przeszedł jeszcze próby życiowej w tym stopniu, by można było już wydać sąd bardziej wyczerpujący i stanowczy. Tenże zeszyt zawiera artykuł Mgr. M. **Buczkowskiego** — sędz. grodzk. **„Odpowiedzialność komornika z art. 521 K. P. Cyw.“** Odpowiedzialność tak komornika, jak i skarbu państwa jest niezależną od odpowiedzialności cywilnej osoby trzeciej, czynnością lub zaniedbaniem komornika niesłusznie wzbogaconej; prawo regresu wobec tej osoby trzeciej przysługuje komornikowi, względnie Skarbowi Państwa, o ile wyrządzoną szkodę poszkodowanemu wyrównano; przedawnienie z art. 521 K. P. C. nie ma zastosowania co do ewentualnej odpowiedzialności osoby trzeciej z tytułu niesłusznego

wzbogacenia się, a zawieszenie sporu o szkody przeciw komornikowi i skarbowi państwa może nastąpić zgodnie z art. 201 K.P.C. (Tenże artykuł tegoż autora umieszczony został również w czasopiśmie „Nowa Palestra" (lipiec — 1933). W artykule **„Jaki najwyższy wymiar kary pozbawienia wolności może orzec Sąd Grodzki"** D-r A. Lindert sędz. apelac., zestawiając dwa przepisy K.P.K. — art. 16 § 3 i art. 9 § 3 przep. wprow. K. P. K., twierdzi, że Sądy Grodzkie zasadniczo mogą wymierzać karę pozbawienia wolności tylko do 2 lat więzienia, względnie w razie istnienia wymogów z § 3 art. 16 K. P. K., do lat 3, a nie jak to niektórzy sędziowie„ opierają się na § 2 i 3 art. 16 K. P. K., uznają, że sąd grodzki jest władny wymierzyć karę pozbawienia wolności do lat 5 względnie 7½. Na stwierdzenie swej tezy autor przytacza szereg argumentów i m. in. ten, że między sędzią okręgowym, rozpoznającym sprawy jednoosobowo (art. 381 § 1 K. P. K.), a sędzią grodzkim co do uprawnień w wymiarze kary nie byłoby żadnej różnicy. W artykule **„Czy w wypadku używania noża w bójce mamy do czynienia ze zbiegiem przestępstw czy ustaw"** D-r L. Fudali nie zgadza się z poglądem niektórych prawników, iż sam fakt użycia noża w bójce stanowi samoistne przestępstwo (z art. 241 K. K.) w każdym wypadku bójki bez względu na jej skutki. Autor twierdzi, że przepisy art. 235, 236 i 240 K. K. wyczerpują same przez się prawny charakter czynu, określonego w art. 241 K. K. Występek z art. 241 nie może stanowić odrębnego samoistnego przestępstwa w wypadkach równoczesnego ustalenia stanów faktycznych z art. 235, 236 i 240 K. K. i przezto te ostatnie wykluczają równoczesne stosowanie art. 241 K. K. Zeszyt ten ponadto zawiera tezy i wyciągi z orzeczeń S. Najwyż. karnych i cywilnych, przegląd czasopism (nazwy i tytuły artykułów), oraz odpowiedzi na „ciekawe kwestje prawne" przedrukowane z czasopisma „Nowy Proces Cywilny" i krótki komunikat o zjeździe prawników państw słowiańskich w Bratysławie.

Nr. 5 (wrzesień — październik) podaje dalszy ciąg artykułu prokuratora **K. Kowalskiego** „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce". Autor rozważa sprzeczne poglądy, jakie istniały co do tego, czy art. 166 K. K. może mieć zastosowanie do związków, mających na celu zbrodnie stanu i zaznacza, iż kwestja została ostatecznie rozstrzygnięta przez Sąd Najwyższy (orz. S. N. 1933 N. 16 — zasada prawna), który wyjaśnił, że związek z art. 166 nie może mieć na celu przestępstw, wskazanych w art. 93 do 95 K. K. Następnie autor wskazuje na rozbieżność zapatrywań, w jakiem znaczeniu należy pojmować wyraz „Naród" z art. 152 K. K. „Kto publicznie lży lub wyszydza Naród albo Państwo Polskie"... Przytoczywszy historję powstania art. 152 i poddawszy analizie odnośne przepisy Ustawy Konstytucyjnej, autor powołując się na prof. Cybichowskiego, twierdzi, że wyraz „Naród" należy rozumieć w znaczeniu ściśle etnicznem, a nie jako ogół obywateli polskich (pogląd prof. Makarewicza, dr. Pejpera).

S. Zubrzycki W-prez. S. Ap. w artykule „O granicach wymiaru kary za przestępstwa, wymienione w § 2 art. 16 K. P. K." i **Dr. J. Chirowski** Prok. S. Okr. w artykule „Jaki najwyższy wymiar kary orzec może Sąd Grodzki" rozważają jedną i tę samą kwestję. I dochodzą do odmiennych wniosków: Zubrzycki, że sądy grodzkie w wypadkach, wymienionych w art. 16 § 2 K. P. K. mogą wymierzać kary do lat 5, w wypadkach powrotu do przestępstwa do lat 4½ względnie 7½, zaś Dr. Chirowski, że skoro jest bezspornem, iż Sędzia Grodzki może wymierzyć karę pozbawienia wolności przez 2 lata, skoro tę karę może podwyższyć zgodnie z art. 60 K. K. o połowę najwyższego ustawowego wymiaru, to rozporządza karą w granicach do 4½ lat. W artykule „Kilka uwag praktycznych o K. P. Cyw." **Dr. I. Jurkiewicz** sędz. grodzki omawia rozbieżność co do interpretacji przepisów o postanowieniach i ich zaskarżeniu (kwestja doręczania ogłoszonych na rozprawie postanowień).

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik) w numerze (7) zawiera artykuł L. S u m o r o k a „D a r o w i z n a w e d ł u g cz. I t. X Z w o d u P r a w". Autor po przytoczeniu i rozważeniu opinji całego szeregu rosyjskich cywilistów oraz judykatury rosyjskiego Senatu Kasacyjnego ustala, że powrót do darczyńcy od obdarowango przedmiotu daru z racji niewdzięczności obdarowanego oraz w wypadku niewykonania przezeń a w pewnych wypadkach i przez jego sukcesorów warunków, zawartych w akcie darowizny, może nastąpić jedynie na mocy wyroku sądowego. Roszczenie o zwrot majątku darowanego jest roszczeniem osobistem a nie rzeczowem, wobec czego nie może być mowy o domaganiu się przedmiotu daru od osoby trzeciej, która go nabyła od obdarowanego. Pod rządami systemu hipotecznego ograniczenia z aktu darowizny nie podlegają wpisaniu do działu III wykazu hipotecznego jako ograniczenia nie o charakterze rzeczowym.

Nr. 8 (sierpień) zawiera artykuł C. Czarnego **„Czy prawo ubogich może być cofnięte przy wydaniu wyroku z powodu oczywistej bezzasadności powództwa lub obrony"**. Autor nie zgadza się z tezą umieszczoną w Nr. 2 „Nowego Procesu Cy-

wilnego", która na to pytanie daje odpowiedź twierdzącą. Autor oświadcza, że dla takiego mniemania żadnej podstawy prawnej w przepisach K. P. C. niema. „Oczywistą" bezzasadność należy odróżniać od takiej bezzasadności, która musi być udowodniona. Jeśli zostało przeprowadzone postępowanie dowodowe i dopiero wtenczas ujawniła się „bezzasadność", to bezzasadność ta nie była „oczywistą" w tym czasie, kiedy sąd decydował o przyznanie prawa ubogich, bo w takim razie odmówiłby prawa ubogich (§ 2 art. 114 K. P. Cyw.). Autor zgadza się, iż jest pożądanem, by strona, której powództwo lub obrona zostały wyrokiem sądu zeznane za „oczywiście" bezzasadne, nie mogła już nawet korzystać z prawa ubogich w wyższych instancjach w celu prowadzenia beznadziejnego procesu, lecz o tem można mówić jako o lege ferenda, wymaga to bowiem uzupełnienia treści art. 114 ew. 119 K. P. Cyw. Autor mógłby się powołać na bardzo trafną i słuszną uwagę D-ra M. Richtera, który w swoim komentarzu K. P. C. pod art. 114 mówi, że przepis § I art. 114 ma zastosowanie tak przed przyznaniem, jak po przyznaniu prawa ubogich, natomiast § 2 art. 114 odnosi się tylko do czasu przed przyznaniem prawa ubogich — sąd „odmówi", a nie sąd „cofa", jak w art. 119. Zeszyt ponadto zawiera tezy orzecznictwa karnego i cywilnego S. Najwyższego oraz informacyjną notatkę o Zjeździe w Bratysławie.

Nr. 9. (wrzesień) zawiera artykuł C. Czarnego „Luźne uwagi do K. P. Cyw.". Rozważając kwestję wysokości grzywny przy zarzucie fałszu, autor zaznacza, że trześć art. 278 K. P. Cyw. przy zastosowaniu w praktyce daje paradoksalne wyniki, a mianowicie przy uznaniu, że zarzut fałszu został uczyniony przez lekkomyślność, można nałożyć grzywnę w wysokości do tysiąca złotych, natomiast gdyby to nastąpiło w złej wierze, grzywna w poszczególnych wypadkach byłaby niższa. Następnie autor rozważa art. 617 K. P. C. i zadaje pytanie, jaki jest los zajętych ruchomości, jeśli druga licytacja nie doszła do skutku i żaden z wierzycieli nie przyjął tych ruchomości na własność w cenie, wynoszącej połowę sumy oszacowania? Czy wolne są one od zajęcia i czy zwolnienie następuje z urzędu czy na wniosek wierzyciela? Po zestawieniu przepisów art. 615 § 3, art. 616 § 3, art. 962 § 4, art. 709 i 711 § 1 K. P. C. autor dochodzi do wniosku, że komornik na wniosek dłużnika musi zwrócić się do wierzyciela, czy ma on zamiar skorzystać z przysługującego mu prawa przyjęcia na własność tej ruchomości, uprzedzając, że, w razie niewykorzystania tego prawa w ciągu wskazanego przez komornika terminu, postępowanie będzie umorzone.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 39) zawiera m. i. artykuł **B. Pogody** „Uwagi do art. 67 Prawa o ustr. s. powsz.", w którym autor, rozważając treść art. 67 w związku z treścią odnośnych przepisów tegoż prawa, w konkluzji ustala, że 1) wyznaczenie zastępcy w razie przerwy w urzędowaniu kierownika sądu może nastąpić na zasadzie § 2 art. 67 wyłącznie za zgodą wyznaczonego sędziego, o ile wyznaczającym nie jest Minister Sprawiedliwości (§ 4 art. 105 pr. o u. s. p.), 2) wyznaczenie zastępcy w razie przerwy w urzędowaniu kierownika może nastąpić na zasadzie § 2 art. 67 o ile zastępstwo ma trwać dłużej niż trzy miesiące po zasięgnięciu opinji kolegjum administracyjnego właściwego sądu i 3) wyznaczenie zastępcy w razie przerwy w urzędowaniu kierownika sądu może nastąpić na zasadzie § 2 art. 67 wyłącznie w wypadku, gdy kierownik przestał urzędować z przyczyny nieprzemijającej np, wskutek śmierci lub przeniesienia na inne stanowisko.

Numer 40-ty zawiera artykuł St. Tylbora **„Orzecznictwo władz zagranicznych w sprawach małżeńskich obywateli polskich"**, w którym autor poddaje szczegółowej analizie art. 17 ust. 3 polskiej ustawy z dn. 2.VIII.1926 r. o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych (D. U. 1926 p. 581) w związku z ustawą o prawie właściwem dla stosunków prywatnych wewnętrznych (D. U. 1926 p. 580). Zagadnienie przez autora omówione ma niezmiernie doniosłe znaczenie praktyczne dla emigracji polskiej, chodzi tu o rozwody, o rozłączenie od stołu i łoża. Rozstrzygnięcie owych kwestji nosi bardzo skomplikowany charakter, bo wymaga rozważenia i wykładni przepisów kilku systemów ustawodawstwa małżeńskiego.

NOWY PROCES CYWILNY w dwóch numerach (14 i 15) podaje obszerny artykuł L. Bergmanówny **„Znaczenie dotychczasowego orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie procesu cywilnego dla interpretacji nowej procedury"**. Autorka wskazuje, że nowy K. P. C. nie jest czemś oderwanem od dawnych ustaw procesowych, lecz że większość przepisów K. P. C. przeniesiona została z tej lub innej procedury dzielnicowej i dlatego cały szereg dawnych orzeczeń Sądu Najwyższego nie stracił swej aktualności a to tembardziej, że judykatura Sądu Najwyższego szła dość często w kierunku zapełnienia luk ówczesnego ustawodawstwa procesowego, zmierzając ku ustaleniu nowych zupełnie zasad, co znalazło odbicie w wielu przepisach nowej procedury polskiej.

Numer 14-ty tegoż czasopisma podaje artykuł A. Dziędzielewicza **„Perspektywy nowej procedury cywilnej"**, w którym autor stwierdza, że K. P. Cyw. na wzór austrjackiej procedury cywilnej 1895 r. przyjął jako główne zasady: 1) ustność rozprawy, 2) bezpośredniość rozprawy i postępowania dowodowego i 3) koncentracji rozprawy t. j. ograniczenia się do okoliczności, rozstrzygających w danym sporze, przyczem po dłuższych rozważaniach dochodzi do wniosku, że na tle warunków obecnych pracy sędziowskiej zasady powyższe nie będą mogły być zrealizowane.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (organ notarjatu polskiego) w numerze 7-m daje m. in. dalszy ciąg artykułu J. Glassa **„Ustrój notarjatu w państwach europejskich"**. Autor zaznacza, że notarjat, który wyszedł z Włoch i Francji, doszedł w krajach romańskich do wysokiego stopnia rozwoju. Kraje germańskie opierały się zawsze na wzorach francuskich jak również i ustawa rosyjska. W b. Królestwie Polskiem notarjat francuski w czystej swej postaci obowiązywał przez lat 68 (1808—1876). Następnie autor omawia zasadnicze podstawy projektu ustaw notarjalnych — austrjackiej, czeskosłowackiej i niemieckiej. Wszystkie trzy projekty stanowią, że notarjat musi mieć przedstawicielstwo samorządowe w postaci izb notarjalnych. W numerze 8-m tego czasopisma M. Kurman w artykule **„Nieruchomości na krańcach miasta jako res extra comertium"** omawia nieprzezwyciężone trudności na jakie natykają się nabywcy małych parceli na terenach podmiejskich przy ich zabudowaniu.

PRZEGLĄD EGZEKUCYJNY. Warszawa. Po dłuższej przerwie wyszedł Nr. 5 tego czasopisma, zawierający m. i. artykuł W. Staniszewskiego „Wynagrodzenie adwokatów w postępowaniu egzekucyjnem". Powołując się na rozporządzenie Min. Spraw. z dn. 1.IV.1932 i na art. 523 K. P. C., autor twierdzi, że wynagrodzenie należy się adwokatowi bez względu, czy jest to sprawa z obowiązkowem zastępstwem adwokackiem czy też nie i że w sprawach egzekucyjnych, toczących się u komorników, wynagrodzenie przyznaje adwokatom komornik.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO (miesięcznik — Warszawa) w numerze sierpniowym zawiera m. in. artykuł sędz. grodz. **J. Śliwowskiego, „O konieczności aplikacji sądowej w więzieniu"**. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 25 października 1932 r. (D. U. poz. 825), ostatecznie regulujące kwestję aplikacji sądowej, nie przewiduje aplikacji w więzieniach. Ten palący postulat, mówi autor, wysuwa się na plan pierwszy w dziedzinie reformy praktycznego przygotowania sędziów karnych i prokuratorów do pełnienia ich zawodów. Autor w sposób treściwy i żywy omawia teoretyczne podstawy tego zagadnienia i sposoby praktycznej realizacji tego problematu w związku z zagadnieniem specjalizacji sędziów karnych i prokuratorów. Autor mówi, że na sobie odczuł dobrodziejstwo pewnego surogatu „aplikacji więziennej", mając możność zapoznania się z więziennictwem w przeciągu kilkunastu miesięcy po zdaniu egzaminu sędziowskiego. Sędziowie w znakomitej swej większości nie znają zupełnie treści życia więziennego, tego „świata za kratami", gdzie tysiącami umieszczają mocą swych osądów przestępców. Sędzia wymierza karę więzienia in abstracto i po większej części nie wie na co właściwie skazuje przestępcę, aczkolwiek K. K. i więzienie są to dwa pojęcia ściśle z sobą związane. Przy klasycznem pojęciu odwetowem kary punktem ciężkości był Kodeks Karny, ale przy dzisiejszem ujęciu kary, przy jej założeniach i zadaniach społeczno - wychowawczych i ochrony społeczeństwa główny akcent spoczywa na więzieniu i więziennictwie. Jesteśmy świadkami coraz głębszego przenikania wymogów penitencjarnych wgłąb materji karnej. Jeśli na pierwszym planie stawiamy dziś nie orzeczenie kary, lecz jej wykonanie, któreby osiągnęło skuteczność walki z przestępcami i obrony społeczeństwa, to jest podstawowym obowiązkiem żądać od przyszłych sądowników zapoznania się z istotą wykonywania kary przez nich wymierzonej. Taka znajomość do poczucie solidarności i współpracy sądownictwa i władz więziennych w walce z przestępczością. Artykuł s. Śliwowskiego zasługuje na uwagę nie tylko ze względu, iż zdaje się, pierwszy poruszył w literaturze kwestję aplikacji więziennej, lecz i merytorycznie ma doniosłe znaczenie, albowiem nasz K. K. uznaje indywidualizację kary, stworzył system środków zabezpieczających, wychodząc z zasady ochrony społecznej, a więc kara musi być taka, by zrealizowanie jej mogło wpłynąć bądź na poprawę skazanego, bądź jego unieszkodliwienie. Dążenie do zrealizowania kary w powyższym celu zrodziło w umysłach kryminalistów problemat potrzeby stworzenia obok kodeksów—karnego i procedury także kodeksu wykonawczego karnego (kodeks wykonania kar), która to kwestja była przedmiotem obrad międzynarodowego kongresu karnego w kwietniu 1933 w Palermo.

W tymże zeszycie insp. więz. H. Wapniarski w artykule **„Penitencjaryzm polski w początkach XIX stulecia"** podaje główne zasady słynnego projektu organizacji

więzień w Królestwie Polskiem, złożonego w 1816 r. przez Ksawerego Potockiego rządowi Kr. P.

Autor projektu Potocki podał dużo zdrowych i trafnych myśli co do urządzenia więzień i wykonania kar, tak, iż niektóre z nich i dziś w formie cokolwiek przekształconej mogłyby mieć miejsce we współczesnym ustroju penitencjarnym.

Numer za m-c wrzesień 1933 r. tegoż czasopisma zawiera ciekawy materjał społeczno-zawodowy, jak na to wskazują same tytuły zamieszczonych artykułów: Współpraca Komitetów więziennych z Patronatem" (Helena Wiewiórska), „Zadania budownictwa więziennego" (doc. dr. Ludwik Dworzak), „Zagadnienie naukowej pracy w przedsiębiorstwach więziennych" (Mieczysław Mościcki) i „Radjo, jako czynnik wychowawczy w więzieniu" (Jan Jankowski).

N. 7/1933. zawiera pomiędzy innemi artykuły: E. Neymarka „Współczesna rola lekarza w walce z przestępczością", Z. Domaniewskiej-Filipkowskiej „Uwagi i wnioski w sprawie organizacji, programu i metod pracy oświatowej na terenie więzień", W. Kamińskiej „W sądzie dla nieletnich".

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków) w zeszycie VII podaje m. i. początek artykułu A. Lutwaka „Erotyka w Kodeksie Karnym", w którym autor m. i. mówi, iż według art. 203 K. K. „kto dopuszcza się czynu nierządnego względem osoby poniżej 15 lat podlega karze więzienia do lat 10", przepisy zaś § 48 i 49 austrjackiej ustawy cywilnej, obowiązującej w b. zaborze austrjackim, zezwalają na zawarcie małżeńskiego związku osobie 14 letniej, a więc małżonek po legalnej nocy poślubnej mógłby na mocy art. 203 dostać się do więzienia na okres do lat 10. Zgodzić się z tym dowcipnym wnioskiem nie sposób. Art. 203 mówi o czynie „nierządnym", skoro zaś związek małżeński został zawarty legalnie, to cecha „nierządności" eo ipso odpada.

NOWA PALESTRA (Lwów) miesięcznik w Nr. 6 zawiera m. i. artykuł Dra M. Richtera „Zobowiązania dolarowe". Dolar, który uchodził za najpewniejszą walutę, zachwiał się i strata kursowa wynosi już około 20%. Wywołuje to — rzecz naturalna — rozliczne konflikty i w Polsce między wierzycielami a dłużnikami, przypominające czasy dewaluacji marki, przyczem posługują się naogół argumentacją zaczerpniętą z ówczesnego arsenału. W istocie jednak zagadnienie wygląda zgoła odmiennie tak pod względem ekonomicznym i prawno - publicznym jak pod względem prywatno-prawnym. Autor rozważa owe różnice w związku z rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dn. 27.IV.1924, 13.X.1927 i 5.XI:1927 i wykazuje, jaki wpływ musi mieć spadek dolara na rozrachunki pomiędzy wierzycielami a dłużnikami.

Tenże Nr. podaje sprawozdanie zjazdu dziekanów i wicedziekanów Rad Adwokackich, kóry odbył się 25 czerwca b. r. w Warszawie. Główny temat obrad i dyskusji stanowił art. 14 ustr. adw., na mocy którego Minister Sprawiedliwości mocen jest zamknąć na czas określony listy adwokatów w poszczególnych miejscowościach po wysłuchaniu opinji Rady Naczelnej. Z tego uprawnienia Min. Spraw. dotąd nie skorzystał, Prawie wszyscy uczestnicy Zjazdu oświadczyli się za zamknięciem list adwokatów i aplikantów i to na czas dłuższy, przyczem były głosy za rozszerzeniem upoważnienia do zamknięcia list adwokatów na cały obszar Państwa. Przeciw tym projektom oświadczył się kategorycznie tylko dziekan Rady Adwokackiej Lwowskiej, zaś dziekan R. A. Warszawskiej był wogóle przeciwny temu, by obecnie nowelizować prawo o ustr. adw. Prezes Rady Naczelnej oświadczył się za zamknięciem list adwokatów na przeciąg lat pięciu.

A. G.

Zapiski bibljograficzne.

PAMIĘTNIK HISTORYCZNO-PRAWNY pod redakcją prof. Prz. Dąbkowskiego. Lwów. Nie tylko prawnik - naukowiec ale i każdy poważny prawnik-praktyk rozumie i zdaje sobie sobie sprawę, jak doniosłe znaczenie ma znajomość historji prawa. W Polsce głównym ośrodkiem badań historyczno-prawnych jest Lwów, skupia on większą ilość uczonych, pracujących w tej dziedzinie, wychodzą tam trzy wydawnictwa poświęcone historji prawa, jedyne jakie w Polsce i zresztą w całej Słowiańszczyźnie wychodzą.

„Pamiętnik historyczno - prawny" wychodzi pod redakcją zaszczyconego we wrześniu b. r. w liczbie 5 słowiańskich profesorów promocją na doktora honoris causa w Bratysławie prof. Prz. Dąbkowskiego, ucznia nieodżałowanej pamięci prof. Balzera, którego znakomite prace oraz prace prof. Abrahama zapewniły Lwowowi przodujące miejsce w zakresie nauk historyczno-prawnych w Polsce.

Czasopismo „Pamiętnik historyczno-prawny" wydało już 49 zeszytów w 12 tomach różnorodnej treści historyczno-prawnej, dotyczącej przeważnie Polski jako też i innych narodów słowiańskich. Treść jednego z tych zeszytów — Józef Mazur-

kiewicz — „Ustawy amortyzacyjne w dawnej Polsce“ była już omówiona w „Głosie Sądownictwa“ (1933 N. 6). Ostatnio redaktor „Pamiętnika historyczno - prawnego“ prof. Dąbkowski wydał pracę „Kronika historyczno - prawna za rok 1932“. Najobszerniej uwzględniono Polskę i kraje słowiańskie. Zawiera ona bogaty materjał z zakresu ruchu naukowego na polu historji prawa w 1932 r. Nie jest to bibljografja, podająca jeno nazwisko autorów i tytuły ich prac, znajdują się bowiem w niej zwięzłe streszczenia i oceny poważniejszych prac, wymienionych w kronice, podano też informacje o obecnym stanie wykładów z dziedziny historji prawa na uniwersytetach w Bratysławie, Lublanie, Sofji, Belgradzie, Czerniowcach i Jerozolimie, jak również umieszczono wiadomości o wychodzących w różnych krajach czasopism, zamieszczających artykuły historyczno-prawne i o referatach, wygłoszonych z dziedziny historji prawa. Autor m. in. mówi, że na przodujące miejsce co do nauki historji prawa wysuwają się Niemcy ‚na drugiem miejscu są narody romańskie, na trzeciem narody słowiańskie „a mianowicie w tym porządku“ — Polacy, Czesi, Jugosłowianie, Bułgarzy, na czwartem północno-germańskie (Danja, Szwecja, Norwegja), ostatnie miejsce Anglo - Sasi. Książka prof. Dąbkowskiego, jako bardzo rzadkie i cenne tego rodzaju wydawnictwo, dla interesujących się historją prawa jest niezastąpiona.

BIBLJOTEKA PRAWA POLITYCZNEGO I PRAWA NARODÓW. Tom 5-ty. S. Rosmarin **„O roszczeniach odszkodowawczych z powodu bezprawia urzędnika administracyjnego“.** Str. 139. Lwów 1933. Autor kolejno rozważa zagadnienie odpowiedzialności urzędnika i skarbu Państwa na terenie mocy obowiązującej ustawodawstwa poaustrjackiego, porosyjskiego i popruskiego w związku z prawem konstytucyjnem polskiem, polską ustawą o państwowej służbie cywilnej i art. 13 § 2 p. 2 K. P. Cyw. i przytacza odpowiednie orzeczenia Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Autor omawia specjalne normy o roszczeniach odszkodowawczych dla pracowników polskich kolei państwowych i osób wojskowych. Autor zaznacza, że i Sąd Najwyższy i Najwyższy Trybunał Administracyjny, wychodząc coprawda nie z jednakich uzasadnień, otwierają drogę sądową dla urzędnika, który nie chce zastosować się do wypowiedzianego na drodze administracyjnej żądania odszkodowania. Dla kategorji roszczeń z art. 121 Ust. Konst. ustanawia K. P. C. drogę sporu przed sądem powszechnym. Wszystko to są, mówi autor, przejawy „judycjalizacji“ życia państwowego.

HOESICKA BIBLJOGRAFJA PRAWNICZA — redaktor A. Miller prok. S. Najw. Kwartalnik poświęcony rejestracji polskiego piśmiennictwa prawniczego. Ostatnie cztery numery (1—4) obejmują rok 1932. Przytoczono nazwiska autorów i tytuły ich prac, umieszczonych w czasopismach prawniczych oraz innych, o ile artykuły w nich zawarte dotyczą zagadnień prawnych. Pism, w których artykuły treści prawniczej w r. 1932 były podane, autor wskazał 58. Materjał został podzielony według XVI działów — teorja i filozofja prawa, historja prawa, ogranizacja sądownictwa, adwokatury, notarjatu, prawo międzynarodowe, państwowe, administracyjne, kościelne, karne, cywilne i t. d. Wszystkie działy ogółem zawierają 1200 tytułów.

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO DO KODEKSU KARNEGO 1932 r. Zeszyt III. Warszawa, Księgarnia Prawnicza Senatorska 8. Zeszyt ten zawiera tezy z orzeczeń S. N., opublikowanych od 15 marca do 1 września 1933 r. Są one umieszczone w porządku artykułów K. K., prawa o wykroczeniach i przepisów wprowadzających. Podano tezy orzeczeń S. N. nie tylko ogłoszonych w zbiorze urzędowym, lecz również z podanych w różnych czasopismach prawniczych ze wskazaniem daty i N. tych czasopism.

„TOWARZYSTWO WYDAWNICZE MŁODYCH PRAWNIKÓW I EKONOMISTÓW W WARSZAWIE“. Zadaniem tej instytucji jest wydawanie książek, broszur i innych druków z zakresu prawa i ekonomji oraz pokrewnych dziedzin a m. i. prowadzenie perjodycznego wydawnictwa p. t. „Przegląd prawa i ekonomji“. Siedziba T-wa ul. Akademicka 5, piętro I, tel. 8-60-14.

POSTĘPOWANIE EGZEKUCYJNE (K. P. Cyw. cz. II str. 1012. Prof. Dr. M. **Allerhand.** Lwów 1933. Przepisy części 2 K. P. C. (prawo egzekucyjne) nie podlegają interpretacji Sądu Najwyższego (art. 513 § 2) i wobec tego prawnicy, teoretycy i praktycy poświęcają dużo pracy w celu należytej wykładni owych przepisów, co może snadnie przyczynić się do ustalenia „opinio communis“, ułatwiającej stosowanie owych przepisów i usuwającej rozbieżność interpretacji. Powyższa książka stanowi obszerny komentarz 2 cz. K. P. C. Każde zagadnienie, każda wątpliwość, która nasuwa się i może wysunąć się przy stosowaniu i wykładni treści odpowiedniego przepisu, często zawile zredagowanego, została przez autora przewidziana i poddana rozwadze i wyjaśnieniu.

SYLWETY OBROŃCZE — ZE WSPOMNIEŃ O ADWOKATURZE Str.180 C. Ponikowski. Warszawa 1933. Książka zawiera wspomnienia autora o wybitniejszych członkach warszawskiej palestry — Henryku Krajewskim, Adolfie Pepłowskim, Dominiku Ancu i szeregu innych. Książka tem bardziej interesująca, że autor znał osobiście wszystkich członków palestry, których życie i działalność przedstawił, a z niektórymi z pośród nich współpracował. Autor zaopatrzył książkę krótkim rytem adwokatury w Królestwie Polskiem w XIX wieku. Załączono też fotograficzne podobizny osób, o których autor mówi w książce. Sylwety obrończe stanowią cenne uzupełnienie wiadomości, podanych przez A. Kraushara w jego książce „Palestra Warszawska".

KODEKS KARNY. Komentarz. Opracowali Dr. S. Glaser prof. i Dr. A. Mogilnicki adwokat, b. prezes S. N. Str. 1180. Kraków. Księgarnia Powszechna 1934. Nasz Kodeks Karny unifikacyjny osiągnął szczyt syntetycznej zwięzłości. Zrozumiałem więc jest, że przy stosowaniu przepisów K. K. wyłania się mnóstwo wątpliwości i trudności, które nie każdy prawnik potrafi rozstrzygnąć. Wobec tego każdy komentarz opracowany tak naukowo, jak i pod względem wymogów praktyki ma bardzo poważną wartość. Do takich komentarzy należy powyższa książka. Autorzy zaopatrzyli książkę wstępem, w którym zwięźle podają przyjęte w nauce zasadnicze pojęcia — o przestępstwie, warunkach karalności, typach przestępstwa, związku przyczynowym, przestępstwach z zaniechania i t. d. Pod artykułami K. K. autorzy poza własną wykładnią podają motywy Komisji Kodyfikacyjnej, orzeczenia Sądu Najwyższego, które zachowały swoją aktualność i bardzo często odnośną literaturę. Umiejętnie ułożony skorowidz alfabetyczny ułatwia szybkie orjentowanie się w materjale.

„PRAWO KARNE W ŚWIETLE ORZECZNICTWA 1.IX.1932 — 1.VII.1933." **Prokurator Sądu Najwyższego S. Czerwiński i adw. M. Przyjemski.** Wydawnictwo to zawiera wszystkie orzeczenia Sądu Najwyższego, ogłoszone w urzędowym zbiorze orzeczeń a także ważniejsze urzeczenia, nieopublikowane w tym zbiorze, a przytoczone według artykułów Kodeksu Karnego, do których się odnoszą. Poza orzecznictwem, komentującem K. K. 1932 r. książka podaje orzecznictwo do Prawa o wykroczeniach, Przepisów wprowadzających K. K. i Pr. o W., wreszcie wszelkich ustaw i rozporządzeń karnych. Wydawnictwo to stanowi doskonały i bardzo aktualny podręcznik, niezbędny dla każdego prawie praktyka w dziedzinie karnej.

ZDRADA RASY. Pod egidą pruskiego ministra sprawiedliwości został wydany i ogłoszony w końcu września memorjał, zawierający szereg projektów reformy niemieckiego K. K. w duchu narodowo - socjalistycznym. Memorjał wprowadza jako nowość ochronę czystości rasy, żądając wydania ustawowego zakazu małżeństw mieszanych. Jako specjalne przestępstwo uważane będzie „zdrada rasy". Przewidziane zostały odrębne przepisy o ochronie czci narodu niemieckiego, rodziny, pokoju socjalnego, jak również zakaz propagandy pacyfistycznej i neomaltuzjańskiej. Memorjał też zawiera projekt ustawy o uprawnieniu lekarzy do skracania męczarń osobom nieuleczalnie chorym.

A. G.

„WZORY KARNE" w opracowaniu wiceprokuratorów S. O. w Krakowie, **Dr. Dr. Kazimierza Boryczki i Franciszka Kuca.** Kraków, Księgarnia Powszechna. Osoby szanownych autorów i treść książki wskazują na to, iż została ona napisana z myślą o prawniku praktyku, przedewszystkiem zaś o prokuratorach.

Aczkolwiek wydana przed kilku laty praca adwokata AleksandraMogilnickiego p.t. „Akta wzorowe w sprawie karnej" oddała pewne usługi sędziom i prokuratorom, to jednak należy wątpić o celowości i pożyteczności tego rodzaju prac. Posługiwanie się wzorami w pracy sędziego i prokuratora, szczególniej jeśli chodzi o początkujących prawników-praktyków, łatwo może spowodować zmechanizowanie pracy i wytworzyć szablon, tak szkodliwy dla szczytnej pracy sędziego czy prokuratora. Jeśli, pomijając te zastrzeżenia, mamy przypisać tego rodzaju wydawnictwom pewną wartość praktyczną, to niewątpliwie musimy domagać się by „Wzory" o ile możności były „wzorowemi". Tymczasem wziąwszy do ręki „Wzory Karne" musimy stwierdzić, że odbiegają one od poziomu, na którym pragnęlibyśmy wszyscy widzieć pracę prokuratur polskich po niemal 16 latach istnienia.

Zacznijmy od sentencyj aktów oskarżeń. Niemal we wszystkich pokutuje duch niemieckiej myśli prawniczej. A więc wiązanie słów ustawy z potocznem określeniem stanu faktycznego. Aczkolwiek praktyka polska poszła w zupełnie innym kierunku—podstawiania pod słowa ustawy potocznego określenia stanu faktycznego—możnaby darować to „wstecznictwo", gdyby istotnie podane sentencje wyczerpywały stan faktyczny ustawowy i, że się tak wyrazimy, życiowy.

Jednak tak nie jest: np. na str. 72 czytamy: „Dnia 16-go czerwca 1934 r..... zabił Stanisława X, strzelając do niego z rewolweru w głowę i.... zabrał mu cudze

mienie ruchome, a mianowicie torbę z gotówką w kwocie 1500 zł.". Niewiadomo, co było powodem śmierci Stanisława X, za to dowiadujemy się, że torba z gotówką 1500 zł. jest mieniem ruchomem. Przecież dla prawnika nie może chyba ulegać wątpliwości, że torba z 1500 zł. jest mieniem ruchomem. Pocóż więc o tem pisać? Czyż nie wystarczyłoby podać: „zabrał w celu przywłaszczeniu torbę, zawierającą 1500 zł." Takie ujęcie tembardziej się narzuca jeśli staniemy na stanowisku, że akt oskarżenia jest pisany przedewszystkiem dla oskarżonego. Pisanie więc: „cudze mienie ruchome, a mianowicie kurę" jest szkodliwem zaciemnianiem aktu oskarżenia. Dalej wszystkie akty oskarżenia, dotyczące uszkodzeń ciała, nie wspominają, na czem polegało spowodowane przez sprawcę uszkodzenie ciała, jaką czynność narządu ciała naruszyło i na czem polegało naruszenie tej czynności.

Z drugiej strony autorzy zdradzają częstokroć zbyt dużą elokwencję tam, gdzie jest ona, zdaniem naszem, zbyteczna.

Poważne wątpliwości nasuwa nam potrzeba podawania wzorów na jednoczynowy zbieg przestępstw a to wobec orzeczeń Sądu Najwyższego z dnia 4.XI.32. Zb. Orz. Izby II Nr. 222/32 oraz O. S. N. z dnia 21.III.33. Nr. 4 K. 9/33. O. S. P. Nr. 239/33.

Autorzy zupełnie zlekceważyli istnienie § 77 reg. prok., bo uzasadnienie na str. 24—5 „Wzorów" jest jedynie bardzo ogólnikowem rozwinięciem sentencji aktu oskarżenia. Oczywiście dobre uzasadnienie nie koniecznie ma być szczegółowe. Lecz poza historycznym przebiegiem zdarzeń uzasadnienie ma przytaczać dowody winy oskarżonego. Czy temi dowodami winy mają być „zeznania licznych świadków" wspomniane w końcowem zdaniu omawianego uzasadnienia? Nie wymagamy oczywiście, by sz. autorzy znali okólnik ówczesnego prokuratora S. O. w Warszawie, a obecnego Ministra Sprawiedliwości, wydany we wrześniu 1928 r. a dotyczący sporządzenia aktów oskarżenia. Okólnik ten jest jednak jakby rozwinięciem dzisiejszego § 77 reg. prok. Wbrew kardynalnym zasadom tego ogólnika z uzasadnienia podanego we „Wzorach" zupełnie nie wiadomo, na jakie okoliczności zostało wezwanych aż 12 świadków. Obowiązująca w Prokuraturach Apelacyj Warszawskiej, Wileńskiej i Lubelskiej zasada, że osoby, podane w wykazie z art. 283 K. P. K. muszą być wspomniane w uzasadnieniu aktu oskarżenia (i odwrotnie) została zupełnie zapoznana przez sz. autorów. Wskutek tego po przeczytaniu „uzasadnienia" nie dowiadujemy się dosłownie niczego więcej, niż wiedzieliśmy z sentencji aktu oskarżenia. Do czego ma więc służyć tego rodzaju uzasadnienie?

Zauważamy wreszcie, że we wzorze podanym pod Nr. 4 sz. autorzy zapomnieli o istnieniu § 77 reg. prok.

Ogólnie biorąc, nie możemy niestety, uznać nadesłanych nam „Wzorów Karnych" za wzorowe.

Bohdan Zembrzuski i Zygmunt Walecki.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

BUŁGARJA.

„Juridiczeski Pregled". Sofja. Czerwiec 1933 r. Nr. 6.

Ostatnio otrzymany przez nas numer „Pregledu" zawiera sporo materjału poświęconego zjazdowi w Bratysławie. Redakcja miesięcznika w serdecznych słowach wita ten zjazd, podkreślając, że poraz pierwszy prawnicy wszystkich państw słowiańskich złączą się i podadzą ręce dla wzajemnej pracy na ogólnosłowiańskim terenie. Redakcja zasyła pomiędzy innemi pozdrowienie kolegom-prawnikom w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Krakowie „gdzie polscy prawnicy z całą gotowością poparli myśl wzajemnego poznania się i z wielkiem przejęciem dążą do wykonania tej idei". „Dnie 8—10 września b. r., dodaje redakcja, będą to szczęśliwe daty w historji prawa słowiańskiego". Następnie w związku ze zjazdem, zamieszczone zostało pozdrowienie prof. Bobczewa, które wygłosił on w Bratysławie, jako przewodniczący grupy bułgarskiej.

Pozdrowienie to, jak wogóle wszystko co wychodzi z pod pióra prof. Bobczewa, owiane jest niezłomną wiarą w żywotne siły słowiańszczyzny, która ma prawo głosu przy rozwiązywaniu zagadnień, związanych z pokojem świata. „Głęboko wierzę, pisze prof. Bobczew, że nauka słowiańska, szczególnie zaś prawo słowiańskie, czerpane ze źródeł słowiańskiej myśli prawniczej przybliży to prawo do ideału sprawiedliwości i Bratysława ma być początkiem urzeczywistnienia tego ideału". Następnie Dr. Barzynka umieszcza swoje przemówienie powitalne, wygłoszone przez radjo sofijskie podczas pobytu jego w Sofji. Nawiązując do brzmienia Bratysławy, w języku bułgarskim zbliżonem do „bracia - sławy" dr. Barzynka prosi kolegów

bułgarskich o spowodowanie, by miasto to istotnie stało się miejscem zbratania prawników słowiańskich.

Dalszy ciąg wspomnień prof. Bobczewa zawiera rozdział o jego pracy, dotyczącej wprowadzenia w 1883 r. sądownictwa w Płowdiwie we Wschodniej Rumelji i poświęcony jest przeważnie ówczesnej adwokaturze przy sądzie okręgowym, która składała się z bułgarów, greków i turków, co wytwarzało chaos językowy, odzwierciadlający coprawda wewnętrzne stosunki narodowościowe. Zdarzały się np. wypadki, że adwokat turek wnosił obronę po turecku, tłumaczył następnie na francuski, który był uznanym językiem urzędowym i wreszcie to samo jeszcze raz powtarzał po bułgarsku. Skończyło się to na „cichej umowie", ustalającej, że znający język bułgarski, będą mówili po bułgarsku, nieznający zaś w językach greckim i francuskim.

Następnie ruchliwy redaktor serbskiego „Pravosudja" P. Jovanovic daje przegląd obecnego stanu sądownictwa w Jugosławji w artykule p. t. „O polepszenie sytuacji sędziów".

P. Petko Stajnew w szkicu poświęconym orzeczeniom bułgarskiego Najw. Trybunału Administracyjnego omawia kwestję terminu uprawomocnienia się tych orzeczeń. P. Adw. Sirakow kreśli notatki w kwestjach sądowo-administracyjnych. Dr. B. Stojkow w artykule „Nasze księgi handlowe" krytykuje bułgarską ustawę o księgach handlowych z 1922 r., pozwalającą na prowadzenie tych ksiąg nie tylko w języku bułgarskim i, powołując się na nową ustawę turecką, wskazuje, że wprowadzenie w tej dziedzinie jednego tylko języka bułgarskiego byłoby dobrodziejstwem o szerszem znaczeniu, chociażby ze względu na możliwości zatrudnienia bezrobotnych inteligentów bułgarskich. Poza orzecznictwem sądów bułgarskich oraz sprawozdaniem bibljograficznem specjalny rozdział poświęcony został słowiańskiemu piśmiennictwu prawniczemu; oprócz czeskich i jugosłowiańskich czasopism prawniczych pokrótce omówione tam zostały polskie czasopisma jak: Przewodnik historyczno-prawny (bardzo przychylna recenzja), Przegląd prawa, Ruch prawniczy i Lubelski numer „Głosu Sądownictwa". Numer zamykają sprawozdania z trzeciego kongresu prawa karnego w Palermo i nekrologi.

„Sudijski vestnik". Sofja. Wrzesień 1933 Nr. I.

Nareszcie możemy przedstawić naszym czytelnikom sprawozdanie z pierwszego otrzymanego przez nas numeru organu zrzeszenia sędziów bułgarskich, miesięcznika, istniejącego już od 15 lat i redagowanego przez A. Kamburowa i M. Gabrowskiego. Zewnętrznie czasopismo to podobne jest do naszej „Gazety sądowej warszawskiej" i zawiera 32 strony druku, z których 16 poświęcone jest orzecznictwu.

Numer sprawozdawczy zamieszcza na wstępie komunikat zarządu głównego zrzeszenia sędziowskiego z dn. 27 września r. b. który podaje do wiadomości swych członków, że w kwestji, dotyczącej prawa Ministra Sprawiedliwości (na Prawosudjeto) do swobodnego wyboru sędziów z listy, ułożonej dla nominacyj i awansów, zarząd zajął inne stanowisko, niż minister.

Następnie prokurator P. Nikoła Georgjew, delegat na zjazd w Bratysławie składa sprawozdanie z prac zjazdu, podkreślając między innemi wysoki poziom referatu p. prof. Rappaporta i wyraża żal, że bułgarska myśl prawnicza nie była całkowicie dobrze reprezentowana na zjeździe a to z powodu nieobecności bułgarskich profesorów-prawników. Sprawozdawca podkreśla powodzenie pani profesorki Stajnow, reprezentantki prawniczek bułgarskich oraz przedstawiciela grupy bułgarskiej, który wzywał zebranych, ażeby słowiaństwo udowodniło światu, że nie jest pracownikiem „na cudzej niwie", jak to oświadczył pewien obcy uczony, lecz jest twórcą swych własnych wartości.

Sędzia S. Jovanovic z Belgradu drukuje swój artykuł o sędziach i sądach w Jugosławji, który w roku bieżącym ukazał się na łamach „Głosu". Notarjusz A. Dojczynow omawia kwestje związane z wprowadzoną w roku bieżącym w Bułgarji hipoteką mieszkań. Następnie p. D. Georgow w dłuższym artykule p. t. „**Prokurator jako organ administracji więziennej**" określa rolę czynnika prokuratorskiego w sprawach, związanych z więziennictwem. Zgodnie z bułgarskim K. P. K. prokurator jest wykonawcą wyroków sądowych i wykonuje je z ramienia Ministra Sprawiedliwości, który jest naczelnym zwierzchnikiem całej administracji więziennej w Bułgarji. Prawa prokuratora w zakresie więziennictwa w Bułgarji są olbrzymie, uprawniony jest on nawet do przyjmowania i zwalniania niższego personelu więziennego, nakładania kar dyscyplinarnych, udzielania urlopów; kieruje on pracą elementu społecznego w dziedzinie opieki i oświaty, dokonywa wizytacji, ma nadzór nad rozmieszczeniem więźniów, ustala godziny ich pracy, posiłków i t. d., słowem decyduje we wszystkich, nawet najdrobniejszych, wypadkach życia więziennego. Z więźniami prokurator komunikuje się nie tylko ustnie, lecz nawet pisemnie zapo-

mocą skrzynki, znajdującej się w dostępnem dla więźniów miejscu, do której każdy więzień ma prawo składać skargi na imię prokuratora. Co do skarg na zarządzenia i uchylania tych zarządzeń, to autor dochodzi do wniosku, że zarządzenia te mogą być uchylane jedynie przez Ministra Sprawiedliwości. Autor idzie dalej i sądzi, że w przyszłej ustawie więziennej Bułgarji należałoby wskazać te zarządzenia (do dyscyplinarnych włącznie), od których nie służyłyby odwołania a to wobec drobnego charakteru tych zarządzeń oraz służbowej odpowiedzialności prokuratora za swe czyny.

Następnie redakcja drukuje nowelkę B. Swietlinowa p.t., „Pewien prawnik". Wreszcie zarząd główny zrzeszenia sędziów bułgarskich podaje do wiadomości swych członków, że przystąpił **do budowy w Sofji swego własnego domu** wegług najnowszych wymagań techniki. Na ten cel wyznaczona została poważna suma 2½ miljona lewów. Budowa domu będzie ukończona w 1934 r.

Numer zamykają przedruki ze źródeł urzędowych o zmianach w szeregach sądownictwa bułgarskiego za ostatni kwartał oraz obfite orzecznictwo sądów bułgarskich i dwa orzeczenia kasacyjnego sądu francuskiego. **R. S.**

Ze Zjazdu Sędziów Słowiańskich w Bratysławie

W dniu 7 września b. r. otwarty został w Bratysławie w przededniu pierwszego słowiańskiego kongresu prawniczego zjazd sędziów państw słowiańskich. Według sprawozdania, zamieszczonego w N-rze 10 czasopisma „Soudcovskie Listy", protektor zjazdu, prezes Sądu Najwyższego w Brnie, Dr. Włodzimierz Fainor w powitalnem przemówieniu na wspólny cel, pod hasłem którego zjazd sędziów słowiańskich został zwołany: „ sprawiedliwość wszystkich w stosunku do wszystkich, wszędzie i na każdem polu". Konstatując z żalem, że ten ideał humanitarnej sprawiedliwości nie jest u wszystkich narodów w ten sam sposób pojmowany, mówca przypomina, że najbardziej ku temu powołanym głosicielem tego ideału jest prezydent Masaryk, który sformułował go ściśle w słowach: „sprawiedliwość jest matematyką humanitaryzmu". Świat słowiański nigdy nie uznawał i nie uzna nierówności między narodami i bronić będzie ideału pojmowanej w powyższy sposób sprawiedliwości pod hasłem: „una eademque justitia!" Szczególny obowiązek podtrzymywania tego hasła i wprowadzenia go w życie ciąży na sędziach słowiańskich. Ich powinnością jest nie tylko realizowanie słowiańskiego pojęcia sprawiedliwości wśród swoich, lecz i przyswajanie go kolegom innych narodowości, pozostających w służbie sądowej państw słowiańskich. Sędziowie ci powinni starać się o przenikanie słowiańskiego ideału sprawiedliwości do etnicznych całości tych narodów, do których należą. Wzywając wszystkich sędziów słowiańskich do podjęcia pracy nad realizacją tego ideału, mówca kończy życzeniem: „niechaj pomaga nam ku temu Bóg i nasz genjusz słowiański!"

Następnie zabrał głos Prezes Związku sędziów czeskosłowackich a jednocześnie Przewodniczący Zjazdu sędzia sądu okręgowego **Dr. Prażak** z Pragi. Dziękując I Prezesowi dr. Fajnorowi za udział w Zjeździe i witając serdecznie zebranych, prosi o wyrażenie zgody na wysłanie odpowiednich depesz do prezydentów republik czeskosłowackiej i polskiej, króla Jugosłowiańskiego i cara Bułgarji. W przemówieniu swem zwrócił dr. Prażak uwagę przedewszystkiem na konieczność wzajemnego zbliżenia się oraz współpracy narodów i państw słowiańskich, ku czemu najlepszą drogą byłoby zadzierżgnięcie silnych węzłów wzajemnej przyjaźni, opartej nietylko na sympatjach, lecz i na gruntownej znajomości życia wszystkich narodów słowiańskich. Na czele tej współpracy stać winno prawnictwo słowiańskie, szczególna zaś rola w tym względzie przypada sędziom, jako wykonawcom i tłomaczom prawa, stojącym w przedniej straży bezpieczeństwa prawnego w państwie. Ta rola sędziów w życiu prawnem państw i narodów wymaga bliższego zetknięcia się ich na gruncie wspólnej pracy, zmierzającej ku obronie wszędzie i zawsze niezawisłego wymiaru sprawiedliwości. Zetknięcie się wzajemne sędziów narodów słowiańskich przyśpieszy zrealizowanie wspólnego celu, jakim jest właściwe postawienie sprawy niezawisłości sędziowskiej w nowoczesnem państwie demokratycznem. Życząc najgoręcej uczestnikom Zjazdu pomyślnych wyników obrad, Prezes Prażak prosi ich zarazem o szczere i otwarte wypowiedzenie się w tej tak doniosłej dla przyszłości stanu sędziowskiego materji.

Po przemówieniu Dra Prażaka nastąpiły oświadczenia przedstawicieli poszczególnych delegacyj, wygłoszone w ich językach macierzystych, następującej treści:

Kazimierz Fleszyński, sędzia Sądu Najwyższego w Warszawie i wiceprezes Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej, witając Zjazd imieniem zrzeszonego sądownictwa polskiego, w imieniu trzech tysięcy polskich sędziów

i prokuratorów, podkreśla doniosłość i znaczenie wzajemnego porozumienia się i zbliżenia sędziów wszystkich państw słowiańskich a to celem nawiązania trwałych przyjacielskich na przyszłość stosunków. Wśród prawnictwa Europy, wśród prawnictwa słowiańszczyzny sędziowie słowiańscy tworzą najbliższą rodzinę prawniczą, połączoną podwójnemi węzłami: węzłami pobratymstwa oraz węzłami wspólnej, godnej ofiarnej służby w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Sędziów słowiańskich łączą te same zadania, cele i hasła. Pierwszym zaś i najważniejszym z nich, to — jaknajlepszy, bliski życiu, bliski społeczeństwu, przeniknięty zasadą słuszności, opierającej się nietylko na ustawie, lecz i na sumieniu niezawisłego sędziego — wymiar sprawiedliwości. Na burzliwych falach teraźniejszości sędziowie muszą stanowić mocną, niezachwianą ostoję rozwagi, spokoju, ładu, praworządności. Przeniknięci głęboko poczuciem państwowości, pełni wiary w słuszność zasady: „Iustitia regnorum fundamentum“ winni oni szerzyć zawsze i wszędzie cześć dla prawa w imię hasła: „Droga dla prawa“. Niech słowa te będą wspólnem hasłem zjednoczonego sądownictwa słowiańskiego.

Rusomir Jankowicz, sędzia kasacyjny w Białogrodzie i przewodniczący Zrzeszenia Sędziów Królestwa Jugosławji, zapewniając zebranym o wielkiem zainteresowaniu się Królestwa Jugosławji rozwojem politycznych, społecznych i ekonomicznych stosunków u innych narodów słowiańskich, wita zjazd sędziów słowiańskich, zgromadzonych pod hasłem wzajemnego zbliżenia się i pogłębienia koleżeńskiej miłości, braterstwa i solidarności, ustalenia zasad ujednostajnienia ustawodawstwa, wreszcie wzmocnienia na polu kulturalnem wszechsłowiańskiego frontu na terenie międzynarodowym. Szczególna rola w tym kierunku przypada wymiarowi sprawiedliwości, którego zadaniem jest najdoskonalsze wyrównywanie rozdźwięków wśród społeczeństwa a zatem służenie wysokiemu ideałowi harmonji społecznej. W historji prawa narodów słowiańskich dni kongresu i zjazdu zaznaczą się jako doniosły moment zapoczątkowania — ścisłego zbliżenia się narodów słowiańskich, w celu przygotowania wspólnego życia prawnego.

Mikołaj Georgjew, naczelny prokurator Najwyż. Trybunału Administracyjnego w Sofji, przewodniczący zrzeszenia sędziów bułgarskich, witając zjazd imieniem rządu bułgarskiego i bułgarskich sędziów, składa mu także w imieniu własnem i w imieniu bułgarskiego ministra sprawiedliwości życzenia szczęśliwych wyników pracy, uważając zjazd ten za moment o historycznem znaczeniu dla całej słowiańszczyzny. Słowianin ze swem sercem, pełnem miłości, ze swem mistycznie romantycznem usposobieniem a umiłowaniem pokoju, wprowadzi w życie przekazane mu przez wielką rewolucję francuską zasady wolności i równości wobec prawa. Słowianie muszą dać w tym względzie przykład znękanej dzisiaj ludzkości, wnosząc do jej kulturalnej skarbnicy to, co wieki przeżyje — słowiańską sprawiedliwość. Tutaj, w starożytnej stolicy Słowacji z jej symboliczną nazwą Bratysława sądownictwo słowiańskie winno głośno oświadczyć, że kierować się będzie bezwzględnie zasadą równości wobec prawa w stosunku do wszystkich obywateli państwa, zasadą słuszności, ideałem wolności. Wyrażając wdzięczność sędziom czeskosłowackim za ich inicjatywę co do urządzenia zjazdu sędziów słowiańskich, wyraża przekonanie, że dzisiejszy kongres zapoczątkuje dalsze kolejne wszechsłowiańskie zjazdy sędziowskie. Do tych oświadczeń przyłączył się Dr. **Stompfe**, prezydent czesko-słowackiej Izby adwokatów w Pradze, witając zjazd imieniem czeskosłowackiej adwokatury i podkreślając konieczność współpracy sędziów i adwokatów nad zgodnym rozwojem prawa w państwach słowiańskich, jako wspólnego celu całego słowiańskiego świata prawniczego. Po podziękowaniu, które przewodniczący Dr. Prażak złożył wszystkim przemawiającym, prezydent senatu Sądu Najwyższego w Brnie, Dr. Vacha, wygłosił swój referat p. t. „Sędzia w państwie nowoczesnem“. Następnie po odczytaniu depesz, nadesłanych przez poszczególnych przedstawicieli władz państwowych i korporacyj prawniczych, tudzież po uchwaleniu rezolucji zjazdowej zjazd został zamknięty.

A. T.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

ISTOTA STOSUNKU WIECZYSTO-CZYNSZOWEGO.

Art. 530 i 543 K. C.

Istota stosunku wieczysto-czynszowego polega na uprawnieniu posiadacza do nieograniczonego terminem posiadania nieruchomości i korzystania z niej w takiej mierze, w jakiej służy to prawo właścicielowi, pod obowiązkiem jedynie opłacania oznaczonego czynszu oraz laudemjum, o ile było ono zastrzeżone na wypadek pewnych zdarzeń albo co pewien okres czasu.

N. I. C. 1842/32 r. z dn. 5.V.1933 r.

SADZENIA I ROBOTY POCZYNIONE PRZEZ 3-go NA CUDZYM GRUNCIE.

Art. 555 K. C.

Art. 555 K. C. stosuje się tylko do budowli, sadzeń i takich robót, które mogą być odłączone od nieruchomości i stanowią przybycie rzeczy, nie dotyczy więc ulepszeń i reperacyj.
N. I. C. 1088/32 z dnia 11.V.1933 r.

SKUTKI NIEUISZCZENIA W TERMINIE CZYNSZU.

Art. 1134, 1135, 530 i 543 K. C.

Nieuiszczenie w terminie czynszu albo laudemjum pociąga za sobą ten skutek, że zaległości będą ściągnięte przymusowo, natomiast nie może być podstawą do rozwiązanie stosunku wieczystego - czynszowego, gdyż byłoby to sprzeczne z istotą tego stosunku.
N. I. C. 1842/32 z dnia 5.V.1933 r.

UISZCZENIE, A DOMNIEMANIE ISTNIENIA DŁUGU.

Art. 1235 K. C. w związku z art. 1352 K. C.

Aczkolwiek w myśl art. 1235 K. C., fakt uiszczenia stanowi domniemanie, iż dług rzeczywiście istniał, lecz domniemanie to może być obalone innemi dowodami.
N. I. C. 2658/32 z dnia 12.V.1933 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ OSOBY TRZECIEJ, U KTÓREJ WIERZYCIEL ZAPOWIEDZIAŁ KAPITAŁY, A KWESTJA ZDOLNOŚCI PŁATNICZEJ DŁUŻNIKA.

Art. 1242 K. C.

Odpowiedzialność osoby trzeciej, u której wierzyciel zapowiedział kapitały, lub majątek ruchomy dłużnika za uiszczenie, dopełnione wierzycielowi, wbrew aresztowi, nie jest ograniczona warunkiem niezdolności płatniczej dłużnika, lecz oparta jest wyłącznie na nieważności takiego uiszczenia względem wierzyciela, czyniącego areszt (por. orzecz. S. N. 30/1918 i 21/32).
N. I. C. 1750/32 z dn. 12.V.1933 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ OSOBY TRZECIEJ, U KTÓREJ WIERZYCIEL ZAPOWIEDZIAŁ KAPITAŁY A KWESTJA POTRĄCENIA.

Art. 1298 K. C. w związku z art. 1242 K. C.

Odpowiedzialność osoby trzeciej, u której wierzyciel zapowiedział kapitały, powoduje również niemożność potrącenia wierzytelności, obciążającej dłużnika na korzyść osoby trzeciej, z długiem tejże osoby względem dłużnika, albowiem doprowadziłoby to do zmniejszenia lub wygaśnięcia długu z oczywistym uszczerbkiem dla wierzyciela egzekwującego.
N. I. C. 1750/32 z dnia 12.V. 1933 r.

NAPRAWY NIEKOMORNICZE WYKONYWANE PRZEZ LOKATORA.

Art. 1720 K. C.

Lokator nie jest uprawniony do dokonywania napraw niekomorniczych bez uprzedniego zażądania uskutecznienia tychże przez wynajmującego, nawet gdyby były to roboty pilne, a tylko wtedy, gdy wynajmujący, zawiadomiony o potrzebie dokonania napraw, obowiązku swego z art. 1720 K. C. nie wykonał, naprawa zaś była pilna i nieodzowna, może biorący w najem bez uprzedniego wyjednywania wyroku sądowego dokonać koniecznych napraw i zaliczyć poniesione z tego tytułu wydatki na rachunek komornego lub też zażądać zwrotu tych wydatków.
N. I. C. 2244/32 z dnia 7.VI.1933 r.

UBEZWŁASNOWOLNIENIE—UPRAWNIENIA ZARZĄDCY TYMCZASOWEGO.

Art. 495 K. C. P.

W myśl art. 495 K. C. P. zarządca tymczasowy, do którego należą tylko czynności zachowawcze w stosunku do osoby i majątku osoby, dotkniętej chorobą umysłową, lecz jeszcze nieubezwłasnowolnionej, nie jest uprawniony do prowadzenia procesu w jej imieniu.
N. I. C. 883/32 z dnia 5.V.1933 r.

USTALENIE DOŻYWOCIA WSPÓŁMAŁŻONKA.

Art. 232 K. C. P. art. 815 i 834 K. C.

Małżonkowi, przychodzącemu do spadku po zmarłym współmałżonku, przysługuje prawo wskazania bez losowania pożądanej części, przypadającej mu tytułem dożywocia, do chwili dokonania działu i wybrana przez niego część winna być wyraźnie wyszczególniona w wyroku działowym.

N. I. C. 1060/32 z dnia 30.V.1933 r.

ALIMENTY DLA MAŁŻONKA ROZWIEDZIONEGO.

Art. 265 K. C. P.

Art. 265 K. C. P. uzależnia obowiązek alimentowania nietylko od wysokości dochodu osoby zobowiązanej, lecz od ogólnego jej stanu majątkowego.

C. I. 304/33 z dnia 5.V.1933 r.

OPIEKA NAD DZIEĆMI W CIĄGU PROCESU SEPARACYJNEGO O UNIEWAŻNIENIE LUB O ROZWIĄZANIE MAŁŻEŃSTWA.

Art. 217 i 218 prawa o małżeństwie z 1836 r.

Sprawowanie opieki nad dziećmi przez męża w ciągu sprawy o nieważność małżeństwa, rozwiązanie małżeństwa lub rozłączenie od stołu i łoża bez względu na to, kto rozpoczął sprawę, stanowi ogólną zasadę prawną (art. 217 pr. o małż.) i dopiero gdyby korzyść dziecka wymagała opieki nie ojca, lecz matki, sąd upoważniony jest ze względów szczególnych na żądanie żony, rodziny lub władzy prokuratorskiej do odstąpienia od rzeczonej zasady ogólnej i do powierzenia tymczasowej opieki żonie (art. 218 p. o małż.). Dla zastosowania udzielonego sądowi prawa oddania matce opieki nad dziećmi w ciągu sprawy o nieważność, rozwiązanie małżeństwa lub rozłączenie co do stołu i łoża, konieczne jest uprzednie wyświetlenie na tle okoliczności czynu, czy zachodzą powody, któreby opiekowanie się dziećmi przez ojca czyniły niepożądanem w interesie dzieci bądź z przyczyn od ojca niezależnych bądź też dla względów moralnych lub innych poważnych, szczególnie przeciwko opiece ojca przemawiających.

N. I. C. 2429/32 z dnia 2.V.1933 r.

POWÓDZTWO MATKI O ODEBRANIE DZIECKA — KONIECZNOŚĆ UDZIAŁU W SPORZE OJCA DZIECKA.

Art. 164 t. X. cz. I. Zw. P.

W myśl przepisów t. X. cz. I. Zw. Pr. władza rodzicielska nad dziećmi w czasie trwającego małżeństwa skupia się przedewszystkiem w ręku ojca, głowy rodziny, który posiada także pewne prawa władzy osobistej względem żony, co zupełnie samodzielnie jej stanowisko w rodzinie w znacznej mierze ogranicza; dlatego pogląd sądu, iż matce służy prawo odebrania dziecka od osób, którym opieka nad dzieckiem powierzona została, wobec niestwierdzenia woli ojca, nie biorącego udziału w sprawie, nie może być poczytany za słuszny i zgodny z prawem.

C. I. 192/33 z dnia 10.V.1933 r.

PRZYRZECZENIE SPRZEDAŻY MAJĄTKU, NIE BĘDĄCEGO JESZCZE WŁASNOŚCIĄ ZOBOWIĄZANEGO.

Art. 1384, 1386 i 1679 t. X. cz. I. Zw. Pr.

Żaden przepis prawa nie zabrania zobowiązywać się (przyrzekać) do sprzedaży majątku, który nie jest jeszcze własnością zobowiązanego (por. art. 1679 t. X. cz. I. Zw. Pr.).

N. I. C. 1042/32 z dnia 4.IV.1933 r.

KRADZIEŻ, JAKO PRZYCZYNA NIEZWŁOCZNEGO ROZWIĄZANIA UMOWY W ROLNICTWIE.

Art.575 p. h. ustawy z dnia 24.V.1860 r. o sądach gminnych wiejskich. (Dz. P. t. LVII str.215 v.).

W myśl ustawy z dn. 24.V.1860 r. wszelka kradzież (a nietylko systematyczna), a także wszelkie przeniewierzenia ze strony pracownika stanowi dostateczną przyczynę odprawienia sługi przed czasem, t. j. rozwiązania natychmiastowego umowy o pracę.

N. I. C. 501/33 z dnia 16.V.1933 r.

FORMA ZATWIERDZENIA UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ.

Art. 38 dekretu o samorządzie miejskim (D. Pr. 1919 r. poz. 140).

Zatwierdzenie uchwały rady miejskiej przez władzę nadzorczą może nastąpić tylko w formie pozytywnej, nie zaś milczącej, bowiem publiczno - prawny charakter funkcyj władzy nadzorczej wyklucza możność domniemań w tym kierunku.

N. I. C. 1663/32, 1664/32 z dnia 4.IV.1933 r.

WYKONALNOŚĆ UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ A JEJ PRAWOMOCNOŚĆ.

Art. 38 i 39 dekretu o samorządzie miejskim (Dz. Pr. 1919 r. poz. 140).

Wykonalność uchwały rady miejskiej nie stanowi jeszcze o jej prawomocności, tak jak w procesie cywilnym tymczasowa wykonalność wyroku nie stoi na przeszkodzie uchyleniu tegoż wyroku w instancji apelacyjnej.

N. I. C. 1663/32, 1664/32 z dnia 4.IV.1933 r.

DZIERŻAWA WIECZYSTA-PODSTAWA PRAWNA OKREŚLENIA WYNAGRODZENIA ZA KORZYSTANIE Z GRUNTU NA PRAWIE WIECZYSTO-CZYNSZOWEM.

Art. 2 cz. I ust. z 21.IX.1922 r. (Dz. Ust. poz. 822).

Wynagrodzenie za korzystanie z gruntu, o ile stosunek między stronami był wieczysto-czynszowy, nie może być ustalane na podstawie cz. I art. 2 ustawy z 21 września 1922 r. (Dz. U. poz. 822), która ma zastosowanie jedynie do dzierżawców gruntów i nie może dotyczyć osób, posiadających nieruchomości na prawie wieczysto - czynszowem.

N. I. C. 1041/32 z dnia 10.IV.1933 r.

CHARAKTER PRZYWILEJÓW DLA ZASŁUŻONYCH PRACOWNIKÓW FOLWARCZNYCH

Art. 44 ustawy z dnia 28.XII.1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. p. I—1926 r.).

Przewidziane w umowach zbiorowych i w art. 44 powyższej ustawy przywileje dla zasłużonych pracowników folwarcznych, t. j. takich, którzy pracowali u dotychczasowego właściciela lub w danym majątku nie mniej niż 25 lat, stanowią wyjątkowe uprawnienia dla tych pracowników, nie mogą więc być rozszerzane tak dalece, iżby mogły one przysługiwać również pracownikom, którzy dopuścili się kradzieży lub przeniewierzenia, tacy bowiem pracownicy nie mogą być wogóle uznani za zasłużonych pracowników folwarcznych.

C. I. 501/33 z dnia 16.V.1933 r.

PRZERACHOWANIE PRETENSJI Z TYTUŁU ZASTRZEŻONEJ W UMOWIE KARY WADJALNEJ.

§ 3 ust. I rozp. o przerach.

Datą powstania tytułu, uzasadniającego pretensje o zapłatę kary wadjalnej, jest data zawarcia umowy, którą ta kara została ustanowiona; okoliczność, iż strony przy ustanowieniu wysokości kary wadjalnej przewidywały spadek wartości marki polskiej w okresie do dnia płatności kary, winna mieć, zgodnie z ust. 2 § 28 rozp. walor. wpływ na określenie miary przerachowania, nie może jednak usprawiedliwić odstąpienia od podstawowych zasad waloryzacji, wyrażonych w ust. 1 § 3 rozp. walor.

N. I. C. 1049/32 z dnia 7.IV.1933 r.

PRZERACHOWANIE - DAROWIZNA SUMY HIPOTECZNEJ Z OBCIĄŻENIEM JEJ CZĘŚCI ODSETKAMI NA RZECZ OSOBY TRZECIEJ.

§ 34 ust. 2 rozp. o przerach.

Przepis ustępu 2 § 34 o przerach. dotyczy kapitałów niewymagalnych, zabezpieczonych na hipotece nieruchomości dłużnika, obowiązanego do płacenia tylko odsetek; obciążenie zaś obdarowanego w akcie darowizny sumy hipotecznej obowiązkiem opłacania od określonej jej części, jako kapitału wieczystego, odsetek na rzecz osoby trzeciej, stanowi pretensję osobistą, niepodpadająca pod powyższy przepis.

N. I. C. 906/32 z dnia 12.IV.1933 r.

Art. 11 ust. 2 z dn. 18.III.32 r. o uregulowaniu prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywcy (Dz. Ust. poz 308).

Ust. 2 art. 21 Ustawy z 18 marca 1932 (Dz. Ust. poz. 308), przewidujący, że z chwilą wszczęcia postępowania na podstawie tej ustawy będące w toku spory, wynikłe, między innemi, z tytułu zbycia działek, co do których postępowanie to zostało wszczęte, ulegają zawieszeniu do czasu zakończenia pomienionego postępowania, nie może mieć zastosowania do spraw, toczących się w Sądzie Najwyższym.
N. I. C. 1088/32 r. z dnia 11.V.1933 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 20 § 2 K. K. Błąd co do prawa.

Błąd co do prawa, stojącego poza przepisami prawa karnego nie jest równoznaczny z błędem co do faktu, lecz może podpadać pod przepis § 2 art. 20 K.K. Błąd co do okoliczności faktycznych objęty jest przepisem § 1 art. 20 K. K., natomiast błąd w zakresie prawa i to nietylko prawa karnego, lecz również prawa cywilnego, administracyjnego i t. d. ulega ocenie z § 2 art. 20 K. K. (z d. 30.IX.33 N. 3 K. 667/33).

Art. 26 i 27 K. K. Uczestnictwo w przestępstwie.

K. K. odrzuca pojęcie „współsprawstwa" rozumiane jako udział w cudzem przestępstwie, istnieje bowiem tylko przestępstwo „własne" t. j. że każdy przestępca odpowiada tylko za to, co zgodnie z jego zamiarem występnym zostało bezpośrednio zdziałane w kierunku urzeczywistnienia tego zamiaru, o ile działanie to odpowiada istocie czynu, określonej w kodeksie. Samodzielność form dokonania przestępstwa wypływa specjalnie z przepisów art. 26 i n. o odpowiedzialności podżegacza i pomocnika w granicach ich zamiaru i niezależnie od odpowiedzialności osób, które czynu dokonały i nawet w przypadkach, gdy przestępstwa nie usiłowano dokonać. Każdy ze sprawców odpowiada nie za to, że brał udział we wspólnie dokonanym czynie, ale za zrealizowany bezpośrednio przez niego w granicach jego zamiaru pozostający, skutek występny. Najwłaściwszem kryterjum do odgraniczenia sprawcy od pomocnika, opartem na brzmieniu art. 23 § 1 K. K. byłoby rozróżnienie działania skierowanego bezpośrednio ku urzeczywistnieniu występnego zamiaru od działania skierowanego na ten cel pośrednio w granicach zamiaru w postaci czynności przygotowawczych i ułatwiających (z d. 4.VII.33 N. 4 K. 468/33).

Art. 31 K. K. „Nieobyczajny wybryk".

Nieobyczajność jest pojęta w tym przepisie w szerokiem znaczeniu. Dlatego też nieobyczajnym wybrykiem będzie rażące wykroczenie przeciw powszechnie przyjętym formom publicznego zachowania się. Publiczne znieważenie funkcjonarjusza publicznego w związku z jego czynnością urzędową — jest niewątpliwie takiem wykroczeniem nieprzyzwoitem, a nie tylko niewłaściwem, dlatego też zakwalifikowanie działania oskarżonego wedle przepisu art. 31 pr. o wykr. nie jest błędne pod względem prawnym. Okoliczność, że działanie to przedstawiałoby się także jako występek z art. 132 K. K. nie staje na przeszkodzie ukaraniu oskarżonego za wykroczenie z art. 31 pr. o wykr. a to na podstawie przepisów art. 10 — 12 ustawy o postępowaniu karno - administracyjnem (z d. 14.VII.33 N. 2 K. 498/33).

Art. 54 K. K. Rozważenie przez sąd przy wymiarze kary indywidualnych właściwości sprawcy.

Z treści art. 54 K. K. wynika, że sąd wyrokujący nie jest skrępowany do uznania tej lub owej okoliczności sprawy lub właściwości sprawy za okoliczność łagodzącą lub obciążającą, o ile zakresu jego swobodnego uznania w tym względzie nie ograniczają poszczególne postanowienia ustawy; a przeto sąd niema obowiązku przytaczania w wyroku i omawiania różnych okoliczności łagodzących lub obciążających, których za takie w wyniku swej swobodnej i nieulegającej kontroli kasacyjnej oceny nie uznał (z dn. 25.IV.33 N. 1 K. 205/33).

Art. 58 K. K. Umotywowanie niezaliczenia okresu tymczasowego aresztowania.

Sąd zalicza okres tymczasowego aresztowania na poczet kary, według swego swobodnego uznania, nie jest tedy obowiązany do bliższego uzasadnienia faktu nieskorzystania z uprawnień, wynikających z tego przepisu (z dn. 16.V.33 N. 2 K. 249/33).

Art. 59 § 1 b. K. K. Nadzwyczajne złagodzenie kary.

Nadzwyczajne złagodzenie kary w wypadku art. 59 § 1 b. K. K. polega na wymierzeniu więzienia od 6 miesięcy (art. 39 § 1 K. K.) do 5 lat, lub aresztu od tygodnia do lat 5 (art. 40 § 1 K. K.) zamiast więzienia powyżej lat. 5. Owa pierwiastkowa kara, która ulega złagodzeniu w myśl art. 59 § 1 b. K. K. jest **najniższa ustawowa granica kary**, przepisanej za dane przestępstwo nie zaś faktycznie wymierzona kara. W wypadku zbrodni z art. 225 § 2 K. K. ta najniższa granica kary nie jest określona, a zatem określenie tej granicy następuje w myśl art. 39 § 1 K. K. W tym zatem wypadku zastosowanie przepisu o nadzwyczajnem łagodzeniu kary wedle przepisu art. 59 § 1 b. K. K. w wypadku zbrodni z art. 225 § 2 K. K. nie może mieć zastosowania, jak wogóle żaden z przepisów art. 59 K. K. nie może być stosowany w wypadku, gdy najniższa granica kary więzienia nie jest oznaczona, a najwyższa wynosi lat 10. (z d. 20.IV.33 N. 3 K. 194/33).

Art. 61 § 1 K. K. Zawieszenie kary.

Przepis art. 61 § 1 K. K. daje sądowi fakultatywną możliwość warunkowego zawieszania kary. Przepis art. 61 § 2 K. K. nie stanowi w stosunku do przepisu art. 61 § 1 K. K. normy obowiązującej, lecz jest tylko wykładnikiem myśli ustawy, która przedstawia te momenty, które sąd winien wziąć pod rozwagę przy ewentualnem powzięciu postanowienia co do zastosowania instytucji warunkowego zawieszenia kary. Przy ocenie tych warunków pozostawia ustawa sądowi zupełną swobodę (z d. 22.V.33 N. 3 K. 255/33).

Art. 127 K. K. Moment dokonania zniewagi na piśmie urzędu.

Ze względu na istotę przestępstwa zniewagi momentem dokonania przestępstwa polegającego na znieważeniu urzędu w piśmie do tego urzędu jest chwila otrzymania pisma znieważającego w urzędzie państwowym, a miejscem dokonania — tenże urząd. (z d. 11.IX.33 N. 2 K. 592/33).

Art. 140 K. K. Fałszywe zeznanie złożone przez niedbalstwo.

Do poczytania przestępstwa z art. 140 K. K. — złożenia fałszywego zeznania, koniecznem jest ustalenie winy umyślnej (art. 13 K. K.), a przeto złożenie fałszywego zeznania przez niedbalstwo jest niekaralne. (z d. 30.V.33. N 3 K. 312/33).

Art. 159 K. K. Rozpowszechnianie publicznie wiadomości z dochodzenia lub śledztwa bez zezwolenia władzy.

Dla bytu przestępstwa pod względem podmiotowym wymaga się by sprawca wiedział, iż rozpowszechniane przezeń wiadomości zostały w śledztwie lub dochodzeniu ujawnione lub by przewidywał tę okoliczność i godził się na to (art. 14 § 1 K. K.) w związku z tem źródło wiadomości sprawcy jest dla jego odpowiedzialności karnej obojętne. Brak zezwolenia władzy prowadzącej dochodzenie lub śledztwo należy do istoty przestępstwa, a przeto dla bytu przestępstwa należy ustalić, iż sprawca wiedział o braku zezwolenia (dolus ewentualis) wystarcza (z d. 9.V.33 N. 4 K. 243/33).

Art. 170 K. K. Istota przestępstwa.

„Wiadomości", w rozumieniu art. 170 K. K., są to konkretne wiadomości o pewnych faktach już zeszłych lub też już istniejących, chociażby jeszcze w sferze projektów i to zarówno dotyczących świata zewnętrznego, jako też sfery wewnętrznych przeżyć, byle tylko zewnętrznie poznawalnych.

Ogólnikowe rozważenia, krytyka i wnioski, czy to na tle konkretnego zdarzenia, czy też w związku z ogólnemi przejawami i układzie życia politycznego, gospodarczego, społecznego i t. d. nie stanowią wiadomości w sensie 170 K. K., jako pozbawione konkretności. (z d. 4.VI.1933. N. 4 K. 230/33).

Art. 187 K. K. Odbitka fotograficzna przekazu pocztowego.

Odbitka fotograficzna przekazu pocztowego może stanowić dowód na okoliczność sfałszowania przekazu pocztowego, albowiem może dostarczyć dowód na okoliczności, posiadające istotne znaczenie dla sprawcy sfałszowania przekazu. (z d. 16.VII.33. N. 3 K. 420/33.

Art. 208 i 209 K. K. Udzielenie mieszkania i utrzymania prostytutce.

Samo dawanie utrzymania i wynajęcie mieszkania prostytutce, choćby nawet z wiedzą, iż w mieszkaniu tem będzie uprawiany nierząd, nie jest przestępstwem z art. 208 lub 209 K. K. jeżeli pobierana zapłata jest tylko wynagrodzeniem za dozwolone świadczenie (24.V.33 N. 3 K. 197/33).

Art. 236 § 1 K. K. Ustalenie zamiaru sprawcy.

Zastosowanie sankcji z art. 236 § 1 K. K. wymaga ustalenia, iż zamiar sprawcy był skierowany ku wywołaniu następstw w przepisie tym orzeczonych lub też, że sprawca skutki te przewidywał i na nie się godził. (art.14 § 1 K. K.).

Przy rozmyślnem działaniu, mającem na celu uszkodzenie w przewidywaniu lub możności przewidzenia ciężkiego skutku, jednakże bez obejmowania go zgodą, zachodzi zbieg ustaw (art. 237 § 1, 236 § , 36 K. K.). (8.V.33. r. N. 3 K. 217/33).

Art. 255 K. K. Zniewaga w treści pozwu.

W braku jakichkolwiek danych do wyłączenia świadomości zniewagi popełnionej w treści pozwu na osobie oskarżyciela, sąd niema podstawy do wydania wyroku uniewinniającego, skoro przyjmuje sam fakt obelżywego zarzutu za stwierdzony. — Zarzut kradzieży, powołany jako tytuł do odszkodowania w roszczeniu pozwu, może być zniewagą karalną, co nie wyłącza praw oskarżonego do uwodnienia § 2 art. 255 K. K. (z d. 3.IX.33. N. 2 K. 571/33).

Art. 259 K. K. Usiłowanie rozboju przez odebranie swobody ruchu.

Wszelkie czynności wyrażające się w oddziaływaniu na cudzą wolę, czy to groźbą obecnego niebezpieczeństwa, czy to przemocą, choćby istotnie swobody ruchów i powzięcia woli nieuniemożliwiły, wkraczają w dziedzinę wykonania zamiaru przestępnego i uzasadniają przyjęcie usiłowania zamierzonego rozboju. Rozbój skierowany jest zarówno przeciw wolności osobistej jak i przeciw mieniu. Ograniczenie wolności bez zaboru rzeczy jest usiłowaniem, bo prowadzi bezpośrednio ku urzeczywistnieniu zamiaru, który obejmuje ograniczenie wolności, jako środek do zaboru cudzego mienia (z d. 12.V.33 N. 3 K 278/33).

Art. 262 i 291 K. K. Przywłaszczenie przez urzędnika.

Występki zagrożone karą więzienia do lat 5, w razie popełnienia ich przez urzędnika, w warunkach art. 291 K. K. nie stają się zbrodniami, a więc w myśl § 1 art. 381 K. P. K. mogą ulegać rozpoznaniu przez sąd jednoosobowy. (z d. 10.VI.33. N. 2 K. 148/33).

Art. 264 K. K istotne cechy oszustwa; niespełnienie zobowiązania zakazanego.

Wprowadzenie w błąd zachodzi i wówczas, gdy sprawca, przyjmując pewne zobowiązanie prawne i budzące w en sposób w stronie przeciwnej mniemanie, że przyjęte zobowiązanie wobec niej dotrzyma, zgóry już niema takiego zamiaru i o dopełnieniu zobowiązania nie myśli. Bez znaczenia jest w danym wypadku, iż zobowiązanie, które przyjął oskarżony, jest zakazane przez prawo. Wprowadzenie w błąd nie może stać się dozwolone, a wzbogacenie się w ten sposób — prawne tylko dlatego, że takie wprowadzenie w błąd ma miejsce przy zawarciu zakazanej przez prawo umowy, tak samo kradzież nie przestaje być kradzieżą wówczas, gdy przedmiotem kradzieży jest rzecz skradziona. (z d. 23.III.33 N. 1 K. 132/33).

Art. 264 K. K. Wprowadzenie w błąd sędziego.

1. Przez „mienie" w myśl art. 264 K. K. rozumieć należy całokształt sytuacji majątkowej danej osoby, t. j. ogół praw majątkowych złączonych z pewnym przedmiotem.

2. Przy oszustwie tożsamość osoby pokrzywdzonej i w błąd wprowadzonej nie jest konieczna. Wprowadzenie sędziego w błąd nieprawdziwem zaręczeniem w miejsce przysięgi w celu uchylenia tymczasowego zabezpieczenia powództwa, może stanowić występek z art. 264 K. K. (13.VI.33 N. 3 K. 367/33).

Art. 51 prawa czekowego. Brak pokrycia.

Okoliczność, że oskarżony liczył na wpłaty od klijentów, które zawiodły, jest bez wpływu na odpowiedzialność oskarżonego, wpływy bowiem z zobowiązań klijentowskich nie są tego rodzaju, by na nie z całą pewnością można było liczyć, a ust. 2 art. 51 pr. czek. nie chroni lekkomyślnych wystawców czeków, lecz odnosi się do wypadków gdy były najzupełniej uzasadnione podstawy, iż w dniu płatności czeku pokrycie będzie, a zabrakło go wyjątkowo z przyczyn od wystawcy niezależnych (z d. 5.V.33. N. 4 K. 101/33).

Art. 61 prawa o wykr. Istotne cechy przestępstwa.

Użyczanie lokalu, światła i obsługi w celu urządzenia gry hazardowej za opłatę charakteryzuje daną czynność, jako przedsięwziętą „w celu zysku" i czyni z niej przestępstwo, przewidziane w art. 61 pr. o wykr. Nieświadomość oskarżonego, iż użycza środków i pomieszczenia do gry hazardowej niema znaczenia z punktu widzenia art. 4 prawa o wykroczeniach. (z d. 29.V.33. N. 3 K. 250/33).

Art. 47 § 3 U. K. S. (Dz. Ust. poz. 355/32). Deklarujący towar.

Za „deklarującego“ towar w rozumieniu § 3 art. 47 U. K. S. uważać należy nietylko tego, kto zajmuje się technicznem wypełnieniem formalności celnych, lecz także tego, kto kieruje wypełnieniem tych formalności, choćby zleconych komu innemu. (6.VI.33. N. 3 K. 405/33).

Art. 78 § 3 i 4 u. k. s. Sprzedaż i nabycie spirytusu potajemnie wyrobionego.

Z przepisów art. 78 § 3 i 4 u. k. s. widoczne, że pozbywanie czy też sprzedaż spirytusu potajemnie wyrobionego jest innym czynem aniżeli nabywanie takiego spirytusu. (13.X.1932 r. N. 3 K. 790/32).

Art. 2 i art. 282 K. P. K. Skarga uprawnionego oskarżyciela.

Doniesienie policji o przestępstwie z żądaniem ukarania sprawcy i zasądzenia powództwa, nie uprawnia sądu rozpoznającego sprawę w trybie oskarżenia publicznego do umorzenia jej w wypadku, gdy sąd uzna, iż przestępstwo to jest prywatno-skargowe, albowiem takie doniesienie i żądanie czynią zadość wymogom skargi uprawnionego oskarżyciela prywatnego (14.XII.1932 r. Nr. 2 K. 1041/32).

Art. 12 K. P. K. Rozważenie przez sąd sprawy podlegającej właściwości władz administracyjnych.

W sprawach należących do właściwości władz administracyjnych orzeczenie sądu, który mimo swej niewłaściwości wdał się w rozpoznanie i rozstrzygnął sprawę nie jest ze względu na przepis art. 18 ust. o Tryb. Kompetencyjnym bezwzględnie nieważne (28.IV.33 r. 4 K. 206/33).

Art. 21 K. P. K. Jednoosobowy skład sądu odwoławczego.

Rozważenie przez sąd odwoławczy sprawy w obsadzie Kolegjalnej, aczkolwiek stanowi obrazę art. 21 K. P. K., to jednak uchybienie to nie obraża praw stron i nie może spowodować uchylenia wyroku (por. Zb. Orzecz. S. N. 37/32), gdyż sąd okręgowy w obsadzie Kolegjalnej, jest sądem wyższego rzędu w stosunku do sądu okręgowego w obsadzie jednoosobowej (z d. 2.V.33. N. 4 K. 193/32).

Art. 29 i 30 k. p. k. rozłączenie przez sąd niewłaściwie połączonych aktem oskarżenia spraw.

Przed rozprawą sąd może powziąć postanowienie na przeprowadzenie w każdej sprawie, którą niewłaściwie połączono w jednym akcie oskarżenia. W wykonaniu technicznem takiego postanowienia zakłada się dla wyłączonej sprawy odrębne akta, do których wchodzą koniecznie odpisy, zwłaszcza aktu oskarżenia z uwidocznieniem którego oskarżonego lub których oskarżonych i których czynów, objętych oskarżeniem ma wyłącznie dotyczyć dalszy bieg postępowania w sprawie wyodrębnionej. Tak samo w sprawie pierwotnej uwidacznia się, że toczy się ona tylko przeciw pierwszemu oskarżonemu, ewentualnie przeciw kilku oskarżonym, jeżeli między niektóremi istnieje związek wymagany art. 29 i 30 k. p. k. (z d. 7.IV.33 N. 1 K. 159/33).

Art. 41 p. e K. P. K. Wyłączenie sędziego.

Sam fakt zasiadania na rozprawie w charakterze oskarżyciela publicznego musi być uznany za „branie udziału w sprawie“ nawet, jeśli prokurator swego zdania o sprawie jeszcze nie ujawnił. Każde, nawet całkowicie bierne, wystąpienie w sprawie w roli strony odbiera sędziemu możność orzekania w tej sprawie pod sankcją bezwzględnej nieważności orzeczenia. (z d. 25.VII.33. N. 3 K. 430/33).

Art. 47 K. P. K. Przyznanie prawa ubogich przez sąd i przez prezesa sądu.

1. Przyznanie prawa ubogich przez sąd, bez względu w której instancji je przyznano, ma skutek prawny dla całego następującego po przyznaniu postępowania w sprawie i powoduje ulgi jakie poszczególne przepisy K. P. K. łączą z przyznaniem prawa ubogich przez sąd, a mianowicie zwalnia od składania zaliczek (art. 576 i 574 K. P. K.), opłat od powództwa cywilnego (art. 576, 575) oraz od kaucji kasacyjnej (art. 508). Ustawa nie wymaga, aby strona dla której z tych ulg z osobna prosiła o prawo ubogich, ani aby sąd przyznając je wyszczególniał, że przyznaje je dla danej oznaczonej ulgi, dla niektórych ulg dla wszystkich powyżej wymienionych, a temmniej aby co do każdej ulgi miał powziąć odrębne postanowienie.

2. Skutki udzielonego prawa ubogich trwają do chwili, dopóki sąd go nie odbierze. Obojętne jest (lege non distinquente), która instancja udzieliła praw ubogich. Przepis art. 508 § 2 K. P. K. (w brzemieniu od 1.IX.1932 r.) ma wobec przepisu art. 508 § 1 lit. e K. P. K. tylko to znaczenie, że wniosek wniesiony po upływie

terminu zawitego, oznaczonego w § 2 pow. art. nie zwalnia od składania kaucji kasacyjnej. Wniosek o przyznanie prawa ubogich może być jednak i wcześniej złożony i prawo ubogich na jego podstawie przyznane przez sąd ma skutki przewidziane w § 1 lit. e pow. art. K. P. K. (Zob. O. S. N. 20/31). Odjęcie późniejsze prawa ubogich ma w odniesieniu do założenia kasacji skutek „ex nunc", zaczem wniesienie wywodu kasacji prawidłowo instruowanego (t. j. z uwzględnieniem istniejącego jeszcze wówczas prawa ubogich) nie może być kwestjonowane.

3. Od przyznania prawa ubogich przez sąd należy odróżnić ustanowienie zarządzeniem przez prezesa sądu (przewodniczącego wydziału, sędziego grodzkiego — §§ 2 i 3 art. 47 k. p. k. (obrońcy z urzędu z powodu ubóstwa strony na mocy art. 89 lit. *b* k. p. k., oraz zwolnienie od kosztów postępowania na zasadzie art: 598 k.p.k. i od opłat sądowych na zasadzie art. 56 Rozp. Prez. Rz. z 27:X:1932 r. (Dz. U.R.P. Nr 805). Te ułatwienia i zwolnienia nie rozciągają się poza określony nimi zakres, zatem nie dotyczą kaucji kasacyjnej, choćby obrońcę ustanowiono dla wywodu kasacji. (Zob. też O. S N. 32/32) z dn. 11.IV.33 N. 3 K. 168/33 art. 490 § 3 k.p.k. odczytanie zeznań świadków.

Art. 73 K. P. K. Objęcie oskarżenia przez prokuratora.

Objęcie oskarżenia w trybie art. 73 K. P. K. może nastąpić tylko z woli samego prokuratora a przeto nie może uchodzić za takowe popieranie oskarżenia na rozprawie przed sądem grodzkim przez przedstawicieli policji państwowej. (z d. 25.VII.33. N. 3 K. 460/33).

Art. 74 K. P. K. wytoczenie powództwa przez Państwowe przedsiębiorstwo w sprawach karnych.

W myśl art. 74 K. P. K. do dochodzenia roszczenia majątkowego Państwa, które może działać na zewnątrz tylko za pośrednictwem swych organów, są powołane te urzędy, czy instytucje państwowe, którym powierzono zarządzenie pewnemi dobrami materjalnemi Państwa, o ile ustawa nie stanowi inaczej w tym względzie. Takie odmienne postanowienie znajdujemy w § 2 i 6 rozp. Prez. z d. 9.XII.24 (D. U. poz. 967) wedle których w sądowem postępowaniu c y w i l n e m zastępuje Skarb Państwa Prokuratorja Generalna. Natomiast w postępowaniu, gdy chodzi o obronę interesów majątkowych Państwa, Prokuratorja Generalna bierze udział kiedy przez właściwą władzę państwową o zastępstwo wezwana będzie zainteresowana przeto władza może bezpośrednio sama wnosić powództwo do Sądu Karnego i brać udział w rozprawie sądowej przez delegowanych przez siebie urzędników (z d. 25.IV.33 N. 4 K. 173/33).

Art. 86 K. P. K i art. 15 przep. wpr. K. P. K. Upoważnienie adwokata przez obrońcę sądowego:

Obrońca sądowy, nieposiadający uprawnień do wystąpienia w sądzie apelacyjnym, nie może upoważniać adwokata do obrony oskarżonych w sądzie apelacyjnym. (z d. 24.VII.33. N. 2 K. 355/33).

Art. 126 § 2 K. P. K. Odmowa wezwania innego biegłego.

Co do bezstronności, objektywności, fachowości i uczciwości biegłego nie powinno być nawet cienia wątpliwości. Sąd oczywiście może nie uwzględnić zarzutów strony przeciw osobie biegłego, postanowienie jednak swoje w tej mierze musi uzasadnić w sposób logiczny i niebudzący wątpliwości, że zarzuty przeciw osobie biegłego zostały sumiennie przez sąd rozważone i oddalone po stwierdzeniu ich bezpodstawności (§ 2 art. 51 K. P. K.) (z d. 19.V.33 N. 3 K. 323/33).

Art. 205 K. P. K. zmiana miejsca zamieszkania.

Znanym jest adres pod którym doręczono stronie wezwanie sądowe. Skoro strona nie zawiadomiła sądu o zmianie adresu przeto tylko adres, pod którym ostatnio doręczono jej wezwanie na rozprawę w 1-ej instancji, był znany Sądowi i skierowanie wezwania pod tym adresem odpowiada wymogom art. 205 K.P.K. Inne adresy, pod któremi usiłowano bezskutecznie doręczyć wezwania, nie były wcale adresami strony, lecz niczem nieuzasadnionemi przypuszczeniami o adresie strony (z d. 11.IV.33 N. 4 K. 204/33).

Art. 226 K. P. K. Złożenie środka odwoławczego do niewłaściwego sądu.

Skoro wywód skierowany do niewłaściwego sądu mógł być skierowany jeszcze w terminie zawitym (art. 225 K. P. K.) do właściwego sądu, a opóźnienie nastąpiło nie z winy strony, lecz z przyczyn od niej niezależnych, to termin do złożenia wywodu należy przywrócić. (z d. 11.VII.33. N. 3 K. 453/33).

Art. 332 K. P. K. Zgłoszenie wniosku o nowych dowodach na rozprawie.

Art. 296 K. P. K. wkłada obowiązek terminowego zgłoszenia dowodów na oskarżonego; niezależnie od tego, czy korzysta w danym czasie z pomocy obrońcy czy nie, pozostawiając to jego rozsądnemu uznaniu; dopiero na rozprawie głównej przed przysięgłymi oskarżony musi mieć obrońcę (art. 84, 87 K. P. K.). Skoro kasacja nie twierdzi, aby oskarżonego przy doręczeniu aktu oskarżenia o tem nie uprzedzono, jak to zaleca przepis § 1 art. 296 K. P. K., sąd mógł przeto na podstawie § 1 art. 332 K. P. K. odmówić wnioskowi o dodatkowe dowody. Pozostałe merytoryczne motywy nie są dla odmowy istotne i mają tylko znaczenie wyjaśnień sądu, czem się kierował w zakresie swobodnego swego uznania, że nie dopuścił dowodów, które wolno mu było dopuścić, mimo warunków ustawowych uprawniających do odmowy (z d. 9.II.33 N. 3 K. 60/33).

Art. 333 K. P. K. Odmówienie wnioskowi odczytania aktu oskarżenia w języku ukraińskim.

Nieodczytanie tłumaczenia aktu oskarżenia na język macierzysty oskarżonych nie mogło również spowodować zarzuconej obrazy przepisów ustawy językowej z dnia 31.VII.1924, poz. 757, skoro postanowienia tej ustawy dotyczące uprawnień używania języka macierzystego, nie będącego językiem państwowym, w postępowaniu przed sądami, nie nakładają na sąd obowiązku odczytania takiego tłumaczenia z czego wynika, że odczytanie to mogło nastąpić wyłącznie w miarę uznania przez sąd takiego odczytania za wskazane, lub konieczne jak to zachodzi w wypadkach sporządzenia protokułów przewidzianych w art. 2 p. 4 powyższej ustawy (z dn. 16.I.33 N. 3 K 1227/32).

§ 2 art. 339 K. P. K.

Zaprotokółowanie zeznania świadka zbadanego na przewodzie sądowym w ten sposób, że „zeznał zgodnie z treścią protokółu policyjnego", — nie stanowi uchybienia procesowego (z d. 9.VIII.33 N. 3 K. 666/33).

Art. 341 K. P. K. Odczytanie opinji biegłych o stanie umysłowym oskarżonego.

Odczytanie na rozprawie pisemnej opinji biegłych, będącej orzeczeniem specjalistów - lekarzy psychjatrów, ustanowionych w publicznym Zakładzie dla umysłowo chorych jednostek, znajduje pełne uzasadnienie w przepisie art. 341 K. P. K. (z d. 30.V.33. N. 3 K. 339/33).

Art. 341 K. P. K. Powoływanie się na uzasadnienie prawomocnych wyroków.

Przez dokumenty, o których mowa w art. 341 k. p. k. rozumieć należy tylko takie akty, których odczytanie w celach dowodowych nie pozostaje w sprzeczności z art. 340 k. p. k. (Zasada prawna Z. O: 99/30). Niewolno więc odczytywać w celach dowodowych takich dokumentów, które zawierają wyjaśnienia oskarżonych i zeznania świadków, odtworzenie bowiem wyjaśnień oskarżonych i zeznań świadków nastąpić może jedynie w wypadkach, przewidzianych w art. 340 k. p. k. Postaci rzeczy nie zmienia to, że chodzi o uzasadnienie wyroku prawomocnego, albowiem prawomocność odnosi się tylko do sentencji wyroku, a nie do jego motywów (Z. O. 90/32), i nie obejmuje ustaleń faktycznych i oceny dowodów, a przeto odczytanie uzasadnień wyroku uprawomocnionego jest niedopuszczalne ponad to dlatego, że byłoby to w sprzeczności z zasadą bezpośredniości i z przepisem art. 340 k. p. k. (z dn. 28.I.33 N. 1 K 1236/32).

§ 2 art. 378 K. P. K. Termin do zaskarżenia wyroku przez obrońcę wyznaczonego po doręczeniu wyroku oskarżonemu.

Jeżeli obrońca z urzędu zostanie wyznaczony po doręczeniu wyroku oskarżonemu, to nie można przez ponowne doręczenie temu obrońcy wyroku przesuwać zarządzeniem sądu terminów zawitych, liczonych od chwili prawidłowego doręczenia, w myśl § 2 art. 378 K. P. K. Termin do wywodu kasacji dla takiego obrońcy liczy się od chwili doręczenia wyroku oskarżonemu. Jeżeli ten termin upłynął, to bez przywrócenia terminu do wywodu kasacji (art. 227 K. P. K.) Kasacja wniesiona przez obrońcę po upływie terminu zawitego jest nieważna. (§ 2 art. 221 K. P. K.) i rozpatrywana być nie może. (z d. 9.VI.33. N. 3 K. 365/33).

Art. 427 i 428 K. P. K. w związku z art. 18 § 1 K. K. 1932.

Tylko te objawy przytępienia władz umysłowych oskarżonego, które stwierdzone zostały faktycznemi okolicznościami, mogą być podstawą zadania pytań w myśl art. 427 lub 428 K. P. K. Zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem musi być w znacznym stopniu ograniczona, aby mogła być mowa o zastosowaniu § 1 art. 18 K. K. Temu pojęciu prawnemu nie odpowiada ani brak chęci i zdolności do nauki, ani apatyczne usposobienie (z dn. 27.II.33 N. 3 K. 32/33).

Art. 463 K. P. K. Zaskarżenie postanowienia o umorzeniu sprawy na mocy amnestji.

Umorzenie postępowania na podstawie aktu amnestyjnego nie wymaga według ustawy postaci wyroku, zaczem w myśl art. 3 i 47 § 1 K. P. K. oraz art. 3 § 2 rozp. Prez. R. P. d. 21.X.32 o amnestji zapaść winno w formie postanowienia; od którego służy stronie zażalenie w trybie art. 463 K. P. K., zamyka bowiem ono drogę do wydania wyroku i należy do rzędu t.zw. postanowień stanowczych. Zasadnie tedy Sąd Apel. odmówił stronie skarżącej przyjęcia zgłoszonego przez nią zapowiedzenia kasacji i nie zarządził doręczenia jej postanowienia umarzającego, gdyż na postanowienie to należało złożyć zażalenie, nie czekając w myśl art. 223 K. P. K. na doręczenie go stronie (z d. 28.II.1933 N. 4 K. 29/33).

Art. 490 § 3 K. P. K. Odczytanie zeznań świadków.

Zbadanie świadka w trybie art. 490 § 3 k. p. k. nie uprawnia do odczytania protokułu zeznań sporządzonego wskutek takiego przesłuchania. Muszą ku temu zachodzić warunki art. 340 w myśl art. 489 k.p.k.; przepis art: 490 § 3 k.p.k. ma na celu tak jak art. 254 lit. *d. g.* k.p.k. tylko przygotować materjał, który mógłby być odczytany w r a z i e z a c h o d z ą c y c h w a r u n k ó w bez potrzeby odraczania rozprawy z dnia 11.IV 33 N. 3 K. 164/33.

Art. 500 K. P. K. „Reformatio in peius".

Zastępcza kara aresztu orzeczona wobec zaskarżenia wyroku na korzyść oskarżonego nie może być wyższą od kary bezwzględnego aresztu wymierzonego przez sąd 1-szej instancji. (z d. 20.V.33. N. 3 K. 231/33).

Art. 500 K. P. K. Przekroczenie granic apelacji.

Gdy oskarżyciel zaskarżył skazujący wyrok 1-szej instancji w całej rozległości, t. j. co orzeczenia o winie i karze (choćby na niekorzyść oskarżonego) sąd ma obowiązek rozpatrzeć na nowo cały materjał dowodowy sprawy, swobodnie go ocenić (art. 10 K. P. K.) i orzec samodzielnie o winie oskarżonego zgodnie z własnem przekonaniem.

Z tych też względów sąd odwoławczy miał prawo, nawet bez potrzeby uciekania się do p. a. art. 501 K. P. K. wyrok 1-ej instancji uchylić i uniewinnić całkowicie oskarżonego, mimo iż nie on, lecz oskarżyciel prywatny apelację wniósł i wywiódł. (z d. 8.VIII.33. N. 3 K. 532/33).

Art. 501 p. a. K. P. K. Rozważenie wyroku 1-ej instancji tylko co do czynu objętego wyrokiem.

Art. 501 K. P. K. może być zastosowany jedynie do czynu objętego wyrokiem 1-szej instancji, nie miałby natomiast sąd odwoławczy żadnej podstawy do zastosowania tego przepisu w wypadku, gdyby sąd 1-szej instancji pominął jeden z punktów oskarżenia, zarzuconego oskarżonemu popełnienia więcej odrębnych czynów karygodnych, chociażby nawet był zdania, iż oskarżenie o dany czyn jest bezzasadne. Sąd odwoławczy obowiązany jest rozważyć sprawę w granicach wyroku 1-szej instancji (z d. 6.VII.33. N. 3 K. 496/33).

Art. 504 i 507 § 1 i 2 K. P. K. Kaucja kasacyjna przy prawnem połączeniu kilku spraw.

Prawne połączenie kilku spraw jednego oskarżonego lub spraw kilku oskarżonych, którzy wspólnie czyn popełnili (łączność podmiotowa i przedmiotowa) pociąga za sobą obowiązek zapłacenia jednej kaucji kasacyjnej jeżeli zawyrokowano łącznie. Kaucję składa poszczególna osoba w stosunku do wyroku, który zaskarża, bez względu na to, czy wyrok ten załatwia kilka spraw karnych. połączonych do wspólnego postępowania, czy jedną tylko sprawę (jednego oskarżonego o jeden czyn), jak to wynika z treści art. 504 (od wyroków) i 507 § 1, 2 K. P. K. (z d. 24.II.1933 N: 4 K: 23/33):

Art. 508 § 2 K. P. K. Prawo ubogich.

Przyznanie przez sąd prawa ubogich po terminie przewidzianym w § 508 K. P. K. nie zwalnia strony od wniesienia kaucji, albwiem nieważność czynności strony — pociąga z mocy samego prawa za sobą, nieważność czynności sądu, powziętej na skutek nieważnej czynności strony. (z d. 11.VII.33. N. 3 K. 441/33).

Art. 574 K. P. K. Następstwa niezłożenia zaliczki.

Następstwem niezłożenia zaliczki jest w myśl art. 574 § 3 K. P. K. pozostawienie sprawy bez biegu oraz to, iż wniesienie aktu oskarżenia bez zaliczki nie przerywa biegu przedawnienia. Z art. 574 K. P. K. nie wynika jednak, iż czynność sę-

dziowska uskuteczniona wbrew temu przepisowi jest nieważna, a tem samem pozbawiona zdolności przerwania biegu przedawnienia np. w myśl § 531 K. K. z roku 1852. (z d. 29.V.33 N. 3 K. 218/33).

Art. 574 K. P. K. Zaliczka złożona przez jednego z oskarżycieli.

W myśl art. 574 § 1 K. P. K. zaliczka powinna być złożona przez każdego z okarżycieli, albowiem art. 574 K. P. K. obciąża wszystkich oskarżycieli solidarną odpowiedzialnością za koszta postępowania. Jeżeli jednak mimo przepisu art. 574 K. P. K. zaliczka nie została wpłacona i sąd nie pozwolił sprawy bez biegu, na ten czas niema żadnych przeszkód ustawowych do tego, aby w ciągu dalszego postępowania oskarżyciele złożyli oświadczenie, przez którego z nich zaliczka została wpłacona. Pociąga to za sobą ten skutek, iż w stosunku do oskarżyciela, który złożył zaliczkę, sprawa toczy się dalej, co do innych zaś pozostaje od chwili wydanego postanowienia sądu bez biegu. Podobnie rozstrzyga się sprawa, gdyby mimo przepisu art. 574 K. P. K. zaliczki wogóle nie wpłacono, postanowienia zaś nie wstrzymano odrazu. (z d. 29.V.33. N. 3 K. 218/33).

Art. 5 Roz. Pr. z 16.II.28 p. 160. Szpiegostwo.

Do zasadniczych znamion zbrodni szpiegostwa nie należy rzeczywista owocność działania sprawcy, lecz dla ustalenia istotnych cech tej zbrodni wystarcza stwierdzenie umyślności czynów, otożsamiający się ze świadomością ich znaczenia i ich możliwego skutku.

Każde działanie, uwidaczniające zamiar szkodzenia własnemu Państwu a wspomożenie obcego państwa, stanowi przestępstwo szpiegostwa bez względu na realne tego działania następstwa. Ustawa kładzie nacisk jedynie na stronę podmiotową działania oskarżonego, zmierzającego do wyświadczenia usługi obcemu państwu na szkodę własnego kraju. (z d. 10.VIII.33. N. 3 K. 438/33).

Art. 4 rozp. o amnestji. Kasa komunalna.

W myśl art. 1, 3 i 4 rozp. P. R. z d. 13.IV.27. D. U. poz. 339 Komunalna Kasa Oszczędności jest zakładem komunalnym o własnej osobowości prawnej i nie można ją podciągnąć ani pod pojęcie „urzędu samorządowego" ani pod pojęcie „przedsiębiorstwa państwowego", — jest ona conajwyżej przedsiębiorstwem samorządowem i jako taka nie podpada pod § 1 p. b. art. 4 o amnestji (z d. 25.VII.33. N. 3 K. 460/33).

Art. 58 rozp. o post. karno-admin. z 22.III.28 (D. U. p. 365/28). Przedawnienie przestępstw z ustawy o państw. podatku przemysłowym.

Przepisy o przedawnieniu, zawarte w rozporządzeniu o post. karno-admin. (D. U. poz. 365/28) nie dotyczy przestępstw, przewidzianych w ustawie o państwowym podatku przemysłowym (30.XII.32 r. N. 4 K. 982/32).

Art. 7 ustawy z d. 11.III.1932 (D. U. poz. 450) o zgromadzeniach.

Zgromadzenie zwołane zgodnie z przepisami ustawy i odbywające się na zasadzie zawiadomienia lub zezwolenia władzy, staje się nielegalnem dopiero z chwilą rozwiązania go, co wynika z przepisów art. 25 lit. d i e ustawy z d. 11.III.32, ustanawiających sankcje karne przeciw uczestnikom zgromadzenia, którzy po rozwiązaniu zgromadzenia, nie opuszczą miejsca zgromadzenia lub zgromadzeniem takiem kierują. Ustawa w art. 14 za przebieg zgromadzenia, a więc także za przestrzeganie porządku dziennego i obracanie się w ramach udzielonego przez władzę zezwolenia czyni wyraźnie odpowiedzialnym przewodniczącego, skoro więc zaszło przekroczenie zezwolenia, możnaby co najwyżej pociągnąć do odpowiedzialności przewodniczącego. Art. 25 ustawy o zgromadzeniach głosi, że sprawca ulega karze przewidzianej w tej ustawie o tyle tylko, o ile dany czyn nie jest w innych ustawach zagrożony karą surowszą, a przeto równoczesne zastosowanie do czynów karygodnych przewidzianych w tej ustawie dwóch lub więcej przepisów karnych jest wyłączone. Przepis ten zatem wyłącza zastosowanie przepisu art. 10 i 13 Rozp. Prez. z d. 22.III. 28 o postępowaniu karno-administracyjnem (D. U. poz. 365) (z d. 6.IV.33 N. 3 K 145/33).

Art. 7 Rozp. Prez. R. P. z d. 21.X.32 D. U. poz. 782 stosowanie amnestji przy zbiegu przestępstw.

Wrazie wymierzenia kary łącznej za zbiegające się przestępstwa ulegające amnestji, stosowanie amnestji przez darowanie lub łagodzenie kary może się w myśl przepisów rozporządzenia o amnestji, odnosić tylko do kary łącznej (z d. 18.V.33 N. 2 K. 238/33).

Orzecznictwo Sądów Francuskich

Art. 544, 1382 K. C.

Nazwisko rodowe stanowi dobro (propriété), którego każdy w granicach swych interesów ma prawo bronić przeciw wszelkiemu naruszeniu i które musi być uszanowane przez powieściopisarzy.

Ale dla wytoczenia powództwa z tego tytułu przeciwko powieściopisarzowi trzeba, aby zachodziła między powodem a osobą przedstawioną w powieści nie tylko identyczność nazwisk rodowych, ale również podobieństwo środowiska socjalnego i zawodu, umożliwiające pomieszanie tych osób.

Ponadto skarżący musi udowodnić, że to pomieszanie zrządziło mu szkody przynajmniej moralnej natury z powodu odrażającej lub ośmieszającej roli, odgrywanej w powieści przez daną osobę.

W każdym razie wydawca zaskarżonej powieści odpowiada solidarnie z autorem za szkody spowodowane jej publikacją tylko wtedy, gdy miał świadomość albo mógł się domyślać — przyjmując powieść — winy popełnionej przez autora.

Wyrok Trybunału w Rouen z dnia 20 lutego 1933 roku.

Art. 1382 K. C.

Każdy czyn, zrządzający drugiemu szkodę, rodzi zobowiązanie wynagrodzenia szkód i strat przez sprawcę.

Wobec tego, gdy kierowca samochodu został pociągnięty do odpowiedzialności karnej (w związku z wypadkiem jakiemu ulegli podróżni wiezieni przezeń z uprzejmości i BEZPŁATNIE) i skazany przez Sąd poprawczy na grzywnę za nadmiernie szybką jazdę na niebezpiecznem skrzyżowaniu dróg, to nie może być tenże kierowca zwolniony od odpowiedzialności cywilnej wobec ofiar wypadku z tego błędnego założenia, iż wina karalna (kierowcy) niekoniecznie ma rodzić odpowiedzialność cywilną wobec podróżnych, którzy zajęli miejsce w samochodzie BEZPŁATNIE i niejako akceptując milcząco ryzyko możliwej winy kierowcy.

W istocie bowiem ofiara wypadku nie może się zrzekać zgóry żądania wynagrodzenia szkód, powstałych ex delicto, co należy przyjąć jako zasadę również w przypadku BEZPŁATNEGO PRZEJAZDU, a wobec tego sędziowie meriti nie mogą w braku jakiejkolwiek winy ofiary wypadku pozbawiać jej należnego prawa do odszkodowania pod pretekstem domniemanego zrzeczenia się tego prawa.

Wyrok Izby Cywilnej Sądu Kasacyjnego z dnia 21 marca 1933 roku.

Art. 1384 K. C.

Pozostawione przez gazownię (towarzystwo gazowe) — po ustaniu abonamentu i zdjęciu licznika — rury gazowe w mieszkaniu wraz z krążącym w nich gazem oświetleniowym znajdują się nadal pod prawnym dozorem gazowni.

Wskutek tego gazownia jest odpowiedzialna za zatrucie, jakiemu uległ dawny abonent z powodu ulatniania się gazu oświetleniowego.

Odpowiedzialność rzeczona ma w szczególności miejsce wówczas, gdy wspomniana gazownia popełniła winę, nie umieszczając u wejścia rur gazowych do mieszkania urządzenia, przetrzymującego dopływ gazu do mieszkania, w którem zdjęto licznik.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Nimes z dnia 24 grudnia 1932 roku.

Art. 1385 K. C.

Fakt zdjęcia przez sprzedawcę, po otrzymaniu ceny sprzedażnej, uździenicy ze zwierzęcia i oddanie tegoż poganiaczowi bydła, obowiązanemu z polecenia nabywcy do odprowadzenia zwierzęcia, kładzie kres dozorowi sprzedawcy i przenosi ten dozór na poganiacza bydła, który jest odtąd odpowiedzialny za zachowanie się wydanego mu zwierzęcia.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Caen z dnia 23 listopada 1932 roku
(Tezy powyższe w/g Recueil général de lois et des arrêts J. B. Sirey).

T. K.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE.

Kronika.

ORZECZNICTWO DYSCYPLINARNE. Ostatni numer „Palestry“ ogłasza wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie w sprawie aplikanta adwokackiego X.

Sprawa przedstawia się następująco: niejaki F. z zawodu windykator, rzekomo na propozycję jednego z banków, podjął się windykacji należności tego banku; bank przytem zarządał, aby F. dobrał sobie do współpracy adwokata. W szczegóły uczynionej mu propozycji F. wtajemniczył zaraz aplikanta adwokackiego X., który miał wkrótce ożenić się z jego siostrą. X. rozmawiał o sprawie parokrotnie z F. i odbył kilka konferencyj z adw. Z., reprezentującym bank. Wkrótce sprawa stała się pilna. F. naglił, gdyż o otrzymanie spraw banku starały się i inne osoby. Wówczas X. w czasie nieobecności patrona zdecydował się na napisanie listu do banku na blankiecie adw. L. List ten nosi podpis wyraźny „F“ oraz pierwsze litery imienia i nazwiska X. W liście tym, będącym odpowiedzią na pismo banku, podpisem akceptują prowadzenie spraw oraz wysokość wynagrodzenia w ilości 30% od sum windykowanych. Poza pierwszym listem bank wystosował w tej sprawie jeszcze dwa listy adresowane do „mec. L. i F.“, żaden wszakże z tych listów do rąk adw. L. w czasie właściwym nie doszedł. Nie otrzymał on ani pełnomocnictwa banku, ani tytułów egzekucyjnych, ani wykazu spraw. X. nawet odbitki swego listu nie zostawił w kancelarji. Sprawa korespondencji wyszła na jaw później jedynie dzięki przypadkowi. Nagabywany przez kilka osób o sprawy ich z bankiem, adw. L., nie znajdując śladu tych spraw w kancelarji, zapytał się o nie aplikanta X., który jednak nie udzielił mu żadnych wyjaśnień.

Sąd Dyscyplinarny ze względu na to, że aplikant X. świadomie i z rozmysłem zataił porozumienie z bankiem przed swym patronem, że nie przyjmował on spraw od banku dla patrona lecz jedynie dla siebie, że nie zawahał się używać blankietów patrona, podpisując je własnemi inicjałami i łączyć nazwisko patrona z osobą niejakiego F., który mógł uchodzić za zawodowego egzekutora, uznając, że aplikant X. nadużył w sposób przestępczy dla domniemanej własnej korzyści zaufanie, jakiem go darzył z natury stosunku patron jego adw. L., postawił aplikanta adw. X. wykreślić z listy aplikantów .

Sąd Dyscyplinarny Naczelnej Rady Adwokackiej złagodził karę tę, skazując X. na przedłużenie aplikacji na rok jeden, w motywach przytaczając, że uzasadnienie wyroku pierwszej instancji uznaje za słuszne.

W pierwszej połowie października r. b. odbyło się staraniem Komisji Naukowej Zrzeszenia A. Z. P. repetytorjum przedegzaminacyjnego dla aplikantów sądowych. Wykłady łaskawie wygłosili p. prokurator M. Siewierski (Kodeks Karny), p. mecenas M. Przyjemski (K. P. K.) oraz p. mecenas Stan. Peszyński (K. P. C.).

Zainteresowanie i frekwencja, jaką cieszyły się te wykłady (30—50 osób) pozwalają sądzić, że byłoby celowem stałe urządzanie takich repetytorjów.

Zorganizowano również ogólne repetytorjum z prawa administracyjnego dla aplikantów adwokackich, które podjął się łaskawie poprowadzić p. mecenas Stefan Urbanowicz.